

MARINA
ANDERSON

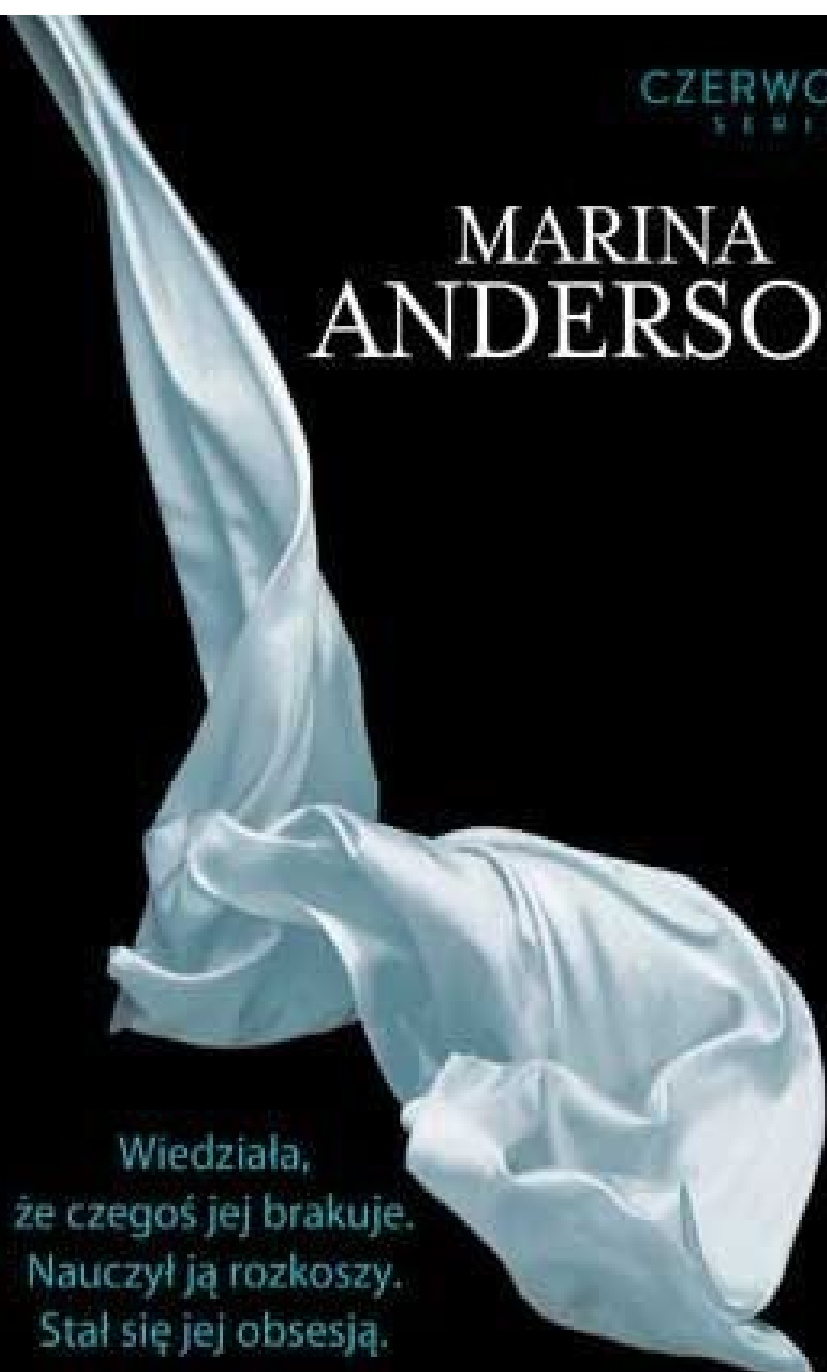
Przystań Posłuszeństwa

Przełożyła Antonina Kasprzak

Wydawnictwo Czarna Owca
Warszawa 2013

CZERWONA
SERIA

MARINA
ANDERSON



Wiedziała,
że czegoś jej brakuje.
Nauczył ją rozkoszy.
Stał się jej obsesją.

Przystań
Posłuszeństwa

Spis treści

Rozdział 1

Rozdział 2

Rozdział 3

Rozdział 4

Rozdział 5

Rozdział 6

Rozdział 7

Rozdział 8

Rozdział 9

Rozdział 10

Rozdział 11

Rozdział 12

Rozdział 13

Rozdział 14

Rozdział 15

Rozdział 16

Rozdział 17

Rozdział 1

W pewien kwietniowy niedzielny wieczór dwadzieścia osób zebrało się w recepcji Przystani. Rob Gill, właściciel, zwrócił się do słuchającej go uważnie grupy.

– Mam nadzieję, że wasz trzydniowy pobyt tutaj był udany – powiedział, a na ustach igrał mu uśmiezek. – Nie wątpię, że nauczyliście się o sobie czegoś nowego.

Jane Pearson, dwudziestoosmioletnia reżyserka castingu, poczuła, że oblewa ją rumieniec. Spojrzała na zebranych. Wszyscy patrzyli na Roba. Jakże zwyczajnie teraz wyglądali! Kobiety w garniturach albo luźnych designerskich ciuchach, większość mężczyzn elegancko ubrana. Co za kontrast z tym, jak prezentowali się przez weekend! Na przykład mężczyznę stojącego obok, w tej chwili zakutego w grzeczny trzyczęściowy garnitur, białą koszulę i granatowy krawat, ostatnio widziała klęczącego pokornie u stóp zmysłowej blondynki. Ręce miał związane za plecami i czekał, drżąc z podniecenia i żądzy, by pozwoliła mu wreszcie na orgazm.

– Musicie zrozumieć – ciągnął dalej Rob – że staliście się członkami starannie dobranego tajnego stowarzyszenia. Kiedy tu przyjechaliście, podpisaliście formularz zobowiązujący was do zachowania milczenia. Może być wam trudno dotrzymać słowa, kiedy wrócicie do swoich przyjaciół i codziennego życia. Jeśli jednak któreś z was złamie przyrzeczenie, czeka go ostracyzm. Innymi słowy, nie będzie mógł ponownie nas odwiedzić.

Jane zaschło w ustach. Już po tym jednym weekendzie była uzależniona od przyjemności, jakich nauczyła się odczuwać tutaj, w tym bardzo szczególnym zakątku. Gdyby ktoś jej powiedział, jak podniecające będzie dla niej bycie zmuszaną do uległości i posłuszeństwa, wyśmiałaby go. We wszystkich swoich związkach to ona miała kontrolę nad sytuacją, i to jej się podobało. Jednak pobyt w Przystani odmienił ją całkowicie.

Rob nadal przemawiał.

– Jestem pewien, że wielu z was chciałoby pozostać ze sobą w kontakcie. Popieramy to. Łączą was podobne upodobania. Nie wolno wam jedynie widywać się z którymkolwiek z nauczycieli. Pamiętajcie, że dla nas jest to praca. Nie bierzcie tego do siebie.

Sutki Jane nagle zeszywniały pod dopasowanym prążkowanym sweterkiem w serek. Poczła pieśczoć materiału na twardych brodawkach. To wina Roba – jego słowa przypomniały jej poprzedni wieczór.

Leżała na łóżku, zaspokojona i zmordowana po długiej sesji z instruktorem i dwojgiem gości, kiedy Rob wszedł do pokoju. Towarzyszył mu młodszy instruktor – chłopak, który do tej pory nie miał nic wspólnego z Jane. Rob powiedział, że przyszli, by ją zadowalać przez godzinę. Najpierw pomyślała, że to pomyłka. Wyjaśniła, że już jest bardzo usatysfakcjonowana. Wtedy wyraz jego twarzy się zmienił. Ten grymas widziała już wcześniej podczas weekendu. Świdrujące, niebieskie oczy się zwężyły.

– Mam nadzieję, że nie usiłujesz mi sugerować, co mam robić, Jane – powiedział.

Jane pospiesznie przytaknęła głową, mając w pamięci kary, które jej wymierzono, zanim zrozumiała zasady panujące w Przystani.

– To dobrze – mówił dalej – bo, jak wiesz, tutaj masz być posłuszna naszym życzeniom. To Marc i ja życzymy sobie cię zadowolić, a twoje życzenia są nieważne.

Ku zaskoczeniu Jane te słowa ją podnieciły. Jednocześnie czuła, że jej zmęczone ciało z pewnością nie będzie reagować, cokolwiek by robili ci dwaj mężczyźni.

Jakże się myliłam, pomyślała teraz, gdy wspomnienia dzikich orgazmów, do których ją doprowadzili, galopowały w jej głowie. Przypomniała sobie, jak Rob siadł na niej okrakiem. Masował jej piersi słodko pachnącym olejkiem, a Marc klęcząc przy łóżku, rozchylając jej nogi, dokonywał językiem cudów zręczności w jej miękkim wnętrzu. Straciła rachubę, ile razy jej ciało wyginało się w łuk, ile razy wstrząsały nią spazmy bezsilnej rozkoszy. To było niezwykle doświadczenie. Kiedy Rob zszedł z niej i przesunął ręką po jej spoconym ciele, pomyślała przez krótką chwilę, że w jego spojrzeniu jest cień sympatii. Teraz wydawało się jej, że się myliła. A jeśli

nawet miała rację, nigdy się tego nie dowie.

– Mam nadzieję, że kiedyś jeszcze was tu zobaczymy. – Rob kończył swoje przemówienie. – Proponuję, aby te osoby, które doświadczyły, z jaką przyjemnością może wiązać się ból, wymieniły się numerami telefonów. Wasze nowe preferencje seksualne mogą być szokujące dla większości ludzi, z którymi dotychczas utrzymywaliście intymne relacje.

W sali zabrzmiał chichot zażenowania.

Pośladki Jane zacisnęły się pod ołówkową spódnicą na wspomnienie gorącego, przeszywającego bólu od uderzenia lateksowym pejcem, który tak fachowo dzierzył Simon, zastępca Roba. Krzyknęła zszokowana i wściekła, kiedy uderzono ją po raz pierwszy. Ale ponieważ leżała na dużym drewnianym stole z rozłożonymi rękami i nogami, za które trzymali ją inni goście, nie mogła nic zrobić.

Jednak, kiedy dostawała kolejne „kary”, z zaskoczeniem odkryła, że nieprzyjemne odczucie szybko mijało, a ciepło wywołane razami rozchodziło się po całym ciele – jej piersi nabrzmiwały, a brzuch drżał. Tak, musi się koniecznie wymienić numerem telefonu, zanim wsiądzie do samochodu i ruszy do Londynu, do napiętego grafiku pracy.

– A teraz pora się pożegnać – powiedział Rob z uśmiechem. – Zapamiętajcie wszystko, czego się tu nauczyliście. Przecież nie chcecie stracić zainwestowanych pieniędzy, prawda?

Znów w sali rozległ się śmiech, ale tym razem nie było w nim słyhać zakłopotania. Jane spróbowała ściągnąć spojrzenie Roba. Chciała sobie udowodnić, że miała rację, że była dla niego ważna. Ale on bez słowa odwrócił się i wyszedł. Uświadomiła sobie, że jej bielizna jest wilgotna. Samo wspomnienie tego, co tutaj przeżyła, wciąż ją podniecało.

Do Jane podszedł mężczyzna w jej wieku. Pamiętała go z soboty. Był oszałamiająco dobrym kochankiem, chociaż jeszcze wtedy nie potrafiła mu się w pełni podporządkować. Teraz już to umiała, więc seks z nim byłby zapewne jeszcze lepszy. Kiedy zapytał, czy zechce mu dać swój numer, chętnie się zgodziła.

– Myślałam o wydaniu niebawem przyjęcia – powiedziała.

– Dobry pomysł. Liczę, że znajdę się na liście zaproszonych.

Jane uśmiechnęła się do niego i założyła krótkie, brązowe włosy za uszy.

– Pomyślałam, że ósemka będzie idealną liczbą, co ty na to?

Przytaknął.

– Tak, ósemka brzmi świetnie. To był ciekawy weekend, prawda? – Wpatrywał się w nią intensywnie.

Przeszył ją dreszcz.

– Bardzo ciekawy – powiedziała cicho.

Kiedy dotknął delikatnie jej policzka, przypomniała sobie, jak trzymał jej ręce mocno nad głową, jak zaciskał usta wokół jej sutka i brutalnie ssał wrażliwą skórę, głuchy na jej protesty. Nagle znowu zapragnęła tego mężczyzny, tu i teraz. W jego oczach dostrzegła, że zrozumiał.

– Nie czekaj zbyt długo z telefonem – polecił jej. Przed pobytem w Przystani nie spodobałby jej się ten ton. Teraz ją podniecał.

– Nie będę – zapewniła go.

Potem, z ociąganiem, zebrała walizki i ruszyła w podróż powrotną do Londynu.

Rozdział 2

Zanim Natalie Bowen dotarła do swojego niewielkiego, ale drogiego mieszkania na peryferiach Londynu, dochodziła już dziewiąta. Ta wysoka, szczupła blondynka o typowo angielskim chłodnym typie urody rozumiała, co jej grozi. Nie będzie miała w życiu nic poza swoim czasopismem. Trzeba przyznać, że było ono ogromnym osiągnięciem. Zaczęła półtora roku temu, a jako grupę docelową wybrała kobiety od dwudziestego piątego do trzydziestego piątego roku życia, samotne i zatrudnione na wysokich stanowiskach. Czuła, że większość czasopism stara się uczyć kobiety, jak pogodzić prowadzenie domu, wychowanie dzieci i pracę. Jej jednak nie interesowały domowe pielesze. Zajmowała się modą, zdrowiem i związkami – zarówno w pracy jak i poza nią. Sukces magazynu przeszedł jej oczekiwania.

Było to bardzo satysfakcjonujące, jednak Natalie czuła, że gdzieś się pogubiła, mimo że artykuły w jej własnym piśmie miały pomagać takim kobietom jak ona. Niecierpliwość i niezwłoczne przechodzenie do sedna były zaletami w pracy, ale nie w związkach. Bez trudu zwracała na siebie uwagę mężczyzn, ale zaczynała mieć wrażenie, że krótkie romanse dają jej niewielką satysfakcję. Owszem, seks był przyjemny, ale czuła pustkę.

– Taki ze mnie wydawca! Szewc bez butów chodzi – zamruczała do siebie Natalie, otwierając frontowe drzwi.

Rzuciła okiem na automatyczną sekretarkę i rozczarowana zobaczyła, że nikt nie dzwonił. Oczekiwała telefonu od wielu osób, w tym od Philipa, chociaż zaczęła podejrzewać, że właśnie ją kulturalnie rzucił. Ale tak naprawdę chciała, żeby zadzwoniła Jane, jej najlepsza przyjaciółka. Jeszcze miesiąc temu spotykały się przynajmniej trzy razy w tygodniu.

Ponieważ Jane także bardzo dużo pracowała i nie mogła znaleźć mężczyzny, który byłby dla niej dość dobry, zawsze miały sobie wiele do powiedzenia. Poza tym

łączyło je podobne poczucie humoru, miłość do włoskiej kuchni i dobrego wina. Natalie nie mogła zrozumieć, dlaczego Jane przestała się odzywać. Nie doszło do żadnej kłótni ani nawet do zgrzytu. Na ostatnim spotkaniu Jane wspomniała, że wyjeżdża na weekend, ale obiecała Natalie, że zadzwoni zaraz po powrocie. Nie zadzwoniła.

Natalie była zbyt zmęczona, żeby gotować. Wyjęła z lodówki butelkę wina i naląła sobie duży kieliszek. Potem pokroiła ser feta, dorzuciła czarne oliwki i pomidory i usiadła z miską przed telewizorem. Po posiłku jej dłoń zaczęła sunąć w kierunku telefonu. Cofnęła ją. Sama nie wiedziała dlaczego, ale nie chciała dzwonić do Jane. Na pewno przyjaciółka miała powód, żeby się nie odzywać. Nie była pewna, czy chce go poznać, zwłaszcza jeśli Jane zamierzała zakończyć ich znajomość.

Dopiero po kolejnych dwóch kieliszkach wina odważyła się wybrać numer przyjaciółki. Telefon dzwonił wiele razy. Już miała się rozłączyć, kiedy Jane odebrała.

– Cześć – odezwał się znajomy głos z lekką zadyszka, jakby Jane biegła do telefonu.

– Jane? To ja, Nat.

– Nat.

Tu nastąpiła niezręczna cisza. Natalie nie pozwoliła, by się przeciągnęła.

– Tak, pamiętasz mnie? To na moim ramieniu się wyplakujesz, kiedy faceci robią się beznadziejni.

– Słuchaj, przepraszam, że nie zadzwoniłam. – Zaczęła paplać Jane. – Naprawdę byłam bardzo zajęta castingiem do nowego dramatu historycznego. Nie miałam chwili dla siebie od paru tygodni. Chciałam zadzwonić dzisiaj, ale dopadł mnie jakiś wirus.

Natalie zmarszczyła brwi. Miała wrażenie, że w tle słyszy ludzi – śmiech i rozmowy. Mógł to być jednak dźwięk telewizora.

– Jak ci minął tamten weekend? – zapytała radośnie Natalie.

– Który weekend?

– No ten, na który się wybierałaś, kiedy widziałyśmy się ostatni raz. Mówiłaś, że jedziesz do jakiegoś ustronia czy coś. Jak było? Fajnie?

- W porządku – powiedziała Jane z wahaniem.
- Jak to „w porządku”? Wydawało mi się, że to miał być wyjątkowy wyjazd.
- Tak? Nie wiem, dlaczego tak pomyślałaś. Zwyczajny weekend na wsi.

Natalie wiedziała, że Jane nie mówi jej prawdy.

- Skoro tak mówisz – rzuciła oschle, zirytowana kłamstwem przyjaciółki. –

Może wpadnę do ciebie jutro? Przyniosę zupę z kurczaka i winogrona?

- Nie! Jutro nie! – powiedziała Jane. W jej głosie słychać było panikę.

- Dlaczego? Chyba nie zarazasz?

- Moja mama przyjeżdża.

– Z Paryża? Musisz być bardzo chora. – Natalie nie mogła się opanować. Wiedziała, że Jane słyszy irytację w jej głosie.

– Słuchaj, nie mogę teraz rozmawiać – powiedziała Jane, przechodząc nagle do szeptu. – Spotkajmy się któregoś dnia po pracy, w przyszłym tygodniu.

- Może we wtorek? – zaproponowała Natalie.

- Nie, przepraszam, we wtorek nie mogę. Zaprosiłam gości.

- Kogoś znajomego?

– Nie, to ludzie z mojej branży. Wiesz co? Mam wolny czwartek. Spotkajmy się w tej włoskiej knajpce co zwykle, o siódmej, dobrze?

- Jesteś pewna, że możesz mi poświęcić czas? – zapytała Natalie chłodno.

W tym momencie usłyszała męski głos wołający Jane po imieniu. Słychać było, że się niecierpliwi.

– Chyba lekarz przyjechał – powiedziała zdecydowanie Natalie. – Do zobaczenia w czwartek.

I rzuciła słuchawkę.

Przynajmniej odzyskała kontakt z Jane. Wydawało się, że przyjaciółka nie jest obrażona. Zabolą ją jednak myśl, że Jane nagle zaczęła prowadzić dużo ciekawsze życie towarzyskie niż ona. Musi zapytać ją o to, kiedy się spotkają.

Jane odłożyła słuchawkę bezprzewodowego telefonu na kuchenny blat. Natalie nie mogła zadzwonić w gorszym momencie. Czuła się fatalnie, że rozmowa przebiegła w ten sposób, ale nie mogła nic więcej powiedzieć, bo Richard stał za nią i słu-

chał każdego słowa.

– Kto to był? – zapytał, przejeżdżając palcem po jej plecach.

Jane, ubrana tylko w czarne skórzane stringi i buty na wysokich obcasach, czuła się całkowicie bezbronna. Tak właśnie miła się czuć. Tak lubiła się czuć, kiedy nie była w pracy. Tego ją nauczyli w Przystani, a miała dobrych nauczycieli.

– Nie znasz – odpowiedziała wymijająco. – Koleżanka.

– Czy ta koleżanka jest ładna? – spytał Richard, łapiąc ją w tali.

– Tak, ale ciebie by nie zainteresowała. To bizneswoman na wysokim stanowisku. Lubi mieć mężczyzn pod kontrolą.

– Może powinna pojechać do Przystani na weekend? – wymruczał Richard głosem ochrypłym od pożądania. – Idziemy teraz na górę. Kiedy będę się z tobą kochał, opisz mi ją.

– O, nie! – odpowiedziała Jane.

Poczuła, że lewa ręka Richarda zbliża się do jej karku. Chwycił ją mocno.

– Mam nadzieję, że nie zamierzasz wracać do dawnych przyzwyczajzeń, Jane – wyszeptał. – Nie zapominaj, że to mężczyźni rządzą tu w ten weekend. Jeśli będziesz robić to, co ci każemy, dostaniesz tyle rozkoszy, ile zechcesz, pamiętasz?

Całe jej ciało aż płonęło z pożądania.

– Oczywiście, że pamiętam – szepnęła. Potem weszła przodem po schodach, mijając gości. Kilku z nich wyciągnęło ręce, by ją popieścić, kiedy szła z Richardem do swojej sypialni. Kiedy się tam znaleźli, wiedziała, że wkrótce będzie robić to, co on rozkaże, byle tylko poczuć ten wspaniały, gorący, wilgotny prąd przeszywający ją na wskroś. Wiedziała, że oszukuje Natalie, ale – wstyd przyznać – mroczna perwersyjność tego, co miała zrobić, jedynie wzmagала podniecenie.

Natalie zjawiła się w restauracji U Mario przed Jane. Obserwowała wchodzącą przyjaciółkę i zauważyła, że Jane jest spięta. Kiedy pomachała jej na przywitanie, Jane odpowiedziała wymuszonym uśmiechem.

– Przepraszam za spóźnienie – wydyszała, opadając na krzesło. – Ten cholerny casting jak zwykle się przedłużył.

– Przyszłam dopiero pięć minut temu – powiedziała Natalie. – Zamówiłam butelkę czerwonego domowego wina, ale z zamówieniem jedzenia czekałam na ciebie.

– Fajnie – powiedziała Jane niewyraźnie. – Wezmę spaghetti al pomodoro.

Potem zaczęła wertować kalendarzyk.

Natalie postanowiła zamówić makaron domowej roboty ze szpinakiem i ricottą, w sosie z pomidorów i bazylii – swoje ulubione danie U Mario. Ponieważ Jane nie wydawała się zainteresowana jedzeniem, musiała sama przywołać kelnera wzrokiem i złożyć zamówienie.

– Nie nudzi cię wciąż to samo jedzenie? – zapytała Jane, odkładając notesik.

Natalie potrząsnęła głową.

– Nie. Wiem, co lubię.

– Też tak myślałam.

Ton Jane był dziwny.

– O czym mówisz?

– O niczym. Jak twój magazyn?

– Jak zwykle zabiera mi za dużą część życia. Philip mnie rzucił, jeśli chcesz wiedzieć, tylko nie śmiesz spytać.

Jane spojrzała na nią ze współczuciem.

– Przykro mi. Powiedział dlaczego?

– Och, takie tam zwyczajne gadki, że nie chce się angażować i czuje, że zasługuję na kogoś lepszego. Oczywiście chodzi o co innego. Coś poszło nie tak, kiedy ostatni raz się kochaliśmy. Powiedziałam, że chcę być na górze, bo wtedy mam lepszy orgazm i...

Przerwała, bo zjawił się kelner. Obie stłumiły chichot.

– Na pewno za nami tęsknił – zaśmiała się Natalie, kiedy obie zabrały się do jedzenia. Na pewno nikt inny nie prowadzi takich ciekawych rozmów.

– Mów dalej – ponagliła Jane.

– No, tak. Nie podobało mu się, kiedy mówiłam, że sama wiem, czego chcę. Udawał, że wszystko gra, że lubi, kiedy kobieta zna swoje upodobania i rozumie własne ciało. Ale tym go odstraszyłam.

– Chodzi ci o to, że ty miałaś przyjemność, a on nie?

Natalie skinęła głową.

– Właśnie. O Boże, ile razy to przerabiałam! Ty też tak już miałaś, prawda?

Trochę mnie to pociesza, że nie jestem w tym sama.

– Nie – mruknęła pod nosem Jane.

– Tylko tyle masz mi do powiedzenia? Nie masz jakichś ciekawych plotek?

Jak tam twoje życie seksualne?

– W porządku – wzruszyła ramionami Jane.

– Jak to „w porządku”? Spotykasz się z kimś wyjątkowym?

– Nie.

– A w ogóle się z kimś spotykasz?

– Tak. Od czasu do czasu.

– Jest jakiś powód, dla którego nie chcesz mi nic powiedzieć? – spytała Natalie. – Jest żonaty, czy coś?

– Nie, po prostu to nic specjalnie ciekawego.

Natalie nie wierzyła własnym uszom.

– Twoje życie seksualne jest *zawsze* ciekawe. Co się stało? Coś przede mną ukrywasz, jestem pewna. To dlatego nie dzwonisz do mnie od tamtego wyjazdu na weekend? Poznałaś jakiegoś przystojniaka i teraz go ukrywasz?

– Och, Nat! – westchnęła smutno Jane. – Chciałabym ci opowiedzieć, ale nie mogę.

Ściszyła głos.

– Bo widzisz, to jest zabronione.

– Zabronione? – krzyknęła Natalie.

– Ćśśś!

– Dlaczego szepczesz? Dlaczego mnie uciszasz? Nie rozumiem, co ci się stało – powiedziała Natalie. – Zupełnie się zmieniłaś od ostatniego spotkania. Obraziłam cię, czy co?

– Nie, nic nie zrobiłaś – zaprzeczyła stanowczo Jane. – Czy możemy zmienić temat, proszę?

Natalie westchnęła.

– Jeśli chcesz. Ale nie będzie tak miło jak zawsze. W takim razie opowiedz mi, dokąd wtedy wyjechałaś na weekend. Wyglądasz świetnie, dobrze ci ten wypad zrobił. Może też pojedę? Gdzie to jest?

– To tak... eee... jakby na wsi.

– Wielkie dzięki! Teraz na pewno znajdę to miejsce bez problemu!

– Nie mogę ci powiedzieć – powiedziała Jane ze złością.

Natalie jeszcze nigdy nie czuła się tak niezręcznie przy przyjaciółce. Zawsze były jak siostry, mogły rozmawiać o wszystkim i o niczym. Oczywiście, z powodów znanych tylko Jane, to się skończyło. Nagle Natalie zapragnęła, żeby ta kolacja się skończyła i żeby mogła uciec do siebie. Była głęboko urażona.

– To najlepiej sama wybierz temat rozmowy – warknęła. – Widzę, że tematy które ja wybieram, nie odpowiadają ci.

– Nat, przepraszam – odpowiedziała Jane, pochylając się przez stół do przyjaciółki. Chciałabym ci powiedzieć, naprawdę, ale mi nie wolno.

– No to nie mów. Chyba nie biorę deseru. Zamówmy kawę, a potem pójdziemy, dobra?

– Och, chrzanię ich! – powiedziała Jane. – Posłuchaj, Nat.

Zaczęła mówić półgłosem.

– Opowiem ci o moim wyjeździe na weekend, ale nie wolno ci o tym z nikim rozmawiać. Jeśli komuś powiesz, wszystko zepsujesz. Możesz mi to obiecać?

Teraz Natalie poczuła się zaintrygowana.

– Oczywiście. Znasz mnie, umiem dotrzymać tajemnicy.

– Więc dotrzymaj, bo mówiąc to, ryzykuję wszystko. Pojechałam do Przystani. To w Sussex. Koleżanka z pracy mi o tym powiedziała. Nie reklamują się. Ludzie muszą się dowiedzieć pocztą pantoflową. Żeby tam pojechać, musi cię polecić ktoś, kto już tam był.

– Ale dlaczego? – zapytała zdumiona Natalie. Czy trzeba mieć świetną kondycję czy co?

– Co ty, wtedy by mnie nie przyjęli. Nie, to taki kurs weekendowy.

– Kurs biznesowy? Nie mam ochoty na pracę w weekend. Chcę odpocząć.

– To kurs seksu.

Natalie nie mogła uwierzyć własnym uszom.

– O czym ty, do diabła, mówisz?

– O tym, co słyszysz. Ludzie przyjeżdżają tam, żeby się uczyć, jak rozwijać swój potencjał seksualny. Pewien szczególny potencjał. Takie kobiety jak ty i ja albo mężczyźni, którzy cały czas zarządzają pracownikami, uczą się tam poddawać partnerowi, żeby osiągnąć przyjemność. Jeden z instruktorów nazwał to miejsce „Przystanią Posłuszeństwa”. Ta nazwa oddaje sedno.

– Nie mogę w to uwierzyć – powiedziała zdumiona Natalie. – Nie chcesz chyba powiedzieć...

– Na litość boską, ciszej! – Jane rozejrzała się nerwowo.

– Przepraszam. Nie chcesz mi chyba powiedzieć, że zrobiłaś się uległa, prawda?

– Owszem – wyznała Jane. – Na początku było mi bardzo trudno. Szczerze mówiąc, przez pierwszy dzień i noc myślałam, że nie dam rady, ale bardzo chciałam dać sobie szansę. Nie oszukujmy się, moje życie seksualne nie było zbyt udane, dopóki prowadziłam je według własnych zasad. Co miałam do stracenia? Kiedy zaczęłam się poddawać i robić to, co mi kazali, zrobiło się tak fantastycznie, że chciałam się uczyć coraz więcej.

– Co kazali ci robić?

Jane potrząsnęła głową.

– Tego naprawdę nie mogę ci powiedzieć.

– Potrafię zrozumieć, że chcą utrzymać tajemnicę – powiedziała Natalie – ale nie rozumiem, dlaczego nie odzywałaś się do mnie, odkąd wróciłaś.

– Bo nadal widuję się z wieloma osobami, które były razem ze mną w Przystani. Urządzamy imprezy i kolacje, które zawsze przeradzają się w bardziej ekscytujące zabawy. Niestety, nie wolno nam przyjmować ludzi, którzy nie byli w Przystani. Dlatego nie mogłam cię zaprosić. Wstyd powiedzieć, ale tak się wciągnęłam, że ledwo dałam radę opuścić jeden wieczór i spotkać się z tobą – moją najlepszą przyjaciółką.

Natalie widziała, że nawet myśl o tym podnieca Jane. Policzki miała zaróżowione, oczy jej błyszczały, a kieliszek drżał jej w rękach. Nagle Natalie jej pozazdrościła. Chciałaby mieć w życiu coś, co budziłoby w niej takie emocje, a jeszcze bardziej chciałaby przeżyć naprawdę satysfakcjonujący seks.

– Myślisz, że mogłabym tam pojechać? – zapytała.

Jane zmarszczyła brwi.

– Szczerze mówiąc, nie sędzę, żeby ci się tam spodobało. Pominęłam wiele szczegółów. W Przystani panuje rygor i jeśli nie robisz tego, co ci każą, to...

Urwała.

– To co? – zapytała Natalie.

– Jesteś karana – wyszeptała Jane.

– Karana?

– Tak, ale nawet kary są tak pomyślane, żeby cię pobudzić, tyle że w inny sposób niż wszystko, co do tej pory przeżyłaś. Naprawdę nie sędzę, żeby to było w twoim stylu, Nat.

– Ja też bym nie przypuszczała, że to coś dla ciebie. A jednak ci się spodobało. Na pewno by mnie przyjęli, gdybyś mnie poleciała.

– Raczej tak, ale nie mam takiego zamiaru.

Natalie poczuła się, jakby dostała od przyjaciółki policzek.

– Uważam, że jesteś niesłychanie samolubna – powiedziała w końcu. – Jechiesz tam i wracasz kompletnie odmieniona. Przyznajesz, że prowadzisz fantastyczne życie seksualne, że wychodzisz praktycznie codziennie. Wiesz, co ja robię codziennie po pracy? Wracam do domu, piję za dużo wina i kładę się, a w łóżku towarzyszy mi tylko kot.

– Ale jeśli cię polecę, a tobie się nie spodoba, może się to źle odbić na mnie – wyjaśniła Jane. – A tego nie chcę. Popsułabym to, co mam. Uznaliby, że nie umiem oceniać ludzi, gdybym wysłała nieodpowiednią osobę.

– Szczerze mówiąc, nie rozumiem, co złego może mnie tam spotkać – powiedziała Natalie. – Nie jestem naiwną osiemnastoletnią gąską. Mam dwadzieścia siedem lat i spore doświadczenie. Wątpię, żeby zaproponowali mi coś, co by mnie za-

szokowało.

– Och, Natalie, nie masz pojęcia, o czym mówisz – stwierdziła Jane. – Jesteś taka jak ja na początku. Zawsze lubiałaś decydować – w pracy i w łóżku. Z czasem obie robiłyśmy się coraz bardziej dominujące. Dlatego odstraszałyśmy wszystkich facetów, tylko nie zdawałyśmy sobie z tego sprawy. Przynajmniej ja nic z tego nie rozumiałam, dopóki nie pojechałam do Przystani.

– Ze wszystkim się zgadzam – odpowiedziała Natalie. – Jeśli naprawdę jesteś moją przyjaciółką, możesz tego dowieść, polecając mnie. Obiecuję, że cię nie zawiodę, bez względu na to, jaki przeżyję szok – zaśmiała się.

Jane wahała się przez chwilę, a potem wzruszyła ramionami.

– Na twoją odpowiedzialność. Tylko jeden warunek – ponieważ znam cię i wiem, jak tam jest, chcę, żebyś wybrała kurs trwający dwa weekendy. Nie poradzisz sobie z intensywnym kursem.

– Jak chcesz – zgodziła się szybko Natalie. Po cichu uważała, że Jane zwariowała. Nie wyobrażała sobie żadnej sytuacji związanej z seksem, w której nie mogłaby sobie poradzić.

– Więc zrobisz to? Polecisz mnie?

– Już powiedziałam, że tak, prawda?

Pierwszy raz od wielu miesięcy Natalie poczuła, że cieszy ją coś poza pracą.

– Ile będę musiała czekać?

– Ja czekałam kilka tygodni.

Natalie jęknęła.

– O, nie! Myślałam, że pojedę w przyszły weekend!

– Mają mnóstwo rezerwacji. Muszę lecieć. Ktoś u mnie dzisiaj nocuje.

Natalie nie zatrzymywała przyjaciółki. Już rozumiała, dlaczego Jane jest taka zajęta. Wkrótce też miała zacząć tego doświadczać.

– W porządku – uśmiechnęła się. – Nie zapomnisz jutro zadzwonić w mojej sprawie?

– Na pewno nie zapomnę – uspokoiła ją Jane. Kiedy wyszły i owiało je chłodne powietrze, zerknęła na Natalie.

– Mam nadzieję, że postępuję słusznie – powiedziała. – Jeśli ci się nie spodoba, nie będziesz miała pretensji, prawda?

– Będę zachwycona – odpowiedziała pewnym głosem Natalie. – Chcę zmienić swoje życie, ale nie wiem jak. A ty rozwiązujesz mój problem.

– Zadzwoń, kiedy skończysz kurs – rzuciła Jane, machając na taksówkę.

– Nie spotkamy się wcześniej? – spytała Natalie.

– Nie – odkrzyknęła Jane, wsiadając do samochodu. – Nie mam wolnego wieczoru przez najbliższe dwa miesiące.

Kiedy taksówka odjechała, Natalie przeszedł dreszcz – czuła lekkie zdenerwowanie, a zarazem zniecierpliwienie. Uznała, że Jane miała rację. Była bardziej skryta niż przyjaciółka i opcja dwuweekendowa zapewne była odpowiednia. Zrozumiała, że zrobiła właśnie pierwszy krok w kierunku odkrycia nowych pokładów własnej seksualności. Nieoczekiwanie poczuła podniecenie na myśl o tym, że nauczy się uległości w łóżku. Nigdy by o tym nie pomyślała, gdyby nie usłyszała o Przystani właśnie od Jane i gdyby nie zobaczyła, jak bardzo odmieniło to jej przyjaciółkę.

Rozdział 3

Sześć tygodni później Natalie jechała wiejską drogą w Sussex, w stronę Przystani. Teraz, kiedy prawie była na miejscu, zaczęła się denerwować. Gdyby nie to, że Jane ryzykowała wszystko, polecając ją, być może stchórzyłaby i wróciła do Londynu. Nie było takiej możliwości. Liczyła, że po dwóch weekendach będzie tak szczęśliwa i spełniona jak Jane.

Przystań mieściła się w starej wiejskiej posiadłości otoczonej dwoma hektarami ziemi. Kiedy Natalie zaparkowała na podwórzu, na tyłach porośniętego bluszczem budynku, dojrzała kilka osób spacerujących w promieniach letniego słońca. Co ciekawe, każda z nich szła sama. Nikt nie kwapił się do rozmów. Wyciągnęła walizkę i torbę z bagażnika, i powędrowała do recepcji. Zastała tam młodą dziewczynę o kasztanowych włosach. Uśmiechnęła się do Natalie.

– Pani nazwisko? – spytała.

– Natalie Bowen.

Dziewczyna przebiegła wzrokiem po liście gości.

– Ach, tak. – Znowu uśmiechnęła się uprzejmie. – Pokój numer szesnaście, zaprowadzę panią.

Natalie była zdziwiona. Spodziewała się, że ktoś od razu ją zaprowadzi do dużej sali, gdzie będzie czekało mnóstwo nieznanym ludzi. Najwyraźniej się myliła. Na razie czuła się tak, jakby meldowała się w zwykłym hotelu na wsi.

– Czy wszystko w porządku? – zapytała dziewczyna, która jeśli wierzyć przypiętemu identyfikatorowi, miała na imię Sue.

– Tak, dziękuję. Wskazówki dotyczące dojazdu były bardzo dokładne.

– Cieszę się. Zapewne będzie się pani chciała odświeżyć przed kolacją.

Natalie była jeszcze bardziej zaskoczona.

– Czy nie poznam wcześniej innych gości? – spytała.

– Może się pani przejść po ogrodzie. Kilku gości wyszło – odparła Sue. – Jednak pan Gill woli, żeby osoby odwiedzające nas po raz pierwszy czekały w pokoju, aż odwiedzi ich on sam, albo jego zastępca – Simon Ellis.

– Rozumiem – powiedziała potulnie Natalie.

Kiedy została sama, rozpakowała się, rozebrała, wzięła prysznic i założyła letnią sukienkę z krótkim rękawem. Właśnie szcztokowała długie, jasne włosy, kiedy drzwi do pokoju się otworzyły i do środka wszedł wysoki, ciemny mężczyzna.

– Cześć – powiedział.

Chociaż miał przyjazny głos, nie uśmiechał się.

– Natalie Bowen, tak?

– Zgadza się – uśmiechnęła się Natalie.

Wyciągnęła rękę.

– A ty się nazywasz...?

– Simon Ellis. Będę twoim instruktorem w ten weekend. Przyjechałaś na kurs dwuweekendowy, prawda?

– Tak.

– W porządku. Chciałem się upewnić.

Wyjął notes z kieszeni marynarki i zaczął się rozglądać za długopisem.

– Proszę – powiedziała Natalie – weź mój. Właśnie zaznaczałam w menu, co chcę zjeść jutro na śniadanie.

– Dziękuję. Natalie, kiedy ostatnio miałaś orgazm?

Kiedy to powiedział, patrzyła w inną stronę. Gdy dotarło do niej, o co ją pyta, odwróciła się i spojrzała na niego zszokowanym wzrokiem.

– Co, proszę?

Zmarszczył brwi.

– Chyba słyszałaś, o co pytam.

– Wydawało mi się, że pytasz o to, kiedy ostatnio miałam orgazm.

– O to pytałem.

– Wydaje mi się, że to nie twoja sprawa.

Simon spojrzał na nią zamyślony.

– Wszystko, co dotyczy twojej seksualności, jest moją sprawą. Mam pomóc ci się zmienić. Trudno będzie mi to zrobić, skoro nie wiem, jaka jesteś.

Natalie poczuła się bardzo niezręcznie.

– Chyba masz rację – wymamrotała.

– Oczekuję, że nie będziesz dyskutować. Odkąd przestąpiłaś próg Przystani, masz być posłuszna naszym życzeniom. Jeśli się nie zastosujesz, będziesz musiała wyjechać. Na pewno czytałaś zalecaną literaturę? Kto cię polecił? – Zaczął wertować kartki wpięte do podkładki pod papier, którą ze sobą przyniósł.

– Wszystko w porządku – powiedziała szybko Natalie. – Po prostu zapomniałam.

– Aha. Liczę, że nie będziemy mieli więcej takich nieporozumień. Może teraz udzielisz mi odpowiedzi.

Natalie była bardzo zawstydzona.

– Wydaje mi się, że ponad dwa miesiące temu – przyznała w końcu.

– Naprawdę? – Simon uniósł brwi. – Czy to znaczy, że nawet się nie masturbowałaś w tym czasie?

– Nie.

– Dlaczego? – W jego głosie pobrzmiwało niedowierzenie.

– Bo nie miałam czasu. Kiedy wracam z pracy, jestem tak zmęczona, że marzę tylko o tym, żeby napić się wina i iść spać.

– Jeśli seks nie jest dla ciebie istotny, dlaczego tu przyjechałaś? – zapytał.

Natalie starała się wyjaśnić. Czowała się bardzo niezręcznie pod ostrzałem tak intymnych pytań.

– Seks jest dla mnie ważny, ale wolę uprawiać go z partnerem.

– Trudno o dobry seks z partnerem, jeśli się nie ćwiczy. Dobrze, zdejmij sukienkę i majtki, a potem usiądź tu na fotelu.

Natalie poczuła, że poca jej się dłonie. Była uwięziona w domu na wsi, w środku Sussex, z nieznanym mężczyzną, który kazał jej się rozebrać. Rozumiała, dlaczego Jane wahala się, czy ją polecić. Sytuacja była wręcz nieznośna. Przełknęła ślinę.

– Teraz?

– Nie zamierzam wychodzić i wracać, kiedy będziesz gotowa. No, dalej, to bardzo proste polecenie.

Natalie niezdarnie wykonała rozkaz. Kiedy tylko usiadła, zrozumiała, że nie jest to zwykły fotel. Siedzenie było bardzo głębokie i przechylone do tyłu. Oparcie było wyższe niż w zwykłym fotelu. Kiedy usiadła, plusz lekko się zapadł, unosząc jej stopy nad podłogę.

Patrzyła, jak Simon idzie w jej kierunku. Kiedy się zbliżył, zauważyła, że w ciemnych włosach prześwitują srebrne nitki i że mimo czarnych oczu i brwi ma bardzo jasną karnację. Miał szerokie barki, szczupłą talię i cudowne kości policzkowe.

Jego twarz można by uznać za atrakcyjną, gdyby nie brakowało w niej ciepła i miękkości. Układ ust, sposób w jaki rzucał jej spojrzenia, sugerowały, że jest niebezpieczny.

Bez słowa złapał ją za kostki i ugiął jej nogi, poczym założył je za podłokietniki fotela.

– Tak lepiej – powiedział, przyglądając się jej.

Natalie zarumieniała się. Miała całą cipkę na widoku. Bardzo chciała się czymś przykryć, ale brakowało jej odwagi.

– Dobrze, a teraz pokaż mi, jak się masturbujesz – powiedział spokojnie.

Tego było za wiele.

– Nie mogę – wykrztusiła.

– Jak to?

– Przykro mi, ale jestem zbyt zażenowana. Czuję się koszmarnie, kiedy tak przed tobą siedzę.

Westchnął.

– Mam nadzieję, że nie będziesz robić trudności – powiedział lodowato uprzejmym tonem. – Czy nie wyjaśniłem ci kilka minut temu, że w Przystani najważniejsze jest posłuszeństwo?

– Owszem.

– Rozumiem, że jesteś inteligentną kobietą. Prowadzisz własną firmę – jaką?

Przebiegł wzrokiem notatki.

– Aha, prowadzisz czasopismo. W takim razie powinnaś być na tyle bystra, żeby rozumieć znaczenie wyrazu „posłuszeństwo”.

– Oczywiście, że tak.

– Więc zacznij mnie słuchać. To jest wstępne zadanie. Nie chcę nawet myśleć, co będziesz wyprawiać, kiedy spotkasz się z innymi gośćmi. Na pewno będziesz potrzebowała wielu wskazówek, już to widzę.

Natalie nie wiedziała, czy to dobrze. Podejrzewała, że raczej nie. Zrobił dwa kroki do tyłu i czekał z założonymi rękami, aż zacznie. Chciała się rozplakać, upokorzona tym wszystkim. Tego się nie spodziewała. Jane nie wyjaśniła, co ją tu czeka. Powiedziała, że to złamałaby zasady i Natalie już rozumiała, dlaczego. Powoli, niechętnie przesunęła dłoń na podbrzusze.

– Stój! – powiedział ostro Simon, a jej ręka zastygła. – Nie spiesz się. Najpierw popieść piersi.

Natalie poczuła się bardzo dziwnie.

– Ale ja się zwykle tak nie masturbuję – wyjaśniła.

– Tym niemniej, chcę, żebyś to zrobiła – odrzekł, najwyraźniej z trudem utrzymując spokój. Szybko przesunęła rękę wyżej i niepewnie pogładziła lewą pierś. Wiedziała, że wpatruje się w nią jak jastrząb, ale mimo to, kiedy dotykała delikatnej skóry palcami, zauważyła, że jej biodra delikatnie zafalowały i zrozumiała, że to podniecenie. Szybko zjechała palcami w dół po żebrach.

– Jeszcze nie – powiedział Simon. – Powiem ci, kiedy masz przesunąć rękę.

Natalie zagryzła dolną wargę, poczuła się upokorzona i urażona, ale zrobiła to, co jej kazał. Minuty ciągnęły się w nieskończoność, ale pieściła każdą pierś z osobna, aż zrobiły się obrzmiałe, a sutki dumnie sterczały. Dopiero wtedy Simon pozwolił jej przesunąć rękę niżej, ale nalegał, żeby przez długie minuty gładziła brzuch i zewnętrzną stronę ud.

Czuła między nogami napięcie, a wargi sromowe się rozchyliły. Wtedy Simon wreszcie pozwolił jej dotknąć się między udami. Wstydziła się, jaka jest mokra. Palce

wsunęły się z łatwością do miękkiego tunelu wewnątrz warg.

Ponieważ nie dał jej dalszych wskazówek, Natalie masowała przez kilka sekund palcem wejście do pochwy, a potem przesunęła dłoń po wilgotnej, jedwabistej powierzchni, aż poczuła powiększoną łechtaczkę. Zwykle musiała się długo masturbować, zanim osiągnęła szczyt, ale tym razem poszło łatwiej. Napięcie przechodziło w przyjemne, pulsujące doznanie. Ciepło rozlewało się po podbrzuszu, a łechtaczka kurczyła się przed nadejściem orgazmu.

– Skoncentruj się – powiedział Simon.

Zaskoczona Natalie zgubiła na chwilę rytm i wydała krótki jęk rozczarowania, bo zbliżający się orgazm odpłynął. Domyślała się, że jeśli nie posłucha, nie pozwoli jej zostać nawet na pierwszy weekend. Wiedziała, że łechtaczka będzie teraz zbyt uwrażliwiona, by jej dotknąć. Mogła tylko masować się palcem dookoła, czekając, aż słodkie mrowienie wróci.

Słyszała, że jej oddech w ciszy pokoju robi się coraz głośniejszy. Kiedy rytmicznie wsuwała raz po raz palec do wnętrza wagi, instynktownie zacisnęła się w środku. Wyzwoliło to spiralę rozkoszy rozchodzącą się po podbrzuszu.

– Dotknij punktu G – powiedział Simon.

– Nigdy go nie znalazłam – westchnęła podniecona Natalie, zawstydzona swoją ignorancją.

– Cóż, będziemy musieli nad tym popracować w weekend. Proszę, nie przerywaj.

Nie przerwałaby nawet, gdyby jej to nakazał, bo teraz całe ciało miała napięte. Znów przesunęła rękę wyżej i pocierała lekko nabrzmiąły guziczek łechtaczki, a potem jęknęła z rozkoszy, gdy przeszył ją gwałtowny orgazm.

Wciąż miała przyspieszony oddech i puls, kiedy Simon zbliżył się do niej.

– Liczę, że przypomniałaś swojemu ciału, czym jest orgazm. Nie chcemy, żeby klienci rozpoczynali sesje bez rozgrzewki.

– Co mam teraz zrobić? – zapytała Natalie bez tchu.

Kąciki ust Simona leciutko się uniosły.

– Już lepiej. Właśnie takiego zachowania oczekujemy. Skoro tak grzecznie py-

tasz, możesz wstać i się ubrać.

Rozczarowało ją to. Miała cień nadziei, że dostanie od niego więcej przyjemności. Czuli się upokorzona tym, że najwyraźniej nie poruszyła go scena, której był świadkiem. Ale gdy przesunęła wzrok z jego twarzy i spojrzała niżej, zobaczyła, że spodnie aż pękały mu w kroku. To stanowiło pewną ulgę. Ulgę, ale i poniżenie. Jeszcze nigdy nie zadowolalała się tak, by osiągnąć orgazm przed kochankiem, a co dopiero przed kimś zupełnie obcym.

Kiedy się ubierała, Simon zerknął do notatek.

– Kilka rzeczy, które muszę wiedzieć, zanim wyjdę. Po pierwsze, ulubiona pozycja seksualna.

– Nie wiem, czy ci się spodoba – wymamrotała Natalie.

Po wyrazie twarzy poznała, że rozbawiła go tą odpowiedzią.

– My tu nikogo nie oceniamy. Chcemy pomóc ludziom w przemianie, przecież po to tu przyjeżdżają. Trudno mi jednak pomóc komuś się zmienić, jeśli nie wiem, co robił do tej pory. Naprawdę, nie bierz tego do siebie. Nic, co widzimy i słyszymy, pracując w Przystani, nie ma nam się podobać czy nie podobać.

– Lubię być na górze – przyznała.

– Klęczeć na górze?

– Tak.

– I mieć każdy ruch pod kontrolą?

– Oczywiście, dlatego lubię tę pozycję.

– Rozumiem. Czy eksperymentowałaś kiedyś z krępowaniem?

– Oczywiście że nie!

Simon wydał się zaskoczony gwałtownością jej odpowiedzi.

– Wielu ludzi to robi – rzucił lekko.

– Ale ja nie.

– Dobrze, zapiszę. Rozumiem, że nie próbowałaś też sado-maso?

– Nigdy nie dostałam takiej propozycji.

– Jasne, a gdyby ktoś zaproponował, powiedziałabyś: Tak?

Natalie potrząsnęła głową.

– Nie, nigdy.

– Podsumowując: lubisz zwyczajny seks, chętnie jesteś na górze, nie masturbujesz się regularnie. Czy uważasz, że to jest trafna ocena twoich zachowań seksualnych?

Poczuła się trochę jak szczur doświadczalny w laboratorium.

– Chyba miałam z tego więcej przyjemności niż to, co sugeruje twój opis – zaprotestowała.

– Ale chcesz mieć jeszcze więcej przyjemności, tak?

– Tak.

– Zatem ostatnie pytanie: Dlaczego tak naprawdę tu przyjechałaś?

Simon obserwował ją uważnie. Natalie wiedziała, że musi powiedzieć prawdę, choćby była bolesna.

– Pracuję na odpowiedzialnym stanowisku i mam pełną władzę nad tym, co się dzieje w pracy. Lubię to uczucie i zawsze lubiłam takie podejście również w miłości. Niestety, coś szwankuje. Miałam wiele romansów, nieraz się mocno zakochiwałam, ale w końcu wszyscy mężczyźni odchodzili. Długo nie rozumiałam dlaczego, a potem...

Zatrzymała się, bo przecież nie mogła wyjaśnić, jak Jane opowiedziała jej o Przystani.

– A potem? – spytał cierpliwie Simon.

– Potem, kilka miesięcy temu, mój ostatni kochanek powiedział, dlaczego odszedł. Wyjaśnił, że mam obsesję kontroli i że takie podejście w łóżku go zniechęca. Nie wiedziałam, jak to zmienić, chociaż naprawdę chciałam. Im więcej o tym myślałam, tym mocniej uświadamiałam sobie, że wiele tracę. Nie wiedziałam jednak, co z tym zrobić. Na szczęście umówiłam się z koleżanką i opowiedziałam jej o swoich przemyśleniach. Spytała, czy bardzo pragnę się zmienić, a potem stwierdziła, że mogę się nadawać na klientkę Przystani.

– Rozumiem, ale nie powiedziała ci konkretnie, co tu robimy?

– Zaslaniała się tajemnicą. Powiedziała tylko, że w Przystani moja seksualność dojrzeje i się zmieni. Że będę miała okazję eksperymentować w bezpiecznym otocze-

niu.

Simon skinął głową z zadowoleniem.

– Dobrze powiedziane. Jesteś naprawdę w bezpiecznym otoczeniu, bardzo bezpiecznym. Problem polega na tym, że nie masz żadnego doświadczenia w sprawach, które powinnaś robić przez dwa najbliższe weekendy. Będę z tobą szczery. Nie sądzę, żebyś wytrzymała do końca kursu.

– Kto ci daje prawo mnie oceniać? – spytała wściekła, że ten facet zakłada, że ona się podda.

– Bardzo dobrze analizuję preferencje i zdolności seksualne innych ludzi. Spędziłaś tyle czasu za kierownicą, że trudno mi sobie wyobrazić, że z własnej woli przesiadniesz się na fotel pasażera. Ale może mi udowodnisz, że się mylę, to zależy od ciebie.

– Jasne, że tak – powiedziała ze złością.

– I jeszcze jedno – dodał – powinnaś cały czas okazywać szacunek i posłuszeństwo, nawet mnie – twojemu osobistemu instruktorowi. Wiem, że cię zirytowałem, ale inni ludzie podczas pobytu też cię zdenerwują. Musisz się nauczyć tłamsić swoje instynktowne reakcje i przyjmować rzeczy z uśmiechem, a nawet przepraszając za własne niedociągnięcia.

Na szczęście, właśnie kiedy Natalie miała powiedzieć, że Jane jej nic nie zdradziła i że gdyby o tym wszystkim wiedziała, nie przyjechałaby tu, Simon nagle wyszedł z pokoju.

Na nocnym stoliku zostawił folder reklamowy. Otworzyła go i przeczytała, że wszyscy goście są zaproszeni przed kolacją na drinka o wpół do ósmej. To oznaczało, że miała przed sobą półtorej godziny. Postanowiła się przejść. Sądziła, że to ją uspokoi. W tej chwili rozmaite myśli i uczucia kłębiły się jej w głowie.

Wyszła z pokoju i podążyła korytarzem. Przechodząc obok jednego z pokoi, dostrzegła, że drzwi są uchylone. Usłyszała dziwne dźwięki dochodzące ze środka. Zaciekawiona zerknęła do środka.

Wysoki, mocno zbudowany mężczyzna po trzydziestce stał na środku pokoju zupełnie nagi. Ręce miał związane za plecami, a na oczach opaskę. Sue, którą Natalie

poznała w recepcji, klęczała między jego nogami. Pieściła rękami zewnętrzną część jego ud, a jej usta i język lizały i ssały jądra i sterczącego penisa. Mężczyzna drżał od stóp do głów. Miał napięte mięśnie brzucha, a z jego ust wydobywały się dziwne gardłowe odgłosy, które tak zafrapowały Natalie.

– Jeszcze tylko pięć minut i pozwolę ci dojść – powiedziała Sue, odsuwając od niego na chwilę usta i dając mu parę sekund wytchnienia.

– Nie wytrzymam tak długo – krzyknął.

– Obawiam się, że musisz. Inaczej zostaniesz ukarany. Na pewno zapamiętałeś z ostatniej wizyty u nas, co to oznacza.

Natalie prawie nie mogła oddychać. Nigdy nie widziała czegoś podobnego. Na naprężonym członku mężczyzny pulsowały żyły. Żołądź była wściekle purpurowa. Co pewien czas pchał biodra wprzód, kiedy wyjątkowo gorąca pieśczoła aksamitnych ust dziewczyny doprowadzała go jeszcze bliżej ekstazy. Nietrudno było zauważyć, jak bardzo stara się przestrzegać jej poleceń. Ale nagle rozpaczliwie jęknął i gwałtownie zadrżał. Nie udało mu się wstrzymać orgazmu i wytrysnął w usta Sue.

Kiedy przestał drzeć, Sue wstała. Natalie zobaczyła, jak dotkliwie pociągnęła mężczyznę za sutek.

– Bardzo powoli się uczysz, prawda? – spytała cicho. Potem zamknęła drzwi. Natalie szybko poszła dalej, licząc, że nikt jej nie widział. Scena, której była świadkiem, pozostawiła w jej pamięci niezatarty ślad.

Była wystraszona, ale też bardzo podniecona. Spacerowała po pięknym terenie i nie mogła myśleć o niczym, oprócz olbrzymiej erekcji tamtego mężczyzny, jego falującej klatce piersiowej i napiętych żyłach na szyi, kiedy odrzucał rozpaczliwie głowę do tyłu w chwili orgazmu.

Rozdział 4

Punktualnie o dziewiętnastej trzydzieści Simon Ellis i inni instruktorzy weszli za Robem Gillem do recepcji, gdzie czekało na nich dwudziestu gości. Jak zwykle, w pierwszy wieczór kursanci stali w małych grupkach, większość była spięta i – zapewne po raz pierwszy od lat – niezbyt pewna siebie.

Simon uwielbiał ten moment. Przepadał za obserwowaniem zaniepokojenia, które malowało się na twarzach gości, kiedy patrzyli na instruktorów. Dawało mu to cudowne poczucie władzy. Szczególnie dobrze czuł się w takie dni jak dziś. Miał koszmarne tygodnie w pracy – był dziennikarzem freelancerem. Tam, w prawdziwym świecie, miał inną pozycję niż jego goście – z trudem szukał dla siebie jakiejś niszy, podczas gdy ci ludzie odnosili sukcesy. Tacy jak oni decydowali o jego karierze. Dlatego praca w Przystani miała wyjątkowo słodki smak.

Rob zaczął swoją zwykłą mowę powitalną. Simon spoglądał w dół z podwyższenia i wędrował wzrokiem po sali. Szukał Natalie Bowen. Nietrudno było ją dostrzec – była tu najwyższą i najelegantszą kobietą. Długie fale jasnych włosów opadały swobodnie na ramiona. Prosta niebieska sukienka podkreślała smukłą figurę. Oczyma wyobraźni widział pod sukienką jej długie, szczupłe nogi. Kiedy oceniał ją z zawodowego punktu widzenia, jakaś część jego mózgu skupiała się na tych nogach. Były wyjątkowo zgrabne. Nie mógł się doczekać, aż wprowadzi ją w obyczaje Przystani.

Poczuł, że jego męskość drgnęła, więc starał się myśleć o czymś innym i patrzeć na resztę gości. To nie było u niego normalne, żeby ktoś podniecał go na tak wczesnym etapie. Oczywiście podczas sesji terapeutycznych zawsze był mocno pobudzony. Inaczej nie byłby w stanie wykonywać swojej pracy – ale tu chodziło o tę konkretną kobietę. Zastanawiał się, czy ma to coś wspólnego z faktem, że Natalie pracuje w tej samej branży co on, tyle że odnosi o wiele większe sukcesy. Niezależ-

nie od przyczyn, wydawało się, że ten weekend będzie wzbogacony o kolejny odcień przyjemności.

Zauważył, że przemowa Roba zbliża się do końca. Spojrzał na kartkę, którą trzymał w ręce. Napisano na niej trzy nazwiska – dwóch kobiet i jednego mężczyzny. Natalie znalazła się wśród jego podopiecznych. Przez najbliższe dwa dni nie zrobi bez niego ani kroku. Miał uczestniczyć w jej zadaniach albo obserwować jej postępy. Pracowało tu wielu instruktorów, ale Simon był rangą drugi po Robie. Zwykle prowadził uczestników, o których Rob myślał, że będą sprawiali najwięcej kłopotów. W przypadku Natalie Bowen Simon był pewien, że jego szef miał słuszość.

– To na razie wszystko – zakończył Rob. Potem odwrócił się do grupy instruktorów i instruktorek stojących za nim na podwyższeniu. Tylko Simonowi wolno było zajmować miejsce obok niego. Było to dla gości znakiem, że jest tu drugi w hierarchii.

– Instruktorzy przełożą wam, w jakich grupach będziecie ćwiczyć dziś wieczorem – wyjaśnił Rob. – Po kolacji przejdziecie do swoich grup i rozpoczniecie naukę. Liczę, że w niedzielę wieczorem, kiedy spotkamy się tu znowu, będziecie czuli, że daliśmy wam nawet więcej niż to, co obiecywaliśmy.

Simon uznał, że najpierw zbierze innych uczniów, a potem Natalie.

Mężczyzna nazywał się Chris. Miał trzydzieści lat i był maklerem giełdowym. Spędzał drugi weekend w Przystani. Simon miał w grupie jeszcze jedną kobietę: Heather Lacey, lat dwadzieścia dziewięć, właścicielka sieci salonów piękności, na dobrej drodze, by zostać milionerką. Podobnie jak Natalie była tu po raz pierwszy, ale Simon podejrzewał, że Heather łatwiej podda się szkoleniu. Przy pierwszym spotkaniu wydawała się niemal nieśmiała, chociaż twierdziła, że mężczyźni uważają ją za zbyt silną.

Kiedy Simon podszedł z Chrisem i Heather do Natalie, zauważył, że ciemnoniebieskie oczy blondynki nieco się rozszerzyły. Była to oczywista oznaka zdenerwowania.

Cała czwórka zjadła razem kolację przy stoliku na uboczu. Simon jak zwykle pilnował, by rozmowa nie dotyczyła seksu. W odróżnieniu od innych instruktorów

lubił tak robić, bo wtedy klienci byli napięci. Wiedział, że na tym etapie oczekują jakichś wskazówek i wyjaśnień. Bez nich byli zmieszani, a wtedy – jego zdaniem – łatwiej ich było kontrolować.

Minęła dziesiąta, kiedy wstał od stołu.

– Pora iść na górę – wyjaśnił i szybko ruszył przed siebie. Trójka jego uczniów pospieszyła za nim. Poprowadził ich na górę na piętro szkoleniowe, gdzie mieszkali instruktorzy. Pokój Simona był duży, na podłodze leżały luksusowe dywany, a w oknach wisiały ciężkie zasłony. Znajdowały się tam duże łóżko, kanapa, krzesła i wiele przedmiotów, których zwykle używał na pewnym etapie w każdy weekend.

Chociaż pokój był ładnie urządzone, miał w sobie coś odpychającego. Wrażenie to było częściowo spowodowane przytłumionym światłem. Nie było żyrandola, a jedynie boczne lampki przy ścianie. To kolejny element, za pomocą którego Simon wprawiał gości w oszołomienie. Jeżeli ktoś był zbyt zrelaksowany i rozluźniony, trudno było go „przekonać” do zmiany przyzwyczajzeń, chociaż za to przecież płacił każdy kursant.

Spojrzał na Chrisa.

– Rozbierz się – polecił.

Chris, który spędził już jeden weekend w Przystani, natychmiast się podporządkował. Simon zauważył, że Heather i Natalie przysunęły się do siebie i obserwowały ze zdenerwowaniem rozwój wydarzeń.

Chris był niewysokim mężczyzną. Jednym z jego hobby były ćwiczenia z osobistym trenerem, dlatego był świetnie zbudowany. Miał też ogromnego kutasa. W tej chwili zwisał wiotki przy lewym udzie, ale Simon wiedział, że wkrótce zacznie się prężyć. Pamiętał, że Chris działa o wiele za szybko – miał się nauczyć to kontrolować. Zgłosił się do Przystani, ponieważ zawsze pierwszy dochodził. Trudno mu było zapanować nad sobą i dać więcej rozkoszy partnerce.

– Dziewczęta, rozbierzcie się do bielizny – powiedział Simon.

Zawahały się i spojrzały na siebie niepewnie.

– To jest polecenie, nie prośba – przypomniał im. – Jeżeli któraś będzie się grzebać, będę musiał ją ukarać.

Kobiety natychmiast zdjęły sukienki.

Simon złapał Heather za rękę. Miała na sobie tylko halkę i francuskie szorty. Jej pełny biust zrobił piorunujące wrażenie na Chrisie, którego penis już sterczał.

– Weź go do ust, aż będzie twardy – powiedział Simon, widząc w notatkach, że Heather nie lubi seksu oralnego.

Dziewczyna spojrzała na niego przerażona.

– Ja go nawet nie znam. Nie robię takich rzeczy.

– Właśnie dlatego tu jesteś. Chcesz się zmienić, prawda, Heather?

– Tak, ale...

– Tu nie ma żadnego „ale”. Nie każ mu dłużej czekać. Podniecił się, mimo że go nie dotknęłaś.

Heather powoli opadła na kolana i zaczęła niepewnie lizać główkę gwałtownie twardniejącego penisa. Simon spojrzał na Natalie. Miała na sobie koronkowy biustonosz i mocno wycięte figi. Na długie nogi włożyła jedwabne samonośne pończochy. Zdał sobie sprawę, że tak wygląda jego ideał kobiety. Zawsze miał słabość do wysokich, szczupłych blondynek. Wiedział, że ani ona, ani Rob nie mogą się tego dowiedzieć. Wszelkie relacje uczuciowe między instruktorami a klientami były w Przystani kategorycznie zabronione.

– Póki Heather jest zajęta, możesz stanąć za Chrisem i pocierać się o niego – powiedział stanowczo.

Natalie nie próbowała się klócić. Wkrótce przyłgnęła do pośladków i pleców Chrisa. Jej szczupłe biodra lekko poruszały się na boki, a okryte koronkami piersi pieściły mu skórę na plecach.

Kutas Chrisa twardniał i powiększał się, ale Heather była coraz mniej chętna. Mimo poleceń, robiła sobie przerwy. Odsuwała głowę i patrzyła na Simona, czy może pozwoli jej już skończyć. Simon zignorował niemą prośbę widoczną w jej oczach.

– Chris, pamiętaj, nie wolno ci skończyć – ostrzegł mężczyznę, który cierpiał męki, wstrzymując się od wytrysku, pobudzany przez dwie cudowne kobiety.

– Na litość boską, nie każ mi czekać zbyt długo! – westchnął. – Jest gorzej niż

w zeszłym tygodniu.

– Oczywiście. Nie jesteś już nowicjuszem. Heather, kontynuuj, świetnie sobie radzisz. Natalie – chodź tu, na środek łóżka.

Simon złapał ją za rękę i poprowadził na miejsce. Kazał jej zdjąć bieliznę i stanąć na czworaka. Na jej plecach dojrzał odrobinę potu i uśmiechnął się do siebie. To znak, że mimo swych obiekcji była podniecona.

– Nie ruszaj się – rozkazał. – Masz tak czekać, aż Chris cię weźmie. Będzie miał szybko orgazm. Twoim zadaniem jest, aby szczytować przed nim.

Natalie spojrzała na niego, jakby oszalała.

– Nigdy nie dojdę w taki sposób, jeśli po prostu mnie weźmie i to w tej pozycji.

– W takim razie obawiam się, że będziesz ukarana. Pomyśl o tym, póki nie zaczęliście.

Nagle Chris jęknął. Simon zostawił Natalie na czworaka na środku łóżka i poszedł zobaczyć, jak idzie Chrisowi.

Natalie trzęsąc się, czekała na łóżku. Z całego serca żałowała, że tu jest. Nigdy, nawet w najśmielszych snach nie wyobrażała sobie takiej sceny. Fakt, że obcy mężczyzna ma w nią wejść, wziąć ją, i to w sposób, który nigdy jej nie podniecał, a dwoje innych ludzi będzie na to patrzeć, był okropny. Dziwne, że ta sytuacja jednocześnie ją przerażała i podniecała. Kiedy przyłgnęła swoim ciałem do Chrisa, prawie miała orgazm od samego ocierania się o niego wzgórkami łonowymi i wyobrażania, co on czuje, musząc tłumić podniecenie.

Teraz jednak martwiła się czymś innym. Chociaż jej ciało było rozgrzane, wiedziała z doświadczenia, że nie będzie miała orgazmu, jeśli Chris weźmie ją od tyłu. To oznaczało, że Simon wymierzy jej karę. Ta myśl przejmowała ją zgrozą.

Natalie usłyszała, że instruktor kazał Heather przerwać. Po kilku sekundach łóżko się poruszyło. To Chris się na nie wgramolił.

– Ugnij łokcie i połóż głowę na materacu – zaproponował Simon. – Będziesz bardziej dostępna.

Nie zdążyła jeszcze wykonać polecenia, a już poczuła ręce Chrisa na swojej ta-

lii. Jedno szybkie pchnięcie i w niej był. Jego ogromny członek wypełnił ją aż do bólu.

– Zwolnij, Chris – powiedział Simon. – Pamiętaj, Natalie ma spróbować szczytować przed tobą.

– Już musiałem czekać – poskarżył się Chris. – Przepraszam, dłużej nie dam rady.

Natalie desperacko próbowała wykrzesać z siebie orgazm – spinała i rozluźniała mięśnie pochwy, zaciskała się na ogromnym kutasie Chrisa. Udało się – poczuła małe iskierki rozkoszy. Jednak zanim mogły się rozpalić, Chris zaczął szybciej poruszać biodrami, uderzając nimi o jej pośladki. Po kilku sekundach wydał triumfalny jęk i wytrysnął.

– Nie doszłaś, prawda, Natalie? – zapytał Simon.

Chciało jej się płakać ze strachu i z frustracji. Przecież prawie miała orgazm, chociaż wszystko sprzysięgło się przeciwko niej.

– Chris był za szybki – powiedziała ze skargą w głosie.

– Nie. To ty byłaś za wolna – odpowiedział Simon. – Dobrze, Chris, teraz popieść Heather ustami. To jej kolej na odrobinę przyjemności. Natalie, chodź i stań obok mnie. Będziesz ukarana, kiedy tamci dwoje wyjdą.

Zdenerwowana Natalie zeszła z łóżka i stanęła przy Simonie, patrząc, jak Heather niechętnie kładzie się na plecach na łóżku. Chris próbował włożyć głowę między jej uda, ale ona je zaciskała. Simon zmarszczył brwi.

– To nie wyjdzie. Natalie, musimy pomóc Chrisowi. Każde z nas złapie Heather za kostkę. Rozchylimy jej nogi.

– Proszę! Nie! – krzyknęła Heather.

Simon nie słuchał. Natalie złapała Heather za jedną kostkę i pociągnęła w lewy, dolny róg łóżka. Simon pociągnął drugą nogę w przeciwną stronę. Teraz Chris miał swobodny dostęp do Heather. Było mu jeszcze łatwiej, kiedy Simon zerwał gwałtownie jej majteczki i podłożył jej poduszkę pod pupę.

Natalie poczuła, że ciało Heather tężeje z oporu, kiedy Chris zaczął lizać i ssać jej cipkę.

– On to robi za mocno – zaprotestowała.

– Tak, pracujemy nad tym – odrzekł Simon. – Uważaj, Chris. Na pewno nie chcesz być ukarany. Na razie radzisz sobie świetnie.

Chris chyba wziął sobie te słowa do serca, bo stopniowo Heather się rozluźniała, chociaż widać było, że trudno znaleźć jej w tej sytuacji przyjemność.

– Zwiń język, kiedy będziesz w środku – poradził Simon. – Może znajdziesz jej punkt G. Poliż go.

Nagle Natalie zobaczyła, że mięśnie nóg Heather się spięły. Dziewczyna zaczęła niespokojnie rzucać głową na boki. Wydawała delikatne jęki podniecenia. Potem, nagle, wstrząsnął nią potężny spazm.

– No, proszę – powiedział zadowolony Simon. – Nie było tak źle, prawda? Brawo, Chris. Poszło ci dzisiaj znakomicie. Ty i Heather możecie wracać do siebie.

Natalie spojrzała na niego z obawą.

– A ja?

– Wiesz dobrze, że nie wolno ci iść. Musisz zostać ukarana.

Heather wzięła ubranie i rzuciła Natalie współczujące spojrzenie. Wyszła, najwyraźniej zakłopotana tym, co jej się przydarzyło, ale wciąż zarumieniona z rozkoszy. Chris był o wiele bardziej zrelaksowany i zadowolony z siebie, ale i on spojrzał na Natalie z litością.

– Co chcesz zrobić? – spytała nerwowo.

– Zaraz się dowiesz. Widzisz ten taboret?

Skinęła głową.

– Nogi na ziemi, ale tak, żeby piersi zwisały. Jesteś wysoka, to nie powinno być trudne.

Natalie zaczęła się trząść.

– Chcę wiedzieć, co mi zrobisz.

– Powiedziałem, że zaraz się dowiesz. Nie lubisz, kiedy ktoś ci rozkazuje, prawda?

– Nie, jeśli to będzie boleć.

– Sądzę, że w ogóle nie lubisz – powiedział Simon ostro.

– Co ci do tego? – spytała Natalie ze zdumieniem.

Zrozumiał, że jego uwaga była nieprofesjonalna, chciał szybko ukryć ten błąd.

– Nic. Mówię z punktu widzenia instruktora.

Natalie mu nie uwierzyła. Miała wrażenie, że to był wyraz zainteresowania z jego strony, ale nie mogła tego udowodnić.

W każdym razie Simon jej się podobał i wyobrażała sobie, że ona jemu też. Wydawał się zdystansowany i niebezpieczny, ale była pewna, że gdyby chciał, byłby cudownym kochankiem.

– Szybciej – ponaglił ją, przerywając jej marzenia. – Musisz szybciej wykonywać rozkazy. Inaczej ten pobyt będzie dla ciebie stratą pieniędzy.

Nie mogła dłużej zwlekać. Przewiesiła się przez wysoki taboret. Poczowała, że krew napływa jej do zwisających piersi. Chciała podnieść głowę i spojrzeć przez ramię, by widzieć jego ruchy, ale już się nauczyła, że nie wolno. Czekwała w napięciu. Wtedy poczuła, że Simon delikatnie gładzi jej ciało.

Wcierał w jej skórę olejek. Czowała się błogo, kiedy masował jej pupę i mały dołeczek u dołu kręgosłupa. Westchnęła z rozkoszy.

– To na pewno nie jest kara – pomyślała. Gdyby tak było, mogłaby być karana bez końca. Simon nadal masował jej pośladki i plecy przez kilka minut. Potem odszedł na kilka sekund.

Kiedy wrócił, ciało Natalie było rozluźnione. Już prawie zasypiała. Potem, bez żadnego ostrzeżenia, poczuła ostry, przeszywający ból na pośladkach. Krzyknęła ze zdziwienia.

– To bolało!

– Miało boleć. Dostałaś karę, pamiętasz? To tylko lateksowa szpicruta. Nie będzie śladu – powiedział Simon. Po raz pierwszy jego głos był delikatny i kojący.

– Nie spinaj się, Natalie. Jeśli się poddasz, zobaczysz, że można z tego czerpać przyjemność.

Nie uwierzyła mu. Była wstrząśnięta. Jeszcze nigdy nikt nie uderzył jej podczas seksu. Zanim cokolwiek powiedział, szpicruta jeszcze raz smagnęła wysmarowaną olejkami skórę. Gorące pulsujące doznanie rozeszło się po jej ciele. Jedyne

moment bólu był nieprzyjemny. Rozluźniła się i kiedy Simon uderzył ją po raz trzeci, zobaczyła, że miał rację. Skóra przyjemnie się rozgrzała. Nie był to ból, raczej podrażnienie. Poczowała pulsowanie między nogami. Jej łechtaczka stwardniała, więc zaczęła ocierać się o taboret, usiłując choć trochę się postymulować.

– To nie jest dozwolone – powiedział Simon, ale w jego głosie nie słychać było gniewu, jedynie rozbawienie. – Widzisz? Miałem rację, prawda?

Uderzył ją jeszcze dwa razy. Czuła, że dolna część jej ciała niemal płonie.

Mimo jego protestów, znowu zaczęła się ocierać o taboret, chcąc doznać trochę rozkoszy, która była tak blisko.

– Nie ruszaj się, powiedziałem – rozkazał Simon tym razem ostrzejszym tonem.

Z jękiem usłuchała. Wtedy poczuła z ulgą, że wsuwa pod nią rękę. Jego doświadczony palec rozdzielił jej wargi, przyłgnęły do jej łechtaczki i szukały małego twardego guziczka, który tak bardzo czekał na dotyk.

Kiedy poczuła na cipce jego naoliwione palce, jęknęła z ulgą. Poruszał nimi niezwykle zręcznie, dotykając ją właśnie tak, jak lubiła. Po kilku sekundach jej mięśnie się zacisnęły, a potem rozluźniły, dając upust gwałtownemu orgazmowi, który wypełnił każdy centymetr jej ciała.

– Nie wiem, czy to cię nauczy, że masz mnie słuchać – powiedział Simon sucho. – A teraz ubierz się i wracaj do pokoju. Jutro czeka się pracowity dzień.

Rozdział 5

Kiedy następnego dnia Natalie otworzyła oczy, zobaczyła, że stoi nad nią Simon.

– Czy coś się stało? – zapytała.

– Jest siódma. Pora wstawać.

Jeszcze się dobrze nie obudziła i była trochę skołowana.

– Ale o co chodzi?

– O to, że zaczynamy wcześniej rano, żeby nie marnować twoich pieniędzy.

Nawiasem mówiąc, nie poznałaś jeszcze Marca. Uczy się na instruktora i będzie obserwował nasze zajęcia przez kolejne dwa dni. Od czasu do czasu dołączy do nas. Włóż szlafrok. Idziemy do mojego pokoju.

– Nie mogę, muszę wziąć prysznic – zaprotestowała Natalie.

– Oczywiście, że możesz, to będzie spontaniczny seks.

– Nie lubię spontanicznego seksu. Najpierw muszę się umyć, przygotować i...

– Ale właśnie to staramy się zmienić, prawda? – zapytał cicho Simon. – Jesteś za bardzo grymaśna. Sama sobie szkodzisz. Gdybym był twoim kochankiem, a nie instruktorem, twoja poranna reakcja bardzo by mnie rozczarowała. Ja uwielbiam leniwe sesje w łóżku wczesnym rankiem.

Natalie wiedziała, że nie ma wyboru i musi być posłuszna. Wzięła bawełniany szlafrok. Na bosaka, z potarganą fryzurą ruszyła za dwoma mężczyznami na górne piętro.

Kiedy weszła do pokoju Simona, zobaczyła, że jest tam już Heather. Siedziała na brzegu krzesła z wyjątkowo zniechęconą miną. Najwyraźniej była równie niezadowolona co Natalie, że obudzono ją tak wcześnie na seks. Jej krótkie, brązowe włosy były nieuczesane, a powieki ciężkie, jakby się nie wyspała.

– Dobrze. Nasz cel: orgazm przed śniadaniem – wytłumaczył Simon. – Widzę,

że nie jesteście zbyt uradowane tym pomysłem, ale zapewniam, że wasi przyszli kochankowie to docenią. Wasz problem polega na tym, że chcecie się kochać tylko wtedy, gdy same zdecydujecie. Chyba nie ma w waszym życiu woli kompromisu. Chcecie cały czas dominować, ale teraz pozbawiliśmy was władzy. Liczę, że obie zrozumiecie, o ile bardziej podniecające może się stać wasze życie.

Popatrzył na nie, a potem uśmiechnął się do Natalie. Nie był to przyjazny uśmiech, raczej ironiczny.

– Zaczniemy od ciebie. Marc, czy położyłeś na łóżku podgłówek?

Przytaknął.

– Dobrze. Natalie, rozbierz się i połóż na plecach.

Ogarnęło ją przygnębienie. No jasne, miała uprawiać seks w pozycji misjonarskiej, którą najmniej lubiła. Oznaczało to kolejną nieudaną sesję zakończoną jakąś karą. Poczula się bardzo rozzalona, kiedy zrzucała ubranie i wchodziła do łóżka.

Simon też się rozebrał i położył obok.

– Nie wyglądasz na odprężoną. Przykro mi to mówić, ale w ogóle też nie wyglądasz seksownie.

– Pewnie dlatego, że nie czuję się ani odprężona, ani seksowna.

– Nie starasz się zmienić, prawda? – szepnął cicho.

Potem złapał ją mocno za podbródek.

– Liczę, że nie będziesz robić trudności. Ty stracisz pieniądze, a ja czas. Lista osób czekających na przyjazd do Przystani jest długa. Zająłeś miejsce przez dwa weekendy, więc przynajmniej się postaraj wykorzystać ten czas.

– Nie wiedziałam, że to będzie tak wyglądało – syknęła Natalie ze złością. – Spodziewałam się wykładów i dyskusji. Jane nie powiedziała mi, co mnie tu czeka.

– Jeśli ci się nie podoba, możesz wracać do domu.

– Tylko na to czekasz, co? – mruknęła Natalie. – Wczoraj mi powiedziałeś, że nie wytrzymam całego kursu. Widzę, że chcesz udowodnić, że miałeś rację. Mam wrażenie, że mnie nie lubisz.

– Mylisz się – powiedział spokojnie Simon. – Bardzo cię lubię, może nawet za bardzo, ale nie lubię takich kobiet w łóżku.

– Myślałam, że nie możesz mieć osobistych uczuć – odparła Natalie. Poczła satysfakcję, że udało jej się wymusić na tym ciemnowłosym, fascynującym nieznanym, by zdradził się ze swoimi emocjami.

– Nie mam. Czy zaczynamy lekcję? Powiedziałaś mi, że zawsze wolisz być na górze. Spróbuję cię nauczyć, że możesz mieć równie dużą przyjemność, będąc na dole. Heather ma ten sam problem, więc chciałbym, żeby obserwowała.

Podczas tej przemowy Simon zaczął gładzić Natalie, zataczając koła na jej małych, jędrnych piersiach, zatrzymując się co jakiś czas, aby popieścić sutki. Obracał je między palcem wskazującym a kciukiem.

To było przyjemne. Natalie zaczęła się odprężać, chociaż wiedziała, że nie ma po co się podniecać. Nigdy nie udało jej się osiągnąć rozkoszy w pozycji misjonarskiej. Dłonie Simona powędrowały w dół jej klatki piersiowej i brzucha. Opuścił głowę i wsunął wirujący język w jej pępek, aż brzuch jej zafalował. Długo pieścił jej brzuch i zewnętrzną stronę ud. Kiedy ją głaskał, poczuła, że ktoś inny liże i skubie jej palce u nóg. Zdziwiona uniosła głowę. To był Marc.

– Leż i się rozkoszuj – powiedział Simon. – Marc wie, co robi. Dałem mu konkretne wskazówki, zanim po ciebie przyszliśmy.

Natalie była coraz bardziej podniecona. Sytuacja stała się rozkosznie wyuzdana – dwóch mężczyzn koncentrowało się na tym, by dać jej przyjemność. Podwinęła palce u nóg, kiedy Marc przebiegł językiem wzdłuż ścięgien na jej stopach.

Kiedy kasał delikatną skórę wokół kostki, zadrżała z rozkoszy. Simon nadal pieścił ją poniżej pasa, ale nie dotykał sfery intymnej.

Wreszcie Marc odsunął usta od stóp Natalie, a Simon usadowił się nad nią. Patrzył jej prosto w oczy.

– Wiesz, że możesz mieć orgazm, jeśli chcesz, prawda? – zapytał spokojnie. – Jesteś wystarczająco podniecona.

Włożył rękę między jej nogi i przejechał palcami po wilgotnej szparce.

– Chcę dojść – wykrzyknęła. – Ale wiem, że nie dojdę.

– Oczywiście, że dojdiesz. – Położył się na niej, ale tylko dolną częścią ciała. Cały czas podpierał się na ramionach, trzymając klatkę piersiową nad nią. Pierwszy

raz poczuła jego penisa zanurzającego się między jej zewnętrzne wargi. Poruszył się w górę i w dół, a jej ciało otworzyło się na jego powitanie.

Ku zadowoleniu Natalie Simon nie wszedł w nią od razu. Zataczał koła biodrami, ocierał się o jej wzgórek łonowy i ślizgał się miękkim czubkiem penisa po łechtaczce. W odróżnieniu od większości mężczyzn, ułożył nogi na zewnątrz, więc czuła większy nacisk. Zakończenia nerwowe natychmiast zareagowały. Czuła fale rozkoszy biegnące spomiędzy ud do jej nabrzmiątych piersi.

Natalie czuła, że jest bliska orgazmu, o ile sobie na niego pozwoli. Jeśli będzie gotowa przyjąć rozkosz, którą dawał jej Simon i całkowicie się odpręży, będzie szczytować. Ale to było niemożliwe. Chociaż dokonywał cudów zręczności – powoli wślizgiwał się w nią, kręcił biodrami, a potem wycofywał i ślizgał znów po łechtaczce – moment zaspokojenia nie nadchodził.

Była tak napięta, że czuła, że wybuchnie, jeśli nie osiągnie orgazmu. Marzyła, żeby zrzucić Simona, sięść na nim okrakiem i nadzieć się na jego cudownie nabrzmiątego kutasa, pochylając się do przodu, żeby mógł ssać jej uwrażliwione sutki podczas stosunku. Im dłużej wyobrażała sobie tę scenę, tym szybciej słabło w niej to wspaniałe uczucie, które tak pracowicie wzbudzał w niej Simon.

Za wszelką cenę chciała wykrzesać z siebie orgazm. Wypchnęła biodra do przodu, żeby kontrolować tempo. Złapała Simona za pośladki, żeby zmienić rytm, w którym się poruszał.

Simon natychmiast zastygł w bezruchu.

– No i wszystko popsulaś, widzisz? – powiedział.

Leżała bez ruchu, jej zakończenia nerwowe wciąż drżały, ale doznania słabły. Spojrzała na niego z żalosną miną.

– O co ci chodzi?

– Znowu chciałaś przejąć kontrolę.

– Nie mogłam się powstrzymać. Nie robiłeś tego tak, jak należy...

– A ja myślałem, że tak dobrze sobie radzisz – powiedział Simon ze smutkiem i podniósł się.

– Nie zostawiaj mnie tak! – wrzasnęła.

– Przykro mi, ale musisz się uczyć. Ostrzegałem, że będzie ci trudno. Zobaczmy, czy Heather sobie lepiej poradzi.

– Nie możemy spróbować jeszcze raz? – poprosiła Natalie. Wiedziała, że gdyby dostała jeszcze jedną szansę, zamknęłaby oczy i pozwoliłaby mu robić, co zechce, a rozkosz wróciłaby. Niczego by już nie zmieniała, byleby znowu poczuć to boskie podniecenie.

– Każdy ma jedną szansę – powiedział ostro Simon.

Złapał ją za rękę i ściągnął z łóżka.

– Włóż koszulę i szlafrok. Może się czegoś nauczysz, obserwując Heather.

– Nie chcę obserwować Heather – wymamrotała.

– Więc powinnaś była mnie słuchać. Chodź, Heather. Myślisz, że pójdzie ci lepiej niż Natalie?

Heather nie odpowiedziała. Widać było, jaka jest podniecona tym, co widziała. Przez chwilę Natalie czuła do niej nienawiść. Gdyby to ona była druga, poszłoby jej lepiej. To niesprawiedliwe, że Simon kazał jej zacząć. Wiedziała, że zrobił to umyślnie, żeby było jej trudniej.

Heather położyła się na łóżku. Simon zaczął pieścić jej nieco większe piersi. Natalie przypomniała sobie, co czuła, kiedy ją dotykał. Zadrżała. Jej całe ciało znowu się rozpalilo, ale nie mogła nic z tym zrobić. Miała patrzeć, jak Heather dostaje całą przyjemność, którą ona tak niemądrze odrzuciła.

Simon robił z Heather dokładnie to, co wcześniej z Natalie. Obserwowała ich uważnie, ale nie widziała żadnej różnicy w jego podejściu do niej i do Heather. To ją przybiło, bo kiedy ją dotykał, wydawało jej się, że coś między nimi zaiskrzyło. Wierzyła, że Simon coś do niej czuje. Teraz zobaczyła, że się myli. Tak jak mówił – wykonywał po prostu swoją pracę, a sądząc z odgłosów, które wydawała Heather, wykonywał ją bardzo dobrze.

Kiedy Marc zaczął lizać palce u nóg Heather, kobieta niemal traciła zmysły z podniecenia. Oddała się przyjemności, nie opierała się tak jak Natalie. Marc skończył i zszedł z łóżka. Heather próbowała się odwrócić, gdy Simon na nią wchodził, a jednak krótka chwila oporu szybko minęła, kiedy zaczął pocierać jej wzdórek łono-

wy. Wkrótce Natalie zobaczyła rumieniec podniecenia rozlewający się po szyi i dekolcie Heather.

Aż za dobrze potrafiła sobie wyobrazić, jakie napięcie narasta w ciele tamtej kobiety. Jej mięśnie się kurczyły, czuła płomienie rozkoszy na podbrzuszu, kiedy Simon ślizgał się po jej wilgotnej szparce, zanim wsunął się do środka.

W odróżnieniu od Natalie, Heather jęczała głośno z podniecenia i nie próbowała w żaden sposób kontrolować Simona. Wydawało się, że odleciała do innego świata – krainy doznań, które Natalie stojąca bezradnie obok mogła tylko wspominać i których nie mogła odzłałować. Szybko stało się jasne, że Heather będzie szczytować. Natalie, która nigdy wcześniej nie oglądała pary uprawiającej seks, zastanawiała się, czy sama dojdzie. Czuła się gotowa, ale jej ciało potrzebowało pieczyt, dotyku. Wiedziała, że Marcowi nie wolno jej dotykać.

Po wielu minutach Simon przyspieszył, ale nadal nad sobą panował. Nie można było tego powiedzieć o Heather, która dyszała głośno i coraz szybciej. Potem z ostrym krzykiem osiągnęła orgazm. Natalie patrzyła, jak ciało Heather zwija się w ekstazie pod Simonem. Aż nagle dziewczyna zamknęła oczy. Leżała spokojnie, rozluźniona i bez sił.

– Czy pierwszy raz szczytowałaś pod mężczyzną? – zapytał Simon beznamiętnie. Jego ostry ton przeciął przesyconą erotyzmem atmosferę.

– Tak – wyznała Heather.

– Świetnie ci poszło. Może spróbujesz dzisiaj z kimś innym.

Spojrzał na zegarek.

– Pora na śniadanie. O wpół do jedenastej zabieram was na obserwację mężczyzn, którzy uczą się uległości. To ci się powinno spodobać – dodał, patrząc na Natalie.

– Nie lubię uległych mężczyzn – powiedziała zdecydowanym tonem.

– Naprawdę? Więc jakich mężczyzn lubisz? Dominujący mężczyźni nie znoszą, kiedy mówi się im, co mają robić.

– Pewnie dlatego nie mam szczęścia w związkach.

– Właśnie – powiedział łagodnie. – Dlatego chcę ci pomóc się zmienić. Nieste-

ty, ty wcale nie chcesz pomocy.

Natalie pragnęła powiedzieć Simonowi, że się myli, że ona chce się zmienić i być uległa. Jednak nie miała okazji, bo zanim otworzyła usta, Simon i Marc wyszli z pokoju i zostawili ją samą z Heather.

Koleżanka spojrzała na Natalie.

– Trochę to krępujące.

– W ogóle się tego nie spodziewałam – przyznała Natalie. – Nie przypuszczałam, że będzie tu tyle... zajęć praktycznych, że tak powiem.

– Nie wiedziałam, czego się spodziewać, ale niewiele mnie to obchodziło – wyznała Heather. – Miałam już dość tego, że kolejni fajni mężczyźni mnie rzucali. Byłam gotowa zrobić wszystko, żeby być szczęśliwsza.

– Ale czy od tego będziemy szczęśliwsze? – spytała Natalie. – Skąd mamy wiedzieć, czy my same tego chcemy, czy raczej mężczyźni chcą, żebyśmy takie były?

– Też mnie to gnębiło, ale po dzisiejszym poranku zaczęłam dostrzegać dobre strony – powiedziała Heather, śmiejąc się. – On jest po prostu niesamowity, prawda?

– Kto?

– Simon, oczywiście.

– Jest w porządku.

– Daj spokój. Dokładnie wie, który guzik nacisnąć.

– No pewnie, to jego praca, ale to wcale nie znaczy, że jest szczególnie sympatyczny i wybitnie sexy. Chyba musi być dziwny, skoro ma taką pracę.

– Myślę, że większość facetów dałaby się pokroić za taką robotę – zauważyła Heather. – Nie uważam, że jest dziwny. Szkoda, że nie pozwalają utrzymywać kontaktów z instruktorami po zakończeniu kursu. Jeśli mam zacząć nowe życie, chciałabym, żeby i on w nim uczestniczył. Byłby mile widzianym gościem na imprezach.

– Łatwo osiągnęłaś orgazm – stwierdziła Natalie. – Mnie było naprawdę trudno. Nigdy nie lubiłam być na dole, a w dodatku patrzyli inni ludzie. Miałam też wrażenie, że Simon mnie ocenia. To pogarszało sprawę. Prawie doszłam, ale nie poruszał się tak, jak chciałam.

– Mnie było pewnie łatwiej – przyznała Heather. – Patrzyłam na was i, wierząc mi, strasznie mnie to kręciło. Nigdy nawet nie przypuszczałam, że będę patrzeć, jak inni ludzie się kochają. Moim zdaniem wszystko robił dobrze. Pewnie chciałaś nim pokierować, żeby pokazać mu, że nie uważasz go za ideał.

– A ty co? Od kiedy jesteś psychoterapeutką? – zirytowała się Natalie.

– Przepraszam, nie chciałam cię urazić. Wiem, jakie to trudne. Myślałam, że mamy sobie nawzajem pomagać.

Natalie zrobiło się wstyd.

– Masz rację, powinnyśmy. Pewnie za bardzo się przejmowałam tym, że wszystko zależy od niego. Trudno przełamać stare nawyki.

– Co sądzisz o obserwowaniu mężczyzn, których się zmusza do uległości?

Natalie zastanowiła się.

– Nie mogę sobie tego wyobrazić, a ty?

– Też nie, ale może być ciekawie. Ci faceci są tacy jak my – odnoszą sukcesy zawodowe. Gadałam z jednym takim wczoraj po przyjeździe. Jest szefem wielkiej międzynarodowej spółki i kiedy mówi, „skaczcie”, wszyscy podskakują. Był dwukrotnie żonaty, poza tym rozpadły mu się trzy inne związki. Mówił, że nie potrafi zmienić swojego zachowania, że robi w łóżku, co chce, nawet jeśli wie, że to nie po myśli kobiety. Chciałabym zobaczyć, jak go uczą. Jest bardzo atrakcyjny.

– Pewnie cię pociąga właśnie dlatego, bo ma władzę i jest kimś – zauważyła Natalie. – Gdy stanie się uległy, nie będzie już taki pociągający.

– Dziwne, prawda? – powiedziała Heather. – Obie lubimy dominować w łóżku, ale nie pociągają nas ulegli faceci. Nic dziwnego, że nie radzimy sobie z życiem osobistym.

Natalie spojrzała na zegar na ścianie.

– Lepiej szykujmy się do śniadania. Kończą je podawać o dziewiątej.

– Dobra, żebyśmy się czasem nie spóźniły. Może za to też są kary?

Natalie spojrzała na koleżankę w zamyśleniu.

– Myślę, że ty się zmienisz szybciej niż ja.

– Dlaczego tak mówisz?

– Nie wiem. Może dlatego, że jesteś bardziej wyluzowana. Kiedy byłaś z Simonem, widać było, że potrafisz mu oddać kontrolę nad sytuacją.

– To nie znaczy, że powtórzę to z kimś innym.

Natalie westchnęła.

– Wiem, ale mnie nawet z nim się nie udało.

Heather uśmiechnęła się pocieszająco.

– Nie martw się. To dopiero początek. Słyszałam, że Simon nie miał jeszcze podopiecznego, który by nie ukończył kursu.

Natalie przeszły ciarki.

– Nie będzie zadowolony, jeśli będę pierwsza.

– Nie – zgodziła się Heather. – Na pewno nie.

Rozdział 6

O wpół do jedenastej, ponad godzinę po śniadaniu, Simon przyszedł po Natalie i Heather do holu, gdzie rozmawiały i ukradkiem popatrywały na innych gości.

– Pora na kolejną lekcję, dziewczęta – powiedział. – Mam nadzieję, że się cieszyście.

– Nieszczególnie – powiedziała Natalie. – Nie sądzę, żeby mnie to kręciło.

Simon spojrział ironicznie.

– A ty, Heather?

– Nie jestem pewna – wyznała.

– Przynajmniej nie masz uprzedzeń. Z tobą, Natalie, jest taki problem, że stawiasz opór na każdym etapie. Nie rozumiesz chyba, że tylko ty na tym stracisz. Dla mnie to nie ma znaczenia, czy coś wyniesiesz z tego weekendu, czy nie.

– Naprawdę? – spytała Natalie. – A ja myślałam, że to właśnie wiele dla ciebie znaczy. W końcu słyniesz z tego, że nikt u ciebie nie oblał.

– Tu nie chodzi o oblanie czy zdanie – powiedział ostro. – To nie jest egzamin, tylko kurs samodoskonalenia. Przyjechałaś, bo chciałaś się zmienić. Jeśli wyjedziesz, nie robiąc postępów, to jest to twój własny wybór.

– Nie uznałbyś tego za swoją porażkę?

Simon przysunął się do niej.

– Jeśli nie chcesz mnie zirytować, to przestań – wyszeptał. – To bardzo niebezpieczna gra.

– Może lubię niebezpieczne gry?

– Nie jesteś gotowa grać ze mną – powiedział łagodnie. – To nie twoja liga.

– Idziemy czy nie? – spytała Heather.

Simon skinął głową.

– Pospieszmy się, bo zaczną bez nas, a Rob lubi, kiedy mężczyźni mają wi-

downię podczas tego ćwiczenia.

Sala, do której wprowadził je Simon, mieściła się na parterze. Była duża i wyłożona pluszem. Stały tam trzy staroświeckie szezlongi, ale poza nimi nie było żadnych mebli. Rob, o świdrujących niebieskich oczach, stał z boku, a obok niego trzy dziewczyny. Na środku pokoju czekało trzech mężczyzn. Wszyscy byli zupełnie nago.

– Czy to instruktorki? – spytała Natalie Simona.

– Nie – szepnęła. – Mamy za mało personelu, żeby prowadzić wszystkie ćwiczenia. Na szczęście większość z nas ma przyjaciół bez zahamowań, którzy chętnie pomagają Robowi. Te trzy dziewczyny to koleżanki Marca. Pracują dla nas z wielką przyjemnością.

– Co się wydarzy? – spytała Heather.

Rob spojrział na nie.

– Usiądźcie na podłodze przy drzwiach. Proszę, żebyście nie rozmawiały, kiedy będziemy pracować. Wiem, że Andrew, Oliver i Sebastian będą szczęśliwi, mając publiczność, ale raczej milczącą.

– Ale nam powiedział – mruknęła Natalie.

Rob spojrział na nią ostro, a potem zwrócił się znów do mężczyzn stojących nago na środku pokoju.

– Proszę, przedstawcie się – polecił im.

Pierwszy zrobił krok do przodu. Natalie szacowała, że ma koło czterdziestki. Był średniego wzrostu, miał ciemne włosy i modny zarost. Wyglądał jak typowy macho. Mogła sobie wyobrazić, jak się zachowuje na imprezach, łapiąc kobiety za łokcie, pewien, że są szczęśliwe, że jakiś samiec zwraca na nie uwagę.

– Nazywam się Andrew – powiedział.

Miał agresywny głos.

– Jestem dyrektorem zarządzającym firmy sprzedażowo-marketingowej. Nie lubię tylko jednej rzeczy – kiedy ktoś mnie nazywa Andy.

Wystąpił drugi mężczyzna – w zupełnie innym typie. Wysoki, miał ponad sto osiemdziesiąt centymetrów, szczupły i kościsty. Miał potargane, jasnobrązowe, krę-

cone włosy. Wyglądał na trzydzieści pięć lat. Zwracał uwagę dużymi brązowymi, łagodnymi oczami i wyjątkowo długimi i gęstymi rzęsami.

– Nazywam się Oliver. Prowadzę własną firmę dystrybucyjną. Nie ma rzeczy, których nie lubię, z wyjątkiem kobiet, które dominują w łóżku.

– Rozumiem, że twoim zdaniem to ty zawsze wiesz, co należy robić – stwierdził Rob.

Oliver był zaskoczony.

– Uważam, że wiem, jak zadowolić kobietę.

– Nie sądzisz, że kobiety mogą lepiej znać swoje ciała niż ty?

Oliver uśmiechnął się. Miał czarujący uśmiech.

– Mogą tak sobie myśleć, ale wiem, że jeśli dadzą mi szansę się wykazać, zmienią zdanie.

– Rozumiem, dlaczego się tu znalazłeś – zauważył Rob.

Teraz wystąpił trzeci mężczyzna. Był w tym samym wieku i tego samego wzrostu co Oliver, ale znacznie mocniej zbudowany.

– Nazywam się Sebastian. Jestem dyrektorem firmy w City. Przyjechałem tu, ponieważ kobiety mówią mi, że jestem zbyt agresywny w łóżku.

– Uważasz, że mają powody? – spytał Rob z zainteresowaniem.

– Szczerze mówiąc, nie. Uważam, że większość kobiet chciałaby powrotu do dawnych czasów, tyle że to pogląd niezgodny z poprawnością polityczną. Dlatego czują się w obowiązku protestować.

– Rozumiem. Czy twoim zdaniem kobiety pragną powrotu do czasów jaskiniowców?

– Niezupełnie – zaprotestował Sebastian. – Nie mówię, że najlepiej walnąć je w łeb i zaciągnąć do jaskini, tylko że mężczyzna powinien dominować. Tak to już urządziła natura.

– Jasne – powiedział ciepło Rob. – Wszyscy trzej zgłosiliście się na kurs, bo chociaż jesteście mocno przekonani, że wasze podejście do kobiet jest właściwe, doświadczenie pokazało wam, że nie umiecie stworzyć związku. Kobiety widzą u was jakieś wady. Postanowiliście tu przyjechać i się zmienić. To wasza pierwsza wizyta

i na pewno uważacie, że jest to dziwna sytuacja. Przed wami najbardziej intensywna lekcja. Chcę zobaczyć, jak zareagujecie.

– Myślę, że to znak współczesnych czasów. Wszyscy zajmujecie kierownicze stanowiska i, podobnie jak wiele kobiet na naszym kursie, przenosicie relacje zawodowe do sypialni. Jesteście tu, by zrozumieć, że nie musicie kontrolować sytuacji przez cały czas.

– Zaczynam myśleć, że przyjazd tutaj był błędem – powiedział Sebastian.

Rob spojrział na niego pytająco.

– Dlaczego?

– Bo jest tu masa kobiet sukcesu, które uczą się tego samego co my. Wszyscy zrobimy się ulegli i już nikt nie będzie miał z tego żadnej przyjemności.

– Mniejsza agresja nie musi oznaczać uległości – powiedział Rob. – To są inne sprawy i mam nadzieję, że tego także się nauczycie. Czas zaczynać. Dziewczyny, gotowe?

Spojrział na trzy młode kobiety stojące obok niego.

Były bardzo atrakcyjne: dwie blondynki i brunetka. Szybko rozpięły białe kombinezony i każda z nich stanęła przez jednym z mężczyzn. Wszystkie były ubrane w szpilki, pończochy, krótkie haleczki, staniki i majtki. Każda miała taki sam rodzaj bielizny, z tym, że jedna blondynka miała kremową bieliznę, a druga czarną. Brunetka była ubrana w śnieżną biel.

Dziewczyny stanęły przed mężczyznami, ale lekko z boku, by Natalie i reszta publiczności mogli obserwować reakcje mężczyzn. Kobiety zaczęły się rozbierać – powoli i hipnotyzująco. Nawet Natalie potrafiła docenić, jakie to podniecające. Opuszczały ramiączka, zanim pozwoliły opaść halkom. Jedwab pieścił ich ciała. Potem wyszły z halek. Cały czas miały na sobie szpilki.

Przez kilka sekund stały w prowokacyjnej pozie przed mężczyznami, których członki od razu zaczęły twardnieć. Zaczęły masować kusząco swoje uda, wsuwając palce pod pończochy. Masowały też delikatnie brzuchy, tuż nad linią majtek.

Potem zdjęły wysoko wycięte figi. Dopiero później powoli odpięły podwiązki i pomału zsunęły je z długich, szczupłych nóg. Kiedy się schylały, staniki z drutami

podkreślały dekolt. Natalie usłyszała, że wszyscy mężczyźni wstrzymali oddech, kiedy kobiety obróciły się, żeby partnerzy nacieszyli się każdym seksownym fragmentem ich ciał.

Sprytnie pomyślane było to, że wszystkie, chociaż na pewno były do tego przyzwyczajone, udawały skromne i spuszczały oczy. Jedna blondynka odwracała buzię od Olivera, jakby nie miała odwagi na niego spojrzeć. Natalie widziała, że to wzmacnia jego pożądanie. Miał erekcję twardą jak skała. Był najbardziej podniecony z całej trójki.

Zostawiły do końca staniki, jakby nie chciały pokazać piersi. Blondynka stojąca przed Oliverem zwlekała z każdym ruchem dłużej niż koleżanki. Dwa razy sięgała dłonią do tyłu, a potem jakby zmieniała zdanie – jedną ręką przeczesywała włosy, a drugą gładziła się po boku. Lewe ramięczko stanika spadało jej z ramienia, ale kazała Oliverowi czekać. Dopiero kiedy pozostałe dziewczyny całkiem się rozebrały, zdobyła się na odwagę, rozpięła stanik i zdjęła go.

Natalie poznała po oddechu Simona, że nawet on nie pozostał nieczuły na to, co się tu działo. Z pewnością widział to wiele razy. Po raz pierwszy zrozumiała, jaką władzę ma nad mężczyzną kobieta, która udaje uległą, choćby nawet mężczyzna zdawał sobie sprawę, że nie jest taka naprawdę. Zastanawiała się, jak sama by się czuła, robiąc taki striptiz. Postanowiła, że kiedyś spróbuje.

Kiedy kobiety były już nagie, spojrzały na Roba, a on powiedział:

– Teraz chcę, żeby każdy z was doprowadził swoją uroczą partnerkę do orgazmu. Nie ma jednak mowy o żadnej formie penetracji. Innymi słowy, możecie używać rąk, języka, nawet palców u nóg, ale nie penisa. Macie tu trzy szeszlongi. Jeśli chcecie, możecie się na nich położyć, ale możecie też zacząć tutaj. To zależy od was. Będę patrzył i poprawiał, jeśli uznam, że coś robicie źle. Rozumiecie?

Mężczyźni wymruczeli niezrozumiałą odpowiedź, która według Natalie miała znaczyć „tak” i zrobili krok do przodu. Nie mogli się doczekać, aż dotkną przypisanych im partnerek.

Natalie wcale się nie zdziwiła, że wszyscy trzej złapali dziewczyny za piersi, chociaż Oliver zrobił to delikatniej niż dwaj pozostali.

– Nie ugniatasz ciasta, Andrew – powiedział ostro Rob. Natalie zobaczyła, że gniew przemknął przez twarz Andrew, ale zmienił sposób, w jaki dotykał piersi brunetki.

Kiedy patrzyła, jak mężczyźni pieszczą dziewczyny, przypominała sobie, jak traktowało ją wielu kochanków. Podobnie jak obserwowanym teraz mężczyznom, brakowało im subtelności i delikatności, bez których kobieta nie dozna prawdziwego spełnienia.

„To świetnie pokazuje, dlaczego kobiety starają się przejąć kontrolę w sypialni” – pomyślała.

Jednak na szczęście niektórzy mężczyźni zaczęli dostrzegać, że postępują niewłaściwie. Woleli zapłacić za kurs i nauczyć się być lepszymi kochankami, zamiast słuchać skarg partnerek.

Po kilku minutach poprowadzili albo zanieśli partnerki na szezlongi. Rob pozwolił widzom przejść na środek pokoju, żeby mogli dokładnie obserwować scenę.

Wkrótce stało się jasne, że ani Andrew ani Sebastian nie zwracają uwagi na reakcje dziewczyn. Jednak Oliver był inny. Mimo silnego podniecenia, długo pieścił partnerkę. Wędrował ustami od jednego sutka do drugiego, aż blondynka zaczęła cicho jęczeć z podniecenia.

– On mi się podoba – szepnęła Heather do Natalie.

Zanim zdążyła powiedzieć więcej, Simon uciszył je ostrym spojrzeniem.

Natalie w głębi duszy się z nią zgadzała. W Oliverze było to „coś”. Wyglądało na to, że z niewielką pomocą mógł zmienić się w doskonałego kochanka, lecz nie fascynował jej tak jak Simon. Mogła jednak zaangażować się w związek z Oliverem, a z Simonem było to zabronione. Niestety, zakazany owoc kusił ją jeszcze bardziej.

Rob obserwujący z uwagą przebieg wydarzeń, nagle podszedł do Andrew i poklepał go po ramieniu.

– Usiłujesz doprowadzić ją do orgazmu o wiele za szybko – wyjaśnił. – Melanie, nie chcesz, żeby ci trzymał rękę między udami, prawda?

– Nie – zgodziła się brunetka.

– Jak się nie pospieszy, to wytrysnę – zaprotestował Andrew. – Sam ten strip-

tiz mógł doprowadzić każdego faceta do szału. Jest gotowa, czuję to.

– Może nie usłyszałeś – podsunął Rob. – Melanie powiedziała, że nie jest gotowa na to, żebyś ją tam dotykał.

– No to czego ona chce? – zapytał Andrew.

– Spróbuj to sobie wyobrazić.

Natalie wątpiła, czy wyobraźnia jest mocną stroną Andrew. Jej podejrzenia się potwierdziły, bo po wykonaniu kilku kółeczek palcami wokół piersi znów wsadził Melanie rękę między nogi.

– Wstań – warknął Rob.

Andrew spojrział na instruktora przez ramię.

– Co znowu?

– Słyszałeś. Zostaw ją. Nie wykonujesz poleceń, więc musisz zostać ukarany.

Kiedy Andrew stanął przed Robem, Oliver i Sebastian nadal pieścili swoje partnerki. Co dziwne, dziewczyna Olivera wydawała się daleka od orgazmu, a blond głowa partnerki Sebastiana kręciła się niespokojnie z boku na bok. Dziewczyna jęczała z rozkoszy, kiedy zręcznie lizał czubki jej sutków. Wyglądało to tak podniecająco, że Natalie poczuła, że jej własne sutki też twardnieją.

Odwróciła wzrok i czekała na to, jaką karę otrzyma Andrew. Rob złapał go jedną ręką za kark i popchnął mu głowę tak, że Andrew musiał się pochylić. Melanie podeszła do niego od tyłu, wycisnęła trochę żelu z tubki na palec i powoli wsunęła go między jego pośladki. Andrew natychmiast spróbował się wyprostować. Wydawał ciche dźwięki protestu przeciw tej niechcianej inwazji, ale Rob trzymał go mocno za kark.

– O co chodzi? – spytał. – Nie mów mi, że Melanie robi coś, co cię nie kręci? Może chce ci pokazać, jakie to uczucie.

– Nie lubię, kiedy kobiety mi to robią – poskarżył się Andrew.

Palec Melanie poruszał się bezlitośnie w jego odbycie. Nagle Andrew krzyknął.

– Jezu, powiedz jej, żeby przestała, bo będę szczytował – jęknął.

– Przestań, Melanie – powiedział Rob. – Okazuje się, że to jednak ty miałaś ra-

cję.

Melanie z uśmiechem wykonała polecenie. Andrew mógł się wyprostować. Miał potężną erekcję. Członek sterczał na baczność, żyły wychodziły na wierzch. Natalie dostrzegła małą kropelkę przejrzystego płynu na końcu żołądki.

– Nie ma to jak kobieta masująca ci prostatę, prawda? – wymruczał Rob. – Rozumiem, że nie możesz się doczekać orgazmu, ale obawiam się, że musisz poczekać na Melanie.

– Płacę za ten weekend – oburzył się Andrew. – Nie rozumiem, dlaczego mam...

– Więc wyjedź – powiedział spokojnie Rob. – Dwaj pozostali goście nie narzekają, a ty nie masz obowiązku tu siedzieć.

Natalie, podobnie jak Andrew, zerknęła na dwóch pozostałych mężczyzn. Nawet dziewczyna Olivera zaczęła się wić z podniecenia, a blondynka Sebastiana już prawie miała orgazm.

– Widzisz – powiedział Rob – jeśli będziesz wykonywał polecenia, szybko nauczysz się zmieniać sposób zachowania i zaczniesz się lepiej bawić.

– Najlepiej bym się bawił, gdybym mógł dojść – powiedział Andrew.

– Lepiej będzie poczekać – zapewnił go Rob tonem nieznoszącym sprzeciwu.

Andrew niechętnie poszedł z Melanie na kanapę. Kiedy się położyła, usadowił się na niej. Tym razem zaczął pieścić jej piersi ustami. Z mruknięć zadowolenia, które zaczęła wkrótce wydawać, można było wnioskować, że tym razem idzie mu lepiej.

Przez kilka minut panowała cisza, potem dały się słyszeć rozpaczliwe krzyki partnerki Olivera.

– Za szybko przestałeś – jęknęła.

– Co się stało, Alice? – spytał Rob, odciągając Olivera od blondynki.

– Już miałam dojść, kiedy on zmienił rytm – wyjaśniła Alice.

– Ręka mnie bolała – wytłumaczył się Oliver. – Poza tym myślałem, że chce, żebym coś zmienił.

– Nie miałaś racji. Obawiam się, że teraz ty musisz ponieść karę. Szkoda, świetnie ci szło.

Oliver był mniej agresywny niż Andrew. Posłusznie zszedł z Alice i czekał na karę. Rob pomógł Alice wstać. Oboje przez chwilę szeptali. Potem, właśnie wtedy, gdy partnerka Sebastiana wydała krzyk ekstazy i zwinęła się pod nim w spazmach orgazmu, Oliverowi zawiązano opaskę na oczach. Następnie pchnięto go na kolana.

Natalie lekko się wychyliła. Widok Olivera z zasłoniętymi oczami, klęczącego pokornie u stóp Alice, podniecił ją jak jeszcze nic tego poranka. Heather była równie rozgrzana co Natalie. Spojrzały na siebie, nim znów zwróciły wzrok na Olivera. Teraz Alice popchnęła go tak, że dotykał czołem dywanu i tkwił w zupełnie bezbronnej pozycji. Rob podał jej sznurek, którym lekko zawiązała mu z tyłu ręce, pozostawiając go zdanego całkowicie na jej łaskę. Jego ciało drżało, ale Natalie nie wiedziała, czy z podniecenia czy ze strachu. Kiedy Rob podał Alice małą szpicrutę, Heather wstrzymała oddech.

– Sama chciałam to zrobić – szepnęła.

Natalie nie skomentowała. Bała się, że Rob odeśle je do pokoju, jeśli ich rozmowa popsuje naelektryzowaną atmosferę.

Oliver czekał. Alice wzięła zamach prawą ręką i szybkim ruchem wymierzyła uderzenie szpicrutą w lewy pośladek. Mężczyzna krzyknął z bólu, ale jeszcze zanim echa okrzyku wygasły, kobieta uderzyła go w drugi pośladek. Chociaż protestował, systematycznie smagała pośladki na zmianę, aż skóra się zarumieniła. Ciosy były na tyle mocne, że sprawiały ból, ale nie aż tak, żeby zrobić krzywdę. Okazało się, że to za dużo dla Olivera, który wkrótce zaczął błagać swoich oprawców, żeby przestali.

Na znak Roba Alice przestała biczować ofiarę, rzuciła szpicrutę na podłogę i pociągnęła Olivera, żeby wstał. Rozwiązała mu ręce, ale zostawiła opaskę. Natalie i Heather widziały, że chociaż Oliverowi się to nie podobało, mimo to bardzo go to podnieciło. Skóra na penisie była tak napięta, jakby miał eksplodować, a jądra były uniesione i ściśle przylegały do kutasa.

– Uważaj, Oliverze – ostrzegł go Rob. – Pamiętaj, że nie wolno ci dojść, zanim nie zaspokoisz Alice.

– Więc pozwól mi ją znowu dotknąć, proszę – błagał Oliver. – Długo tak nie wytrzymam.

– Mam nadzieję, że pamiętasz, co lubi – dodał Rob.

Natalie pomyślała, że Oliver też zapewne ma taką nadzieję. Zdjęto mu opaskę. Wrócił razem z Alice na szezlong. Kiedy kobieta się położyła, rozległ się nagły okrzyk rozkoszy Melanie. Andrew wreszcie doprowadził ją do orgazmu. Zajął mu to dużo czasu. Raz czy dwa, w czasie kiedy Oliver był karany, Rob podchodził do Andrew i ostrzegał go. Ale Andrew w końcu osiągnął cel. Został jeszcze tylko Oliver.

Tym razem Oliver nie popełnił żadnego błędu. Natalie spodziewała się raczej, że zacznie tam, gdzie skończył – z ręką między udami Alice. Zamiast tego zaczął pieścić jej twarz i szyję, błędził palcami po jej ramionach i po wewnętrznej stronie rąk, jednocześnie liżąc ją pod piersiami. Brał po kolei sutki do ust i ssał je, aż jej biodra zaczęły drgać z rozkoszy.

Natalie miała napięty brzuch i było jej gorąco. Widok trzech kobiet doprowadzanych do orgazmu przez mężczyzn, którzy byli zmuszeni słuchać poleceń, był tak podniecający, że desperacko pragnęła orgazmu. Heather ukradkiem pieściła swoje piersi przez cienki materiał sukienki. Widać było, że Oliver kręci ją jeszcze bardziej niż na początku.

Wreszcie dłoń Olivera powędrowała znowu między uda Alice. Kiedy dziewczyna rozchyliła nogi, Natalie zobaczyła, że blondynka jest wilgotna. Oliver delikatnie i uważnie manewrował palcami. Rozchylił jej wargi i poruszał palcem wskazującym, aż znalazł punkt G. Od razu zaczęła się więc z rozkoszy jak szalona. Na szczęście dla Olivera po chwili wydała okrzyk finalny. Napięcie seksualne, które tak urosło podczas tej długiej sesji, wreszcie pękło, dając upust ekstazie – ekstazie, którą Natalie też tak mocno pragnęła poczuć.

– Świetnie – powiedział Rob z wyraźnym zadowoleniem w głosie. – Teraz możecie kochać się ze swoimi partnerkami tak, jak chcecie. Pamiętajcie jednak, że jesteście oceniani. Od waszego zachowania zależy to, jakie zadania otrzymacie przez kolejne półtora dnia.

Natalie miała wątpliwości, czy do mężczyzn w ogóle jeszcze coś dociera, po tym jak usłyszeli, że mogą dać upust swojemu napięciu i wejść w partnerki.

Sebastian złapał w pasie swoją dziewczynę i bez ceregieli pchnął ją na ścianę. Najwyraźniej przyzwyczajona do takich reakcji dziewczyna natychmiast zahaczyła prawą nogę o jego lewe udo, żeby umożliwić mu głębszą penetrację. Jedną ręką opłótła jego szyję, a drugą złapała go za pośladki, żeby pomóc mu poruszać się w najlepszym dla niej rytmie.

Zespolili się namiętnie i gwałtownie. Było to bardzo podniecające. Natalie zaczęła się wiercić, żeby zyskać jakąś stymulację. Nie pamiętała, żeby kiedykolwiek czuła się tak pobudzona, a przecież tylko obserwowała innych ludzi. Zaszokował ją fakt, że w ogóle coś może ją tak rozpalać. Nie uwierzyłaby w to, gdyby sama tego nie przeżyła.

Andrew kazał Melanie położyć się na brzuchu na sofie. Zgiął jej nogi, żeby była w półklęku i wszedł w nią gwałtownie, niemal brutalnie, bez żadnych pieszczot. Było jasne, że przyjemność partnerki już go nie obchodzi. Zapomniał o wszystkim poza własnym długo odwlekanym orgazmem. Załedwie po minucie opadł na plecy Melanie, ciężko dysząc. Natalie widziała, że Melanie nie ma z tego żadnej frajdy. Najwidoczniej Andrew musiał się jeszcze wiele nauczyć.

I Natalie, i Heather były bardzo ciekawe Olivera. Kiedy mężczyźni dostali zgodę na osiągnięcie orgazmu, tamci dwaj zaraz zaatakowali. Oliver był inny. Usiadł na brzegu kanapy, z której wcześniej korzystali z Alice i posadził sobie dziewczynę na kolanach tyłem do siebie. Oparła mu głowę na ramieniu, a on objął ją ramionami. Lewą ręką delikatnie pieścił jej biust, a prawą gładził biodra i wewnętrzną stronę ud.

Natalie poczuła skurcz w brzuchu. Przebiegł ją dreszcz, gdy patrzyła, jak Oliver głaszcze Alice między udami, dotykając jej łechtaczki tak delikatnie, że własna łechtaczka Natalie boleśnie obrzmiała. Każdy fragment jej ciała błagał o taką przyjemność, której doświadczała partnerka Olivera. Dopiero kiedy Alice drżała i jęczała z rozkoszy, Oliver wszedł w nią i poruszał nią w górę i w dół. Oczywiście było, że Alice jest równie podniecona jak on. Kiedy wreszcie doszedł, ona miała jeszcze jeden orgazm. Natalie bolały piersi, czuła też ból między nogami i prawie płakała z niezaspokojonego pożądania.

– Ciekawe – powiedział Rob cicho. Chcę porozmawiać z wami trzema na

osobności. Reszta musi wyjść.

Oszołomione, podniecone i niespełnione Natalie i Heather wstały i wyszły za Simonem na korytarz. Simon spojrział na nie uważnie.

– Nie muszę pytać, czy zrobiło to na was wrażenie, czy nie – zauważył. – Czy któryś mężczyzna podobał wam się szczególnie?

– Mnie Oliver – powiedziała szybko Heather.

– Mnie też – przyznała Natalie.

– To nic nie szkodzi – zapewnił je Simon. – Wymyślimy coś na popołudnie.

Na pewno Oliver z chęcią przejmie kontrolę dla odmiany. Nie możecie się za bardzo podniecać dominacją. Jesteście tu, żeby uczyć się uległości.

– Będę bardzo uległa przy Oliverze – szepnęła Heather do Natalie.

Ta nie odpowiedziała, ale była pewna, że Simon usłyszał. Kiedy patrzyła na Olivera, była gotowa zgodzić się z Heather. Była jednak zdenerwowana na myśl o tym, że będą musiały się nim podzielić, a Simon będzie na to patrzył.

– Spotkamy się po południu w moim pokoju – powiedział Simon. – Do tego czasu macie wolne.

Kiedy poszedł, Heather westchnęła z ulgą.

– Kurczę, strasznie mnie to rozgrzało. Gdyby Simona tam nie było, chyba bym zapytała, czy mogę zamienić się na miejsca z tą Alice.

– Naprawdę podoba ci się Oliver, co? – spytała Natalie.

– Jest w moim typie.

– Tylko że nie lubi, jak ktoś mu rozkazuje.

– Chyba szybko się uczy. Alice nie narzekała. Poza tym kiedy skończę kurs, przestanę rozkazywać mężczyznom, prawda?

Natalie nie była pewna.

– Tak nam obiecują, ale nie wiem, czy zmienią mnie tak szybko.

– Przynajmniej masz dwa weekendy, a ja tylko jeden. Muszę korzystać, ile się da – zauważyła Heather.

– Pójdę już. Wezmę prysznic i się przebiorę – powiedziała Natalie. Zapragnęła nagle pobyć sama i pomyśleć nad tym, co widziała rano.

– Dobry pomysł – zgodziła się Heather. – Do zobaczenia o drugiej w sali naszego szurniętego, dominującego instruktora.

– Uważasz, że Simon jest szurnięty?

– Jasne, ma tyle przyjemności w pracy. Nie widzę innego wyjaśnienia. Uznałam, że jednak nie jest to dla mnie wzór idealnego partnera.

– Ani dla mnie – powiedziała Natalie, ale w głębi serca wiedziała, że to nie jest do końca prawda.

Rozdział 7

Wczesnym popołudniem Natalie przysła do pokoju szkoleniowego, gdzie czekali już Heather, Oliver i Simon. Była ostatnia i Simon spojrzął na zegarek z irytacją.

– Spóźniłaś się.

– Nie podałaś nam dokładnej godziny.

– Mogłaś spytać.

– Myślałam, że mam być uległa i słuchać poleceń. Wiesz, jest to dosyć trudne, kiedy nie dostaje się konkretnych instrukcji – odpowiedziała zuchwale.

Simon delikatnie się zarumienił.

– Dobrze, że już jesteś. Mówiłem Oliverowi, co ma robić. Ani ty, ani Heather nie potrzebujecie instrukcji, bo wymagam od was jedynie posłuszeństwa. To znaczy, że macie reagować na działania Olivera i nie wolno wam przejmować kontroli. Czy to jest jasne?

Natalie zerknęła na Heather, czy tamta się sprzeciwi. Jednak Heather tylko wzruszyła ramionami na zgodę.

– No dobra – powiedziała Natalie niechętnie.

– Po to tu przyjechałaś – przypomniał jej Simon. – Chcę, żebyście się wszyscy rozebrali i położyli na łóżku. Jest spore. Zmieście się we trójkę.

Natalie widziała, że Oliver jest gotowy. W momencie kiedy Simon skończył zdanie, już był rozebrany i leżał na łóżku w oczekiwaniu na nie. Heather też była szybka, ale dla Natalie było to trudne.

Pamiętała, jak tamte trzy dziewczyny rano robiły zmysłowy striptiz, by podniecić mężczyzn. Chciała to powtórzyć. Ponieważ Simon nie polecił jej tego, wiedziała, że nie wolno jej tego zrobić. Czowała się rozzalona i sfrustrowana, że ktoś ją ogranicza. Miała ochotę poczuć władzę. Chciała, żeby Oliver podniecił się, patrząc na nią, ale w tej chwili poczucie władzy było tym, czego nie mogła doświadczać.

– Pospiesz się – ponaglił Simon.

Wreszcie się rozebrała i dołączyła do pozostałych. Oliver szybko ułożył się pośrodku, a Natalie znowu była rozczarowana, bo odwrócił się do niej plecami, a przodem do Heather. Od razu zaczął gładzić ciało tamtej. Wkrótce Natalie usłyszała jej jęki rozkoszy.

– Możesz się ocierać o plecy Olivera, Natalie – poradził Simon stojący w rogu pokoju.

Z wdzięcznością owinęła się wokół szczupłego mężczyzny i zaczęła pocierać miednicą o jego pośladki.

Oliver w odpowiedzi lekko się przekręcił do tyłu, żeby zwiększyć nacisk. Natalie poczuła pierwsze iskierki przyjemności przenikające jej wzgórek łonowy. Szybko oplotła go ramionami i pocierała piersiami o jego plecy, aż jej sutki stwardniały i poczuła w nich pulsującą krew. Przycisnęła się do niego każdym centymetrem swojego ciała, wiercąc się i kręcąc, żeby doznać jak najwięcej przyjemności. Przez cały czas jęki pożądania Heather zwiększały jej apetyt na prawdziwą stymulację.

Było jasne, że Oliver jest zadowolony. Językiem i ustami pieścił kark, szyję i biust Heather, a rękami jej cipkę, aż wreszcie Heather miała orgazm. Wtedy mocno przytuliła się do Olivera. Na krótką chwilę dłonie obu kobiet spotkały się, a Natalie poczuła, jak Heather i ciałem mężczyzny wstrząsają dreszcze.

Kiedy Oliver doprowadził Heather do orgazmu, odwrócił się do Natalie, która teraz nareszcie mogła nacieszyć się kochankiem. Tak bardzo pragnęła rozładować napięcie, które w niej narosło, że nie miała nic przeciwko temu, by od razu skierował rękę między jej uda. Byłaby wręcz wdzięczna, bo czuła, że jej powiększona łechtaczka aż tętni. Członek Olivera znalazł się na wysokości jej cipki. Była zachwycona, jaki jest twardy i jaką aksamitną ma skórę na żołądźci.

Kiedy Oliver zaczął ssać jej sztywne małe sutki, zamknęła oczy i poddała się cudownemu doznaniu, które jej fundował. Wiedziała, że orgazm jest blisko. Pierwszy raz, odkąd przyjechała do Przystani, pozwoliła sobie zatracić się w tym, co robili jej inni. Nagle, bez ostrzeżenia, Oliver mocno szarpnął biodrami i zaczął jęczeć z rozkoszy. Wypuścił z ust sutek Natalie, a palce, które tak zręcznie przesuwają się między

jej udami nagle straciły rytm.

Dźwignęła się i spojrzała przez jego ramię. Zobaczyła, że Heather trzyma rękę między pośladkami Olivera. To mogło oznaczać tylko jedno. Zaspokojona chciała teraz dać rozkosz Oliverowi i masowała mu prostatę. Jednak Natalie wiedziała z przykrego doświadczenia, że jeśli Oliver skupi się na przyjemności, którą dawała mu Heather, straci na tym ona, Natalie.

Wściekła z powodu przebiegu zdarzeń, znalazła ważny punkt pod czubkiem penisa. Położyła palec pod spodem członka, a palce umieściła na górze, tuż nad spuchniętą, purpurową główką, a potem mocno zacisnęła dłoń. Wiedziała, że Oliver teraz szybko straci chęć na wytrysk, ale nie wzięła pod uwagę, że to spowoduje jego jęk frustracji i gniewną reakcję Simona.

– Co ty, do diabła, sobie myślisz? – zapytał.

– Zaraz by skończył – wyjaśniła Natalie.

– I co z tego?

– Wszystko by mi popsuł. To nie fair, teraz była moja kolej na orgazm.

Simon patrzył na nią z gniewem.

– Nie miałaś prawa się wtrącać. Przez ciebie nie wiem, na ile opanowany jest Oliver. Chciałem sprawdzić, czy da radę doprowadzić cię do orgazmu, kiedy Heather będzie mu masowała prostatę, czy też straci koncentrację. Nie tylko ty w tym pokoju masz się czegoś uczyć, Heather, Oliver również. Jesteś jedną z najbardziej egocentrycznych osób, jakie miałem okazję uczyć.

– Przepraszam, zawsze tak robię, kiedy mężczyzna może za szybko mieć wytrysk.

– Naprawdę? No to nie dziwię się, że twoje związki nie trwają zbyt długo. Wyjdź z łóżka.

– Ale jak to?

– Tak to, że koniec zabawy. Możesz stanąć obok mnie. Będziemy obserwować Olivera i Heather. Potem, ponieważ widzę, że w ogóle nie stałaś się uległa, damy ci kolejną lekcję.

Natalie wiedziała, że Simon ma rację. Nie pomyślała o tym, co robi. To była

instynktowna reakcja. Chciałaby cofnąć czas. Jej ciało potrzebowało rozładowania napięcia za wszelką cenę, ale znowu musiała patrzeć, zamiast brać udział w igraszkach.

Spodziewała się, że Heather spojrzy na nią ze współczuciem. Lecz kiedy Natalie popatrzyła na nią, tamta uśmiechnęła się z widocznym zadowoleniem. Najwidoczniej była zachwycona, że sprawy tak się potoczyły. Natalie zaczęła mieć do siebie jeszcze większe pretensje.

Wydawało się, że Oliver który leżał na łóżku w milczeniu w czasie rozmowy Simona i Natalie, odczuł ulgę, że ma tylko Heather jako partnerkę. Od razu popchnął ją na plecy, klęknął nad nią, a potem uniósł lekko jej miednicę i umieścił ją między swoimi udami. Kiedy powoli się w nią wślizgnął, Heather oparła nogi o jego ramiona. Poruszała się, kiedy w nią wchodził. Potem powiedział jej, żeby leżała spokojnie i odchyliła się, tak żeby jego członek mocno naciskał na jej punkt G. Zaczęła wydawać ciche, gardłowe okrzyki rozkoszy. Tym głośniejsze, im dłużej tak leżała.

Natalie wyobrażała sobie niesamowite, słodkie pożądanie, które na pewno czuła Heather. Sama stała drżąca obok Simona i patrzyła, jak powieki Heather się zaciągają. Dziewczyna zaczęła szybciej oddychać i konwulsyjnie ścisnęła kolana Olivera, kiedy przyciskał przez wiele minut jej punkt G. Wreszcie wszystkimi jej mięśniami wstrząsnął spazm głębokiej ekstazy. Natalie wiedziała, jak się przeżywa taki orgazm.

Kiedy ciało Heather się uspokoiło, Oliver wyszedł z niej, chociaż sam nie szczytował. Przeszedł niżej i dotknął ustami jej szparki. Prawie od razu zaczęła się skręcać na łóżku, kiedy lizał najwrażliwsze części jej ciała. Natalie patrzyła, jak koleżanka unosi biodra i jeszcze raz wstrząsa nią niekontrolowany, potężny spazm rozkoszy. Dopiero wtedy Oliver odsunął się od partnerki i spojrzał na Simona, jakby pytając o dalsze wskazówki.

Świetnie sobie radzisz, Heather – powiedział Simon z zadowoleniem. – Ubierz się teraz. Dzisiaj spotkasz się z większą grupą ludzi. Wiem, że mogę ufać, że będziesz posłuszna. Mam nadzieję, że się nie mylę i nie zawiedziesz mnie, inaczej będę miał przykrości.

– Możesz na mnie liczyć – przyrzekła Heather. Jej głos był taki chętny, że od

razu było widać, jak się cieszy na nowych partnerów.

Simon skinął głową z ledwo widocznym uśmiechem, a potem zwrócił się do Natalie.

– Jeśli chodzi o ciebie, nie wiem, kiedy będę mógł cię puścić bez nadzoru między gości. Może ta lekcja przypomni ci, dlaczego w ogóle postanowiłaś tu przyjechać. Oliverze, zostań przy łóżku, będziesz potrzebny za kilka minut. Natalie, chodź i połącz się ze mną.

Mówiąc to, jednocześnie zdejmował ubranie, a serce Natalie zaczęło bić mocniej. Była na wpół podniecona, na wpół przestraszona. Chociaż marzyła o tym, by czuć bliskość ciała Simona, wiedziała, że ta lekcja nie będzie czystą przyjemnością.

Nie patrząc nawet na jej twarz, Simon położył swoje ręce na jej piersiach. Uniósł je, a potem przebiegał językiem od jednego sutka do drugiego, czasami przygryzając delikatne czubki. Natalie bardzo się to podobało. Ramiona zaczęły jej drgać z rozkoszy.

– Nie ruszaj się – powiedział Simon – bo lekcja będzie surowsza niż zaplanowałem.

Natalie trudno było go usłuchać, ale się starała, chociaż jego usta i język długo wędrowały po jej piersiach, aż podniecenie zaczęło rozchodzić się po całym jej ciele. Potem oparł prawą dłoń na jej miękkim podbrzuszu i obracał ją, aż poczuła, że całe jej łono nabrzmiewa i wilgotnieje. Miał tak zręczne palce, był tak doświadczony, że po kilku minutach była o krok od orgazmu. Ale wtedy, kiedy jej mięśnie się skurczyły przed momentem spełnienia, Simon cofnął dłoń.

– Zobaczmy, jak jesteś podniecona – wymamrotał i wsunął w nią palce.

Poczuła, że sprawdza, jaka jest mokra i śliska. Przez krótką chwilę opuszki jego palców pieściły łechtaczkę. Natalie mocno wciągnęła powietrze w nieopisanej rozkoszy.

– Jest niewątpliwie podniecona – powiedział do Olivera, który nadal czekał. Potem przekręcił Natalie na bok i położył się za nią.

– Podaj mi tubę żelu nawilżającego, Oliver – polecił mężczyźnie.

Natalie zdrętwiała. Place Simona delikatnie głaskały jej pośladki.

– Odpreż się, będzie ci lżej.

Niestety, jego słowa przyniosły skutek przeciwny do zamierzonego. Tego nigdy nie chciała i nigdy na to nie pozwoliła, ale wiedziała, że nie warto teraz protestować. Musiała być posłuszna, bo mogli ją wyrzucić z kursu, a na to wcale nie miała ochoty.

Simon ostrożnie rozchylił jej pośladki. Poczwała, że wmasowuje jej zimny żel wokół ciasnej, małej, tylnej dziurki, a potem wsuwa palec do środka i powoli, starannie rozprowadza lubrykant. Instynktownie próbowała się bronić, zaciskając mięśnie. On tylko przestał poruszać palcem i czekał, aż rozluźni mięśnie. Za moment nadal smarował ją żelem w środku i na zewnątrz. Kiedy był wreszcie zadowolony z efektu, kazał jej usiąść. Potem położył się na plecach i spojrzał na nią.

– Chyba wiesz, co się teraz zdarzy, prawda? – spytał spokojnie.

Natalie potrząsnęła głową. Nie chciała wierzyć, że to, o czym myślała, naprawdę się stanie.

– Nie – powiedziała cicho. – Nie wiem.

– Chcę, żebyś się położyła na mnie na plecach i wpuściła mnie do środka, tam gdzie trzymałem swój palec.

Natalie nigdy się tak nie bała.

– Będzie bolało – jęknęła.

– Ależ skąd. Zaufaj mi, robiłem to wiele razy. Spodoba ci się, zobaczysz.

Zerknęła na Heather. Ta zachęcająco kiwnęła głową. Oliver, podniecony, stał i czekał, aż Natalie wypełni polecenie. W końcu zrozumiała, że nie ma wyboru i położyła się na Simonie. Jego penis był ściśnięty między jego brzuchem a jej plecami.

– Musisz pomóc, Oliverze – powiedział Simon. – Podnieś pośladki Natalie i opuść ją na mnie powolutku. Natalie, musisz się odpreżyć. Oddychaj ustami, to pomoże.

Natalie uważała, że nic jej nie pomoże. Ale kiedy silne dłonie Olivera o długich palcach złapały ją mocno w talii, nagle poczuła podniecenie i zdała sobie sprawę z tego, co się dzieje. Leżała naga, a dwóch mężczyzn ją pieściło. W dodatku, o ile tylko będzie posłuszna, za parę minut obaj w nią wejdą i wypełnią ją jak nikt nigdy do-

tąd.

Simon rozchylił jej pośladki. Poczwała, że miękki koniuszek członka trąca wejście do nawilżonej dziurki. Oliver trzymał ją za miednicę. Wtedy Simon pchnął biodra do przodu i włożył koniuszek penisa, mimo oporu jej mięśni. Najpierw próbowała go wypchnąć, ale potem silne doznanie zaczęło rosnać. To dziwne uczucie zaczęło jej się podobać. Oliver i Simon manewrowali nią, aż Simon znalazł się w niej cały. Oliver ukląkł nad nią, rozchylił jej kolana, tak by jej cipka była otwarta.

Natalie chciała go poprosić, aby popieścił jej piersi, które bolały i pulsowały. Wiedziała jednak, że nie wolno jej nic proponować. Miała tylko brać to, co oni jej dawali. Oliver jednak ją zrozumiał. Kręcił biodrami i poruszał penisem przy samym wrażliwym i unerwionym wejściu do pochwy. Jednocześnie schylił głowę i posał miękką skórę brodawek.

Słyszała siebie samą, jak wydaje zwierzęce krzyki rozkoszy, kiedy obaj zaczęli się w niej poruszać. Z początku powoli, ale kiedy upewnili się, że jest odprężona, zanurzali się w niej szybciej. Kiedy jednak ruchy Olivera stały się intensywniejsze, jej ciało zaczęło protestować przeciw temu, w jaki sposób Simon wypełnia jej drugą, bardziej intymną dziurkę. Zaczęła jęczeć, ale wtedy dyskomfort zmienił się w serię ognistych strzałów rozkoszy, które ją przeszywały.

Natalie nigdy czegoś takiego nie doświadczyła. Nie miała czasu na zastanowienie, co się dzieje z jej przytłoczonym doznaniem ciałem. Bez żadnego ostrzeżenia miała orgazm, tak intensywny, że mdlała z rozkoszy.

Kiedy skończyła, poczuła, że Oliver się wycofuje. Tego nie chciała. Nagle zapragnęła, żeby w niej został, żeby ją wypełniał. Nie myśląc, co robi, ścisnęła wewnętrzne mięśnie i uwięziła go w swoim miękkim, aksamitnym wnętrzu.

– Nie! – zaprotestował Oliver. – Nie wolno mi teraz szczytować.

Chociaż Natalie usłyszała ten protest, nie całkiem go zarejestrowała, bo jej ciało szykowało się do kolejnego orgazmu. Szczytowała w tym samym momencie z Oliverem i krzyczała głośno w ekstazie.

– I coś ty narobiła? – zapytał Simon, kiedy Oliver zszedł z łóżka, a Simon podniósł ją z siebie.

– Nic – wymamrotała, wciąż nieprzytomna od zmysłowych doznań.

– Co ona ci zrobiła, Oliverze? – spytał Simon.

– Zacisnęła się wokół mnie i trzymała mnie, aż doszedłem.

Simon potrząsnął głową z niedowierzaniem.

– Ty się niczego nie uczysz, Natalie.

– Ja nie chciałam – tłumaczyła się. – Było mi tak dobrze, że nie chciałam tego skończyć.

– Chyba pójdziemy do twojego pokoju – powiedział spokojnie Simon. – Zobaczę, czy prywatne szkolenie będzie skuteczniejsze. W końcu to już połowa pierwszego weekendu, a ty nadal nie potrafisz być posłuszna dłużej niż pięć minut.

– Czy to znaczy, że znowu mnie ukarzesz? – Natalie zaschło w gardle.

– Obawiam się, że nie pozostawiasz mi wyboru – odpowiedział złowieszczo.

Heather i Oliver rzucili Natalie współczujące spojrzenia, kiedy Simon podał jej ubranie i wyprowadził z pokoju.

Rozdział 8

Zanim weszli do jej pokoju, poczuła rozdrażnienie. Chociaż wiedziała, że popełniła kilka błędów, wciąż miała wrażenie, że Simon dyscyplinuje ją z ogromną przyjemnością.

– Czy coś ci we mnie nie pasuje? – zapytała, kiedy weszli do pokoju.

– Oczywiście, że nie – odpowiedział, zamykając drzwi. – Nie chcę, żebyś tra-ciła pieniądze, to wszystko.

Nie była przekonana.

– Co teraz?

Zastanowił się przez chwilę.

– Wejdz do łóżka.

– Mam się rozebrać?

– Kładź się tak, jak jesteś.

Posłusznie się położyła i zdała sobie sprawę, że kiedy wychodzili w pośpiechu z sali szkoleniowej, nie założyła bielizny pod różową sukienkę na guziki.

– Powiedz mi, masz normalną pracę? – zapytała.

– Oczywiście – odpowiedział opryskliwie, łapiąc ją za nadgarstki i przywiązu-jąc do zagłówka.

Wiedziała, że nie wolno jej się opierać. Postanowiła kontynuować rozmowę i się nie rozpraszać.

– A jaką?

Mocno zaciągnął węzeł z jedwabnej chustki na jej prawym nadgarstku.

– Jeśli musisz wiedzieć, jestem dziennikarzem freelancerem. Wiecznie na łasce takich ludzi jak ty.

– Rozumiem – powiedziała Natalie triumfująco. – To dlatego mnie nie lubisz. Obwiniasz takich jak ja za swoją porażkę zawodową.

– Kto mówił o porażce?

– Nie znam twojego nazwiska.

– Może czytasz złe czasopisma – rzucił i zaczął wiązać pętle wokół jej smukłych kostek.

– Powiedz, dla kogo piszesz.

– Większość gazet wykorzystała mnie na jakimś etapie. Zresztą, wystarczy o mnie. Wyjaśnię ci, co się teraz stanie. Nie mam więcej czasu na uczenie cię podstawowej kwestii posłuszeństwa. Wydaje mi się, że związanie cię to jedyna metoda, żebyś przestała rządzić. Dlatego tak szybko przechodzimy do etapu krępowania. Na pewno się ucieszysz, bo zamierzam dać ci miłe chwile – ale na moich zasadach.

Natalie poczuła podniecenie. Ich oczy się spotkały, a ona miała dziwne uczucie w żołądku – nagły skurcz, który pojawiał się zawsze, gdy patrzyła na mężczyznę, którego naprawdę pragnęła. Twarz Simona przybrała na moment dziwny wyraz, jakby też poczuł coś więcej niż zawodowe zainteresowanie. Niemal natychmiast przybrał jednak beznamiętną minę.

– Chyba pora zaczynać – zauważył.

Potem odsunął zamek dużej torby podróżnej, którą ze sobą przyniósł.

Ostrożnie zaczął rozpinać guziki jej sukienki, delikatnie głaszcząc miękką skórę palcami. Schodził coraz niżej, aż poczuła, że sukienka jest rozpięta i na widok wystawione jest jej długie, smukłe, nagie ciało. Marzyła, żeby całkiem zdjąć sukienkę, poruszyć ramionami i zrzucić ją. Ponieważ była przywiązana, musiała przystać na warunki Simona.

Kiedy była już całkiem naga, wyjął z torby duży pędzel z włosia sobola i zaczynając od stóp, gładził nim każdy centymetr jej ciała delikatnymi, zamaszystymi ruchami. To było cudowne doznanie. Tak się podnieciła, kiedy pędzel dojechał do wewnętrznej strony jej kolan i delikatnej skóry wewnętrznej strony ud, że zaczęła gwałtownie dygotać. Wygięła biodra w łuk, instynktownie pragnęła poczuć pędzel wyżej.

– Widzę, że ci się podoba – wymamrotał Simon. – Masz bardzo wrażliwe ciało. Szkoda, że nie chcesz się nauczyć, jak czerpać z niego maksymalną przyjemność.

- Chcę się nauczyć – powiedziała Natalie bez tchu. – Dlatego tu jestem.
- Więc przestrzegaj zasad.
- Dlaczego przestałeś? – jęknęła.
- Bo nie chcę, żebyś się za szybko podnieciła.

Chciała na niego wrzasnąć ze złości, ale zamiast tego odwróciła głowę. Nie mogła sobie pozwolić na to, żeby zobaczył frustrację na jej twarzy. Po paru minutach jej ciało się uspokoiło, a Simon znów zaczął ją gładzić. Tym razem poruszał miękkim włosiem po kościach biodrowych i wcięciu w talii, aż napiął jej się brzuch. Pomyślała, że chyba oszalała, bo poczuła bardzo silny skurcz między nogami. Skurcz, który może ukoić tylko specyficzny rodzaj dotyku. Wiedziała, że Simon tam jej nie dotknie – przynajmniej nie od razu.

- Dobrze ci, prawda? – szepnął.
- Cudownie – jęknęła.

Poczuła, że pędzel zaczyna zataczać koła na każdej z jej piersi, aż miękka tkanka nabrzmiała, a biust stał się ciężki i nabiegł krwią. Słyszała swoje własne pomrukiwanie. Ręce ciągnęły za więzy. Próbowwała się uwolnić, nadstawiała sutki pod pędzel. Jednak Simon związał ją zbyt mocno. Chociaż wiedział, czego pragnie, okrutnie omijał sutki i nie pobudzał ich ani trochę. Były one tak napięte i bolesne, że w końcu Natalie zawyła z niespełnienia.

- Co się stało? – spytał, udając troskę.
- Nic.

Simon zadowolony kiwnął głową.

– Grzeczna dziewczynka. Może wreszcie zaczynasz się czegoś uczyć. Teraz spróbujemy czegoś innego.

Kiedy Natalie usłyszała niskie buczenie, poczuła ulgę. Zrozumiała, że sięgnął po wibrator. Tego jej było trzeba. Mocniejsze dotknięcie wyzwoliłoby orgazm. Przynajmniej na to liczyła. Ale Simon miał inny plan.

Posługiwał się wąskim wibratorem przypominającym ołówek, jakby stosował tortury. Wciąż ją pieścił i dotykał, ale nie w tych miejscach, w których przyniosłoby jej to ulgę. Sunął nim po wewnętrznej stronie ud, lekko głąskał otoczki sutków, a na-

wet poruszał nim w przód i w tył po podbrzuszu. Ale nie zbliżał się ani do sutków, ani do łechtaczki.

Natalie poczuła, że zaraz oszaleje z pożądania. Jej gorące, napięte, rozochocone ciało wiło się i skręcało. Rozpaczliwie próbowała nadstawić się tak, żeby dotknął ją tam, gdzie pragnęła.

– Wyglądasz cudownie – powiedział Simon, kiedy w końcu wyłączył wibrator. – Szkoda, że sama siebie nie widzisz.

– Akurat z tego się cieszę – jęknęła. – Kiedy pozwolisz mi osiągnąć orgazm?

– Jeszcze nie.

Zostawił ją na kilka minut. Zrozumiała, że czekał, aż jej ciało ochłonie, żeby nie było ryzyka, że kiedy jej dotknie, natychmiast osiągnie orgazm. Jeszcze nigdy nikt nie doprowadzał jej kilkukrotnie tak blisko szczytu, po to żeby zostawiać ją na krawędzi rozkoszy. Kiedy wreszcie wrócił z pawim piórem, jęknęła z rozpaczą.

Głaskał ją delikatnie i podstępnie aksamitnym czubkiem piórka. Wkręcił je w jej pępek, aż szarpnęła biodrami i poczuła pulsowanie w łechtaczce. Leniwie pogłaskał górną część wewnętrznej strony ud, pozwalając na chwileczkę czubkowi pióra dotknąć nabrzmiąłych warg sromowych. Ale nie mogła osiągnąć orgazmu. Nie miała pojęcia, jak długo drażnił ją piórem. W końcu, właśnie wtedy, gdy poczuła, że przy następnym dotknięciu, niezależnie gdzie, jej ciało zaleje nagła fala przyjemności, upuścił piórko na jej nagi brzuch. Potem stanął nad nią i spojrzał w dół.

– Dobra, zajrzę do ciebie podczas przerwy obiadowej.

Natalie nie potrafiła w to uwierzyć.

– Nie możesz mnie tak zostawić! – krzyknęła.

– Dlaczego?

– Bo muszę dojść.

– Lepiej będzie, jak poczekaasz.

– Wcale nie! – zawołała za nim, kiedy wychodził z pokoju. – Wracaj! Nie masz pojęcia, przez co przechodzę. Proszę, dotknij mnie jeszcze raz.

– Gdzie? – spytał z widocznym zainteresowaniem.

– Gdziekolwiek – jęknęła.

– Przykro mi, nie jesteś wystarczająco precyzyjna. Spodziewałam się, że ktoś taki jak ty, wie czego chce – powiedział z uśmiechem. Potem, zanim otworzyła usta, zniknął, zamykając za sobą cicho drzwi.

Dopiero kiedy Simon wyszedł, zrozumiała, jaka jest bezbronna. Nawet nie poluzował jej więzów. Nie mogła więc ruszyć ani ręką ani nogą. Nie miała pojęcia, kiedy Simon wróci. Przestraszyła się trochę. Potem przypomniała sobie, co powiedział o swojej pracy dziennikarza. Lęk zaczął się zmieniać w złość. Miała wrażenie, że to zemsta. Na pewno odpłaca jej za doznane porażki, za niewątpliwe odrzucenie ze strony redaktorek. Gniew pozwolił jej zapomnieć o strachu, a zarazem działał jak afrodyzjak. Chociaż leżała bez żadnych podnieć, jej ciało wciąż było pobudzone. Poczucie to nieco osłabło, ale jej rozedrgane zakończenia nerwowe wciąż domagały się zaspokojenia.

Próbowała ugiąć kolana, pokolysać się, żeby podrażnić wzgórek łonowy. Jednak więzy trzymały ją zbyt mocno. Czuła mrowienie w sutkach i ściskanie w dołku. Im dłużej myślała o Simonie i jego pracy, tym silniej przypominała sobie, co z nią robił przed wyjściem. Niemal wyczuwała znowu delikatną pieszczotę pędzla, drażniący nacisk wibratora i przejmujące pociągnięcia delikatnym czubkiem piórka, które leżało teraz na jej brzuchu. Miała wrażenie, że piórko się z niej śmieje, przypominając jej przyjemność, której dzięki niemu doznała.

Nie wiedziała, jak długo była sama. Myślała, że pewnie około godziny. Wtedy drzwi się otworzyły i wrócił Simon. Podniosła głowę z poduszki i spojrzała na niego.

– Nie spieszyłeś się.

– To nie jest właściwe powitanie. Powinnaś być wdzięczna, że w ogóle przyszedłem.

– Jak mogłeś mnie tak zostawić? Nawet Rob Gill oczekuje, że goście będą przychodzili na kolację.

– Rob nigdy nie wtrąca się w moje metody szkoleniowe – powiedział Simon z dumą. – Ale rzeczywiście, szkoda by było, żebyś nie zeszła na kolację. Poza tym wieczorem będziemy rozgrywać ciekawą grę i nie chcę, żeby cię to ominęło.

Przeszedł przez pokój i spojrzał w dół na jej ciało leżące na wznak. Potem

schylił się i lekko dmuchnął na jej sutki, które natychmiast stwardniały i zmieniły się w małe punkciki.

– Matko! Wciąż jesteś bardzo podniecona – mruknął do siebie.

– Czego się spodziewałeś?

– Nie mam pojęcia, czego się po tobie spodziewać.

– Cóż, mam nadzieję, że zrobisz...

Simon się wyprostował i spojrzał na nią ze zdumieniem.

– Nie do wiary. Nadal próbujesz mi rozkazywać, prawda?

Był taki zły, że Natalie straciła rezon.

– Nie – zaprzeczyła gwałtownie. – Oczywiście, że nie.

– Tak mi się wydawało – powiedział cicho.

Z dziwnym wyrazem twarzy zdarł z siebie ubranie. Potem, bez żadnej gry wstępnej położył się na niej i szybkim ruchem w nią wszedł.

Krzyknęła z rozkoszy. Był taki duży i twardy! Nareszcie ta bolesna pustka w jej ciele została wypełniona. Poruszał się w niej gwałtownie. Patrzyła na niego, ale miał zamknięte oczy i zaciśnięte usta. Nie zwracał uwagi na jej odczucia, koncentrował się tylko na swoim orgazmie. Widziała, że jest wściekły, ale też bardzo pobudzony – to ją rozgrzewało. Wkrótce poczuła, że jej ciało szykuje się do długo oczekiwanego orgazmu. Nie przeszkadzało jej nawet, że nigdzie jej nie dotykał. Tego właśnie potrzebowała, tego pragnęła – mieć go głęboko w sobie. Unosiła biodra i zaciskała się wokół niego. Od razu pierwsze impulsy zapowiadające orgazm rozeszły się po jej ciele.

– Tak! Tak! – krzyknęła i nagle poczuła gorącą falę ekstazy. Wreszcie zaznała ukojenia, orgazm rozkosznie w niej pulsował. Kiedy doszła, a jej mięśnie się bezwiednie rozluźniły, zobaczyła, że Simon zaczyna drżeć. Potem jęknął i szczytował, tryskając w nią do środka.

Nareszcie otworzył oczy. W jego spojrzeniu nie było czułości. Natalie nie wiedziała dlaczego, ale spodziewała się jej. Chociaż wziął ją tak gwałtownie, nieczule, była przekonana, że to ze złości, że darzy ją uczuciem. Kiedy teraz patrzyła w jego ciemne, nieprzeniknione oczy, nie była już pewna.

– Liczę, że to cię zadowoliło – powiedział Simon, kiedy z niej wyszedł.

Przeszedł ją dreszcz, gdy się z niej wycofywał. Chciała go poprosić, żeby z nią poleżał, żeby zrobiło się bardziej intymnie. Wiedziała jednak, że to było wbrew zasadzie posłuszeństwa, że to nieprofesjonalne. Po raz pierwszy ucieszyła się, że spędzi tu kolejny weekend. Była zdecydowana poznać Simona lepiej.

– No, powiedz – naciskał Simon.

– Tak, dziękuję – powiedziała Natalie, umyślnie nadając głosowi uległy ton.

– Matko, żadnych skarg?

– Żadnych.

– W takim razie muszę cię rozwiązać.

Natalie spojrzała na niego, kiedy zaczął odwiązywać nadgarstki.

– Wyglądasz na rozczarowanego.

– Bzdura. Może jestem zaskoczony, ale nie rozczarowany.

– Zupełnie nic nie poczułeś? – wyszeptała Natalie.

Simon znieruchomiał.

– O co pytasz?

– Czy to nie było wyjątkowe przeżycie?

– Po prostu wykonywałem swoją pracę.

– Naprawdę?

– Obawiam się, że tak. Na pewno pochlebiałoby ci, gdybym uważał cię za kogoś wyjątkowego. Niestety, jesteś typową kobietą, która do nas trafia. Może jesteś bardziej uparta, ale tylko tym różnisz się od innych naszych klientek.

– Rozumiem.

– Nie bierz tego do siebie – powiedział energicznie, odwiązując ostatni węzeł i podając jej rękę, żeby usiadła.

– Nawet gdybym był tobą zainteresowany, a jak podkreślam, nie jestem, bo to zabronione. Straciłbym pracę, jeślibym zaangażował się w związek z klientką.

– A praca wiele dla ciebie znaczy?

– Tak. Czerpię z niej największą satysfakcję.

– Jakie to smutne – powiedziała Natalie.

Simon był szczerze zdumiony.

– Jakie to „smutne”?

– Widocznie nie idzie ci lepiej niż nam w tworzeniu związków, jeśli to ci daje największą satysfakcję w życiu.

– Nie mamy tu omawiać mojego życia prywatnego, tylko uporządkować twoje. Do zobaczenia na kolacji.

Widziała, że chce wyjść jak najszybciej, ale to nie miało znaczenia. Przynajmniej udało jej się do niego dotrzeć, potrząsnąć nim odrobinę, a to było konieczne, jeśli chciała posunąć się dalej.

– Co mówiłeś o dzisiejszym wieczorze? – zapytała.

– Czeka cię zupełnie nowe doświadczenie. To metoda szkolenia mężczyzn i kobiet jednocześnie. Kobiety dobiera się w pary. Kochają się, a inni mężczyźni patrzą. Chodzi o to, żeby kobiety miały okazję zobaczyć, jak to jest zadowalać kobietę i być zaspokajaną przez kobietę. Mamy nadzieję, że dla mężczyzn będzie to pouczająca obserwacja, że dostrzegą, czego kobiety naprawdę pragną.

– Nie będę się kochać z inną kobietą – stęknęła Natalie przerażona tą myślą.

– Dlaczego nie? W końcu chyba uważasz, że znasz swoje ciało lepiej niż twoi kochankowie. Zapewne kobieta będzie wiedziała, co jest przyjemne i nie będziesz musiała jej pouczać.

– Nie dam rady – zaproponowała Natalie, próbując sobie wyobrazić scenę, którą jej opisał Simon.

– W takim razie będziesz musiała wyjechać. To są zajęcia obowiązkowe.

– Ale ja nie chcę wyjeżdżać – usłyszała nutę strachu w swoim głosie. Była o to na siebie zła, ale właśnie ta obawa przykuła uwagę Simona. Usiadł koło niej na łóżku.

– Słuchaj, Natalie, kiedy postanowiłaś tu przyjechać, podjęłaś bardzo odważną decyzję. Uznałaś, że nie jesteś zadowolona ze swojego życia seksualnego i że chcesz je zmienić. Problem w tym, że kiedy zmieniasz stare zwyczaje, musisz spróbować czegoś nowego. Inaczej nie masz czym zastąpić starych przyzwyczajeń.

– Ale mnie nie interesują kobiety.

– Nie rozumiem, o co chodzi. Nieważne, czy pociągają cię kobiety. Chodzi o to, że przez te dwa weekendy masz doświadczać przyjemności na nowe sposoby. Nie zamkniemy cię w pokoju sam na sam z kobietą. Naokoło będzie mnóstwo mężczyzn. Myślałem, że ci się to spodoba.

– Dlaczego?

– Pomyśl, jaką ci to da władzę. Mężczyźni będą umierać z pożądania. Naprawdę nie chcesz ich podniecać?

– Chcę spróbować wszystkiego – powiedziała szczerze Natalie. – Ale nie wiem, jak odnaleźć w sobie odwagę.

Ku jej zdumieniu Simon położył jej prawą rękę na karku i delikatnie przeczesał jej włosy palcami.

– Będę przy tobie – zapewnił ją. – Pomyśl, że to moja kolejna lekcja. Jeśli stracisz odwagę, pomyśl o mnie – to powinno pomóc. Wiem, że uważasz, że chcę, żeby ci się nie udało. Moja obecność wyzwoli w tobie śmiałość. Przecież nie chcesz, żebym powiedział, że nie myliłem się co do ciebie.

– Nie chcę, żebyś mnie znowu ukarał – powiedziała Natalie.

– Naprawdę? – roześmiał się. – Myślałem, że ci się podobało.

Szybko opanował swoje rozbawienie, ale na krótką chwilę się odsłonił. Natalie o tym wiedziała, nawet jeśli Simon nie zdawał sobie z tego sprawy.

– Trudno, chyba muszę liczyć, że będzie dobrze – powiedziała.

– To mi się podoba. Może jednak dasz radę.

– Może tak – odparła. – Liczę, że to cię nie rozczaruje.

– Skąd, będę się cieszył.

– I będziesz zaskoczony?

Simon potrząsnął głową.

– Nie, kobiety takie jak ty od dawna mnie nie zaskakują.

Potem wyszedł.

Kiedy brała prysznic i przebierała się do kolacji, myślała o jego ostatnich słowach. Nie podobało jej się, że zaliczył ją do grupy „kobiet takich jak ona”. Była gotowa na wszystko, żeby przed końcem drugiego weekendu zobaczył w niej niepowta-

rzalną osobę, a najlepiej także godną jego pożądaniam.

Rozdział 9

Kiedy tego wieczora Natalie zeszła do jadalni, zaproszono ją do dużego, okrągłego stołu, gdzie siedziało już siedem osób – czterech mężczyzn i trzy młode kobiety. Pamiętając, co jej powiedział Simon, uważnie przyjrzała się dziewczętom. Pierwsza była małą, energiczną blondynką z krótkimi włosami. Druga miała proste, długie włosy i łagodne, brązowe oczy. Natalie pomyślała, że wygląda jak Winona Ryder. Trzecia była Hinduską – miała piękną twarz i smukłą figurę. Włosy spadały jej na kark jak gruba, czarna, lśniąca kurtyna.

Natalie odsunęła krzesło.

– Cześć, nazywam się Natalie.

– Jestem Juliette – powiedziała blondynka.

– To – wskazała na sobowtóra Winony Ryder – jest Victoria, a...

– A ja jestem Sajel – uśmiechnęła się Hinduska.

Natalie czekała, aż mężczyźni się przedstawią, ale nie zrobili tego. Skinęli tylko uprzejmie głowami i nadal rozmawiali między sobą.

– Ale źle wychowani – powiedziała Juliette.

– Chyba czują się niezręcznie – dodała Victoria. Miała niski, zmysłowy głos.

– Pewnie się denerwują tym wieczorem.

– Chyba jak my wszyscy – powiedziała Natalie.

– Ja się nie mogę doczekać – wyznała Sajel, a potem zapytała: Czym się zajmujesz? Ja jestem prawniczką, a mój narzeczony Anil, który siedzi naprzeciwko ciebie, jest konsultantem medycznym. Nasi rodzice oczekują, że się pobierzemy. On jednak uważa, że jestem zbyt asertywna. Szczerze mówiąc, on mi się wydaje zbyt dominujący. Oboje mamy nadzieję, że ten kurs pozwoli nam osiągnąć równowagę w związku, bo nie możemy rozczarować rodziców. Musimy jakoś dać sobie z tym radę.

Natalie skrzywiła się.

– To okropne! Straszne! Masz poślubić kogoś, kogo nie kochasz.

– Nie do końca. W pewnym sensie mamy szczęście. Pochodzimy z podobnego środowiska, nasze rodziny się przyjaźnią od lat. W końcu ludzie, którzy pobierają się z miłości, nie odnoszą szczególnych sukcesów w budowaniu związków. Przynajmniej, Anil i ja, wiemy, że mamy ze sobą wiele wspólnego.

– Ale jeśli nie dopasujecie się w łóżku...

– Jesteśmy dla siebie nawzajem atrakcyjni – powiedziała cicho Sajel. – Chodzi o to, że Anil nie oczekiwał, że jego żona będzie taka uparta jak ja. Uważam, że pobyt tutaj dobrze mu zrobił. Zrozumie, że nie jestem wyjątkiem.

Patrząc na Anila, Natalie rozumiała, dlaczego pociąga Sajel. Miał cudowne rysy twarzy i aksamitne, ciemne oczy. Linia jego ust była zdecydowana, zdradzała, że mężczyzna może mieć silniejszy charakter, niż wydawałoby się na pierwszy rzut oka.

– Kim są inni mężczyźni? – spytała Juliette.

– Znam tylko imiona: Toby, Marc i Adam. Chyba mieli złe doświadczenia dziś popołudniu. Słyszałam, jak Toby mówi Adamowi, że zostaje tylko dlatego, że nie może dostać zwrotu kosztów tego pobytu.

Natalie się roześmiała.

– Bardzo obiecujące. Pewnie musi być im tak trudno jak mnie.

– Nie jest łatwo – zgodziła się Sajel. – Kto jest twoim osobistym instruktorem?

– Simon Ellis.

– Ten wysoki, blady, z ciemnymi oczami?

– Tak.

– Jest bardzo atrakcyjny. Jakim jest nauczycielem?

– Bardzo wymagającym.

– Ale podniecającym?

Natalie postanowiła zachować ostrożność.

– Nie. Nie powinni nas pociągać instruktorzy, prawda?

– Nie, nie powinni – powiedziała Juliette. – Ale to nie znaczy, że nie mamy

uczuć. Tylko musimy je ukrywać. Mój instruktor cholernie mi się podoba. Ma na imię Shaun i myśli, że niepotrzebnie przyjechałam na kurs, bo tak łatwo mu się poddałam.

W tej chwili kelnerzy wnieśli mus z łososia. Kiedy potrawy wniesiono na stoły, głośne rozmowy ucichły. Goście skoncentrowali się na wyśmienitym jedzeniu i winie. Po musie podano comber jagnięcy z sosem rozmarynowym z dodatkiem czerwonego wina, a na deser pyszny cytrynowy crème brûlée. Włoskie wino – lekka, wytrawna odmiana – świetnie komponowało się z jedzeniem i odprężyło Natalie. Po raz pierwszy poczuła, że jest na wakacjach, a nie na trzydniowym egzaminie.

Po kolacji przez godzinę wszyscy mieli czas wolny. Dopiero potem instruktorzy przyszli po swoich klientów. Kiedy Simon podszedł do Natalie, czekała niecierpliwie na to, z którą kobietą będzie w parze. Ulżyło jej, gdy skinął na nią i na Sajel. Miała przeczucie, że z Hinduską, która najwyraźniej nie była tak skrepowana jak reszta kobiet, łatwiej jej pójdzie wykonanie tego zadania.

Simon niósł dwie torby z ubraniami. Wręczył każdej z nich jedną.

– Możecie się przebrać w moim pokoju. Kiedy będziecie gotowe, zostawcie swoje rzeczy i zejdźcie na dół. Korytarzem do końca, drugie drzwi po lewej. Będę czekał.

– Ile tam będzie osób? – spytała nerwowo Natalie.

– Nie jestem pewien. Kilka. Spokojnie, nie będziecie jedynymi kobietami. Juliette i Victoria potowarzyszą wam.

– Ale czy będzie tylko tych czterech facetów, z którymi siedziałyśmy przy kolacji? – naciskała Natalie.

– Przykro mi, ale musisz poczekać, aż się przebierzesz i sama zobaczysz – powiedział Simon tonem bynajmniej nie przepraszającym.

Sajel wzięła już torbę z ubraniami i poszła, więc Natalie postanowiła nie dopytywać. Najwyraźniej wypadki tego wieczora miały być dla niej zaskoczeniem, chociaż nigdy nie była wielbicielką niespodzianek. Lubiła mieć wszystko zaplanowane i podejrzewała, że element niepewności był istotną częścią treningu posłuszeństwa.

– Co ci dali do założenia? – spytała Natalie, kiedy Hinduska zaczęła wyjmować

wać ubrania z torby.

– Coś, czego nigdy wcześniej nie nosiłam – powiedziała Sajel i wcale się już nie uśmiechała.

Natalie patrzyła, jak zakłada olśniewającą koronkową halkę i majtki do kompletu, pas i długie, białe pończochy oraz parę białych szpilek pasujących do całości. Kiedy się ubrała, Natalie zobaczyła, że bielizna została świetnie dobrana – podkreślała karnację Sajel. Halka eksponowała szczupłą figurę, podnosząc i nieco ściskając piersi.

– Ciekawe, czy mój strój jest taki sam – zadumała się Natalie. – Spodziewam się, że tak.

Myliła się. Jej strój był zupełnie inny: bladoniebieska koszula nocna na cienkich ramiączkach, sznurowana wstążką z przodu. Tuż poniżej kroku rozcięta. Kiedy Natalie szła, widać było jej całe długie, gładkie nogi. Rozcięcie było z obu stron oblamowane bladoniebieską koronką. Dostała też przejrzysty zakieciak, który narzuciła na ramiona. Ulżyło jej, kiedy znalazła też parę niebieskich fig, choć ledwo zakrywały jej wzgórek łonowy. Nie było dla niej pończoch, za to też dostała parę białych szpilek.

– Co to? – spytała, gdy wyczuła coś zimnego na dnie torby. Powoli wyciągnęła łańcuszek.

– To na kostkę – wyjaśniła Sajel.

– Zobacz, czy też masz taki – poleciała Natalie Hindusce. – To pewnie symbol niewoli czy coś takiego.

Rzeczywiście, Sajel też znalazła srebrną bransoletkę na kostkę. Włożyła ją i dziewczyny spojrzały na siebie.

– Naprawdę musimy tak iść korytarzem? – spytała Natalie.

– Nie wiem, co Anil pomyśli – powiedziała Sajel półgłosem. – Jest bardzo za-borczy, nie uczestniczył na razie w żadnej sesji z moim udziałem. Nie spodoba mu się, że inni mężczyźni tak mnie zobaczą.

– Może spodoba mu się to, że on cię taką zobaczy – zaśmiała się Natalie, próbując pocieszyć koleżankę.

Teraz z kolei Sajel była bardziej spięta.

– Chyba nie dam rady tam wejść – powiedziała, zniżając głos do szeptu.

– Oczywiście, że dasz – powiedziała Natalie zdecydowanie. – Jesteś prawniczką, inteligentną, wyrafinowaną kobietą. Wiesz, dlaczego tu jesteś. Jeśli to część naszego szkolenia, musimy przez to przejść. Nie możemy im pokazać, że się boimy.

Sajel wyprostowała się.

– Masz rację, chodźmy.

Na szczęście korytarz wyglądał na pusty, ale gdy Simon otworzył drzwi, Natalie nagle straciła odwagę. Kiwnął z zadowoleniem głową, a potem cofnął się i przepuścił je przodem.

– Obie wyglądacie wprost cudownie. Wszyscy będą zachwyceni – powiedział cicho.

Ponieważ Sajel się ociągała, Natalie weszła pierwsza do pokoju. Było to śliczne, wysokie pomieszczenie z dużymi oknami. Wygodne, staroświeckie krzesła ustawione były w dużym kole. Grube, bladozielone dywany pokrywały posadzkę, a w środku koła leżała sterta rozsypanych jaskrawych, kolorowych poduszek. Koło było duże, bo znajdowało się tam bardzo wielu mężczyzn. Natalie usłyszała, jak Sajel szybko łapie powietrze, kiedy zobaczyła, ilu będą miały widzów. Kilkunastu, nie licząc Roba Gilla i jego asystentów.

Kiedy weszły do pokoju, dwóch mężczyzn wstało i zrobiło im przejście tak, żeby Natalie i Sajel mogły wkroczyć do środka. Juliette i Victoria już tam stały.

Strój Victorii trudno było w ogóle nazwać strojem. Miała na sobie skąpe, wycięte majteczki z czarnej koronki i czarny, koronkowy stanik, ale bez miseczek. Jej nieoczekiwanie ciężki biust był osłonięty jedynie paskiem koronki, jakby nosiła uprząż.

Ubiór Juliette stanowił kontrast. Miała na sobie szkarłatny, lateksowy kombi-nezon, tak powycinany, że ukazywał jej kości biodrowe. Strój był wiązany na szyi, a w głębokim dekolcie raz po raz kusząco migał biust. Na dole był zamek błyskawiczny idący między nogami. Wokół nadgarstków miała czerwone opaski imitujące kajdanki, ale nie spięte. Wyglądała bardzo teatralnie i drapieźnie w porównaniu z Victorią, która była najwyraźniej zażenowana i spuszczała oczy.

Kiedy wszystkie cztery znalazły się w kręgu, Rob Gill przyglądający się do tej pory z zaciekawieniem, wstał.

– Nasze cztery piękne, młode dziewczyny będą się teraz nawzajem zaspokajały – wyjaśnił mężczyznom siedzącym w kręgu. – Chcę, żebyście uważnie patrzyli i uczyli się. Kobiety stale się skarżą, że nie rozumiecie ich ciał. Mówią, że ich nie zaspokajacie, bo robicie to, co waszym zdaniem im się podoba, a nie to, czego one pragną. Oczywiście kobiety powinny znać dobrze swoje ciała, dlatego logiczne jest, że powinny zaspokoić się nawzajem bardzo szybko. Może użyją technik, o których nie pomyśleliście, a może nie mieliście cierpliwości, żeby spróbować. Czy są pytania?

Toby, jeden z mężczyzn siedzących z Natalie przy kolacji, podniósł rękę.

– Ja mam pytanie. Skąd będziecie wiedzieli, czy coś z tego wynieśliśmy?

– Bo potem będziecie mieli szansę pokazać, czego się nauczyliście.

– Z tymi dziewczynami?

– Musicie poczekać na odpowiedź – powiedział Rob. – Dziewczęta, na stole obok znajdziecie mnóstwo olejków i rozmaitych gadżetów, których możecie użyć do dawania sobie nawzajem przyjemności. Możecie zacząć, kiedy chcecie. Dwie z prawej strony, dwie z lewej. Światło będzie trochę przyciemnione, ale nie za bardzo, bo chcę, żeby panowie dokładnie widzieli, co się dzieje. Postarajcie się zapomnieć o widzach. Skupcie się na dawaniu i odczuwaniu rozkoszy. Tak będzie wam łatwiej.

Kiedy skończył mówić, światło przygasło, a Natalie dostrzegła kątem oka, że Juliette już pcha Victorię na poduszki, klęka obok brunetki i zaczyna błądzić rękami po jej ciele. Jednak Natalie stała zakłopotana. Po prostu nie wiedziała, co robić.

Zobaczyła, że Sajel rozgląda się po kręgu siedzących. Spojrzenie Anila pobudziło ją do działania.

– Usiądź, Natalie – powiedziała spokojnie. – Zrobię ci indyjski, relaksacyjny masaż głowy.

Sajel położyła na podłodze dwie poduszki i gestem zaprosiła Natalie, by usiadła. Stała za nią tak, aby blondynka mogła się opierać o Sajel.

Natalie niemal od razu poczuła, że Sajel palcami prawej ręki mierzwi jej włosy. Poruszała ręką po całej skórze głowy, centymetr po centymetrze. Jej dotyk był

niewiarygodnie delikatny, a palce – subtelne. Było to bardzo przyjemne doznanie i Natalie zaczęła się powoli rozluźniać. Potem Sajel delikatnie położyła dłonie na głowie Natalie. W jednym miejscu ściągnęła palce, po czym zabrała ręce i przesunęła je w inne miejsce, znów prostując palce. Powtarzała to, aż dotknęła każdego fragmentu głowy. Natalie czuła, że jej skóra pod włosami wibruje.

Następnie Sajel zmieniła rytm, jej ruchy stały się wolniejsze i spokojniejsze. Umieściła jedną dłoń płasko na czubku głowy, z palcami w stronę czoła i powoli jechała w dół – od nasady włosów aż do linii karku. Posługiwała się dwiema rękami, przekładając jedną za drugą, tak szybko, że Natalie czuła, jakby fale marszczyły jej włosy. Nie wiedziała, kiedy jedno dotknięcie się zaczyna, a drugie kończy. Zamknęła oczy, pochłonęła ją błogość, niemal senność. Teraz czuła, że Sajel powtarza ruch fal, ale używa w tym celu paznokci. Pozwoliła, by głowa jej opadła do tyłu. Poddawała się całkowicie delikatnym pieszczotom dziewczyny. Chciała, aby to doznanie trwało, ale kiedy całkiem się odprężyła, ręce Sajel przestały ją masować.

Teraz Hinduska zsunęła ramiączka koszuli nocnej Natalie, potem odwiązała wstążki i pozwoliła, żeby strój spadł na podłogę. Potem położyła ręce na ramionach Natalie i ostrożnie pchnęła ją do tyłu, układając poduszki tak, by tworzyły prowizoryczne łóżko.

– Wezmę olejek – szepnęła do Natalie.

Kiedy wróciła, Natalie poczuła, że delikatne dłonie Sajel wcierają jej olejek w ramiona, suną wzdłuż kręgosłupa, masują jej lędźwie, aż Natalie zaczęła się zwijać z rozkoszy. Skręcając się na poduszkach, niechcący podrażniła łechtaczkę. Jęknęła cicho z rozkoszy, bo pojawiły się iskry podniecenia w dole ciała.

Sajel szczupłymi dłońmi ściągnęła błękitne majteczki Natalie, a potem wmasowała olejek w oba pośladki po kolei. Natalie wierciła się jeszcze bardziej. Czuła uprzejme, silne pulsowanie podniecenia między nogami. Skręcała się pod delikatnymi dotknięciami.

Zdała sobie mgliście sprawę, że Victoria wydaje krótkie, gardłowe okrzyki rozkoszy po drugiej stronie kręgu, ale nie bardzo ją to interesowało. Liczyła się przyjemność, którą dawała jej Sajel. Nigdy nie wyobrażała sobie, że otrzyma tyle rozko-

szy od kobiety.

– Obróć się – zamruczała Sajel.

Natalie odwróciła się na wznak, a Sajel wylała nieco olejku pomiędzy jej piersi i zaczęła masować wrażliwe ciało, zataczając dłońmi koła – najpierw po obwodzie każdej piersi, a potem coraz bliżej sutków. Natalie zajęczała z rozkoszy, popychała piersi w górę, czekając na błogą chwilę, kiedy ręce Sajel dotkną jej sutków. Kiedy tak się stało, Hinduska wsmarowała olejek w sterczące sutki, delikatnie ciągnąc je i puszczając. Natalie bez ostrzeżenia osiągnęła orgazm. Nagły wybuch rozkoszy zakołysał jej ciałem.

Wstrząśnięta siłą orgazmu odwróciła głowę. Mimo przytłumionego światła widziała Simona, który wychylał się do przodu i intensywnie jej się przyglądał. Ich oczy się spotkały. Szybko się odwróciła, zawstydzona, że jej ciało zareagowało tak szybko na dotyk kobiety. Wcześniej nie mogła się powstrzymać przed pouczeniem niemal każdego mężczyzny, który próbował dać jej w ten weekend spełnienie.

Sajel ciężko oddychała. Przestała masować, zdjęła halkę i majtki, a potem położyła się na Natalie. Ocierała swoją piękną ciemną skórę o kremowe ciało Natalie, która zadrzała, gdy ich piersi przylgnęły do siebie. Kiedy Sajel zaczęła się poruszać, Natalie pilnowała, by ich wzgórki łonowe naciskały na siebie. Natalie szalała teraz z podniecenia. Marzyła, by partnerka dotknęła jej intymnych miejsc, popieściła jej spragnioną cipkę, bo pulsująca łechtaczka czekała, aż ktoś poświęci jej uwagę.

Sajel instynktownie wiedziała, czego potrzebuje Natalie. Bez słowa zeszła w dół ciała blondynki, rozłożyła jej nogi, a potem rozchylając wargi jedną ręką, zaczęła lizać wilgotne, wrażliwe strefy. Jej język był delikatny, a zarazem niesłychanie zręczny. Jechała językiem w górę, ale przestała nim poruszać, kiedy dotarła do łechtaczki.

– Proszę, nie przestawaj! – jęknęła Natalie, poruszając niespokojnie głową na poduszkach.

– Nie martw się – wymruczała Sajel. – Wiem, co czujesz. Zaraz dojdiesz.

Same słowa niemal wystarczyły, by wyzwolić orgazm. Kiedy czubek języka Hinduski musnął łechtaczkę, Natalie krzyknęła. Rozkosz zalała jej ciało gorącą, zała-

mującą się falą, aż zadrżały jej palce u rąk i nóg.

Kiedy Natalie wstrząsał orgazm, Sajel zostawiła ją w spokoju. Gdy ciało się uspokoiło, znów umieściła usta między rozłożonymi udami Natalie. Teraz lizała i ssała intensywnie, aż Natalie poczuła znowu słodkie pożądanie, które zadziwiająco szybko doprowadziły ją do kolejnego, wspaniałego spazmu spełnienia.

Zmęczona patrzyła na Sajel.

– To było naprawdę niezłe – szepnęła.

– Teraz moja kolej – uśmiechnęła się Sajel i ułożyła się na poduszkach. Natalie musiała się otrząsnąć z rozkosznego otumanienia. Wciąż na wpół nieprzytomna spojrzała na Sajel. Nie była pewna, co ma teraz robić.

Było oczywiste, że Sajel jest bardzo podniecona. Jej ciemne sutki sterczały, piersi były nabrzmiące, a skóra pokryta potem. Kiedy Natalie niepewnie przeciągnęła ręką między udami Sajel, ta szarpnęła biodrami. Natalie poczuła krople wilgoci na ciemnych, jedwabistych włosach łonowych.

Starła się wymyślić, co zrobić, żeby dać Sajel tyle przyjemności, ile ona dała jej. Wtedy usłyszała ostry krzyk Victorii, a następnie westchnienie rozkoszy. Odwróciła głowę i zobaczyła, że Juliette stoi okrakiem nad brunetką trzymającą lateksowy pejcz w dłoni. Na piersiach i żebrach Victorii widać było czerwone pręgi, ale dźwięki, które wydawała, świadczyły o tym, że razy wyzwalają orgazm – orgazm, który trwał bardzo długo. Patrząc na Victorię, Natalie zrozumiała, że powinna zrobić z Sajel coś innego. Podeszła do stolika, patrząc, co tam znajdzie.

Był na nim oszałamiający wybór buteleczek, szali, jedwabnych rękawiczek, miłosnych jajek i wibratorów. Nie wiedziała, co da Sajel największą przyjemność. Wtedy jej wzrok padł na wibrator w kształcie pistoletu. Był nietypowy, bo pod warstwą lateksu miał mnóstwo malutkich perełek, które się poruszały, gdy się go włączyło. Był też wyposażony w miękki, piętnastocentymetrowy stymulator łechtaczki z gumowym czubkiem, który obracał się na dwa biegi. Natalie starała się sobie wyobrazić, jak by się z nim czuła w środku i od razu mięśnie miednicy zacisnęły się. Czula-bym się cudownie, uznała. Wzięła wibrator i wróciła do Sajel.

Patrzyła na nią z góry. Wiedziała z doświadczenia, że chociaż Sajel była już

podniecona, byłoby lepiej, gdyby Natalie popieściła ją, zanim włoży jej wibrator. Nabrała olejku na dłonie, a potem masowała brzuch Sajel. Czubki jej palców zanurzały się mocno w napięte mięśnie. Kiedy zeszła niżej i nacisnęła na górną część wzgórekłonowego, Sajel jęknęła z rozkoszy.

Biodra dziewczyny zaczęły się poruszać. Natalie czuła, że może już wsadzić wibrator. Delikatnie włożyła pokryty lateksem czubek do rozwartej dziurki i naciskała, obracając lekko nadgarstek. Sajel najwyraźniej pragnęła zaspokojenia. Zacisnęła się na przedmiocie. Po kilku sekundach był już w niej głęboko. Natalie sprawdziła, czy miękka, gumowa sonda jest dokładnie na lechtaczce Sajel i nacisnęła włącznik.

Jedną ręką trzymała wibrator, a drugą pieściła piersi Sajel. Najpierw głaskała je delikatnie, a potem coraz mocniej. Po chwili jęki podniecenia Sajel przybrały na sile. Natalie widziała, że ciało dziewczyny napina się przed nadchodzącym orgazmem.

Po drugiej stronie koła, Juliette zaspokajała Victorię. Rozpięła czerwony kombinizon i klęczała między nogami blondynki. Najwyraźniej posługiwała się językiem z dobrym skutkiem, bo Juliette wydawała serię ekstatycznych krzyków, a jej ciałem wstrząsał jeden orgazm po drugim.

Przez kilka chwil Sajel była na granicy orgazmu. Najwidoczniej jednak krępowała ją obecność obserwatorów. Wyczuwając problem, Natalie włączyła drugą prędkość wibratora. Teraz lechtaczka Sajel poddała się delikatnemu pulsowaniu końcówki. Wrażliwe ścianki pochwy doznawały rozkoszy pod poruszającymi się perelkami. Intensywność doznań pomogła jej przewyciężyć skrępowanie i jej ciało zadrżało w słodkim orgazmie. W odróżnieniu od innych dziewczyn Sajel milczała podczas momentu ekstazy.

Natalie rozpierała duma. Nie wyobrażała sobie, że będzie potrafiła dać tyle przyjemności innej dziewczynie i otrzymać od niej to samo. To było dla niej objawienie. Miała jednak pełną świadomość, że za sukcesem stoi również to, że w półmroku siedzieli widzowie. Chociaż czasem prawie o nich zapominała, to jednak zawsze gdzieś w kącie głowy kołatała się myśl, że tam są. Czuła się jakby to był pokaz. Demonstrowała, jak dobrze jej ciało odpowiada na pieszczoty, prezentowała swoje

umiejętności seksualne i znajomość reakcji Sajel. W pewnym sensie popisywała się, i to z myślą o Simonie.

Nagle dał się słyszeć krzyk Juliette, która wiła się na poduszkach, kiedy Victoria mocno wciskała jej usta między nogi. Druga para także skończyła, więc wszystkie cztery wstały, patrząc na Roba w niemym pytaniu o wskazówki.

Rob podniósł się z krzesła i trzy razy zaklaskał.

– Brawo, dziewczęta. To dało wszystkim zebranim tu panom do myślenia. Jestem pewien, że chcecie się odświeżyć. Potem wróćcie, proszę, na końcową część wieczornego szkolenia.

Natalie zerknęła na Sajel.

– Myślałam, że już nie będziemy musiały tu wracać.

– Ciekawe, co jeszcze będziemy miały robić – spytała Sajel.

Nie było czasu, żeby o to spytać. Simon zrobił im przejście między krzesłami. Kobiety pozbierały ubrania i buty i wyszły z pokoju. Natalie uświadomiła sobie, że bez skrępowania porusza się nago, ale po tym, co się tu wydarzyło, chodzenie nago nie było już niczym wyjątkowym. Starła się iść wyprostowana, była dumna z jędrnego biustu, szczupłej talii i długich nóg.

– Chyba niedługo stanę się ekshibicjonistką – wyznała Natalie, kiedy podążały do pokoi.

– A ja nie. Szczerze mówiąc, martwię się, co powie Anil po tym, co tu robiłyśmy.

– Na pewno wie, że nie miałaś wyboru – zauważyła Natalie. – Poza tym patrzył. Mógł wyjść, gdyby to było dla niego za trudne. W końcu oboje zdecydowaliście się przyjechać na kurs, żeby nauczyć się czegoś nowego i dać większe szanse swojemu małżeństwu. To nie wy ustalacie zasady, tylko Rob Gill.

– Wiem – powiedziała Sajel i zatrzymała się z ręką na klamce do sypialni. – Oczywiście, z racjonalnego i logicznego punktu widzenia Anil nie ma powodu się gniewać, ale jest bardzo dumny. Nie spodoba mu się, że inni mężczyźni na mnie patrzyli.

– Ale sam chętnie patrzył na Victorię, kiedy Juliette smagała ją pejczem – po-

wiedziała Natalie.

Sajel była zdumiona.

– Naprawdę?

– Tak.

– No dobra, muszę liczyć, że będzie dobrze.

Zapukaj do mnie, jak będziesz gotowa. Zejdziemy razem. Ciekawe, co jeszcze ma się wydarzyć.

– Nie wiem – wyznała Natalie. – Ale po raz pierwszy nie boję się nowej lekcji, tylko czekam na nią z radością.

Sajel się uśmiechnęła.

– Może to postęp.

– Może tak.

Rozdział 10

– Widzę, że też postanowiłaś się ubrać – roześmiała się Natalie, kiedy spotkały się z Sajel na korytarzu pół godziny później. Obie były teraz w eleganckich strojach wieczorowych. Sajel przytaknęła.

– Pomyślałam, że to będzie miła odmiana dla tych facetów – zażartowała.

Kiedy weszły do pokoju, w którym nadal czekali wszyscy mężczyźni, Juliette i Victoria już tam były. W odróżnieniu od Natalie i Sajel włożyły z powrotem swoje kostiumy.

– Co się będzie teraz działo? – spytała szeptem Victoria.

– Nie wiem, ale pewnie coś ekscytującego – uśmiechnęła się Juliette.

Rob Gill wstał z krzesła. Rozejrzał się po kręgu mężczyzn. Większość siedziała w napiętym oczekiwaniu. Najwyraźniej liczyli na to, że zostaną wybrani do ostatniej części tej lekcji. Rob najpierw wybrał nieznanego Natalie mężczyznę. Mocno zbudowany, z czupryną blond włosów, był nieco starszy niż reszta kursantów, ale niewątpliwie atrakcyjny.

– Dobra, Stephen – powiedział krótko Rob. – Możesz zabrać Victorię do siebie. Tam możesz się z nią kochać, wykorzystując obserwacje z pierwszej części tej lekcji, tak żeby dać jej maksymalną przyjemność. Nikt nie pójdzie z wami do pokoju, ale będziecie nagrywani. Jeden z instruktorów będzie was oglądał na monitorze. Oczywiście, jeśli sprawy wymkną się spod kontroli, zabierzemy cię. Nie spodziewam się żadnych problemów, ale chcę zapewnić dziewczyny, że nie narazimy ich na żadne ryzyko.

Potem Rob wybrał Toby'ego na partnera Sajel. Ten był wyraźnie rozanielony. Złapał Sajel za rękę.

– Tak sobie wyobrażam raj – powiedział entuzjastycznie.

Sajel miała taką minę, jakby sobie inaczej wyobrażała raj. Natalie zastanawiała

się, czy Toby rzeczywiście uważał na to, co się działo wcześniej. Nie wyglądał jej na faceta, który pragnie zmienić swoje przyzwyczajenia. Z drugiej strony wiedziała, że to samo można powiedzieć o niej.

Natalie nie знаła trzeciego mężczyzny, którego wybrał Rob, ale ponieważ miał być w parze z Juliette, nie miało to znaczenia. Czekwała niecierpliwie, kogo jej przydzielą. Po długim zastanowieniu Rob wybrał Anila. Poczula mrowienie w brzuchu. Zafascynował ją podczas kolacji. Teraz, kiedy mieli zostać kochankami, poczuła podniecenie. Kiedy położył jej rękę na ramieniu, a ich oczy się spotkały, widziała, że on też jest zafascynowany nią.

– To koniec wieczoru dla reszty – powiedział Rob. – Oczywiście nie ma przeciwwskazań, żeby wypróbować nowe techniki na innych gościach, o ile tego pragną. Proponuję, żebyście poszli do holu, gdzie są pozostałe kobiety. Oglądały filmy erotyczne, które miały im pomóc zrozumieć męską seksualność. Przy odrobinie szczęścia wszyscy spędzicie udaną noc. Pamiętajcie, śniadanie jutro o ósmej. Mamy długą końcową lekcję, musimy zdążyć przed końcem weekendu.

– Ciekawe, co to za filmy – powiedziała Natalie do Anila, kiedy wchodzili do jego pokoju.

– Nie sądzę, żeby były ciekawsze niż wasz pokaz.

– Sajel martwiła się, że będziesz zły – powiedziała.

– Najpierw byłem. Potem przypomniałem sobie, że oboje mamy złożoną sferę seksualną i z własnej woli przyjechaliśmy na ten kurs. Trudno pozbyć się przekonań, które wpajano nam od dzieciństwa, ale jeśli mamy się pobrać, zdaję sobie sprawę, że oboje musimy się zmienić. Muszę też lepiej zrozumieć Sajel. Myślę, że to, co dziś zobaczyłem, pomogło mi.

Anil miał pokój na tym samym korytarzu, co Natalie, na samym końcu. Jednak jego sypialnia wyglądała zupełnie inaczej. Była dość luksusowa, z łóżkiem gigantycznych rozmiarów. Na narzucie leżały grube poduchy, a łóżko było zwieńczone ozdobnym zagłówkiem. Zasłony zwisały ze ściany nad zagłówkiem i były udrapowane po drugiej stronie łóżka. Obok stało piękne białe krzesło z zaokrąglonymi oparciami i podłokietnikami. Siedzenie było obite poduszką. Znajdowały się tam też stolik

nocny, komódka i szafa, a także mnóstwo pachnących świec, które Anil zapalił, z nim zasłonił okna.

– Gdzie jest kamera? – szepnęła Natalie.

– Kamera?

– Rob powiedział, że będziemy cały czas filmowani, pamiętasz?

– Nie mam pojęcia. Może za lustrem, tu na ścianie. To chyba nie ma znaczenia, prawda?

– Raczej nie.

– Chyba nie wstydzisz się po tym pokazie, który urządziłyście nam z Sajel?

– W sumie to się wstydzę – wyznała Natalie. – Nie wiem, dlaczego, ale odebrałam pokaz jako coś mniej krępującego. Byłyśmy we cztery i całkiem łatwo mogłyśmy zapomnieć o wszystkich facetach.

– Wolisz, żeby czterdziestu mężczyzn na ciebie patrzyło, niż żeby jeden się z tobą kochał?

Natalie zaprzeczyła ruchem głowy.

– Nie, nie o to chodzi. Po prostu to jest dziwna sytuacja, i tyle.

– Rozumiem. Spróbuj się odprężyć. Wiesz co? Weźmy razem prysznic. To powinno pomóc.

Natalie nie była pewna, dlaczego jest taka spięta. Częściowo dlatego, że ciemne oczy Anila wydawały się przeglądać ją na wylot. Czowała się trochę winna, że Anil jej się podoba, skoro miał się pobrać z Sajel. Z drugiej strony, kiedy stanął obok, poczuła, że jest już pobudzony, więc było między nimi wzajemne pożądanie. Skoro on nie miał wrażeń, że zdradza Sajel, to bez sensu, żeby Natalie tak myślała.

– Mam się tu rozebrać? – spytała.

– Ja cię rozbiore – odpowiedział.

Bardzo powoli zsunął z niej krótki zakieciak o kroju bolerka. Przez kilka sekund pieścił rękami jej nagie ramiona. Potem stanął za nią. Pocierał jej kark nosem, gdy rozpiął suwak sukienki. Po chwili poluzował sukienkę na ramionach i przycisnął ręce do pleców Natalie tak, że delikatnie pochyliła się do przodu, a sukienka ześlizgnęła się na podłogę.

Miała na sobie kremową, koronkową koszulkę i majtki do kompletu. Anil znów stanął przed nią, klęknął i kusząco, pomалу zsunął jej majteczki z bioder i nóg. Jego język sunął za opadającymi w dół figami. Delikatnej, jedwabistej pieśczoście materiału towarzyszył dotyk języka na rozgrzanej skórze. Następnie zdjął jej buty, pończochy samonośne, a na końcu koszulkę.

– Jesteś gotowa – powiedział. – Teraz chcę, żebyś mnie rozebrała.

Zawahała się.

– Pospiesz się – ponaglił.

Natalie zaschło w ustach.

– Przepraszam – powiedziała. Przypomniała sobie, że ma być posłuszna. Zaczęła rozpinać mu ciemnoczerwoną, bawełnianą koszulkę, ale palce tak jej drżały, że w końcu musiał jej pomóc. Kiedy zaczęła rozpinać pasek i rozsuwać rozporek, jej pożądanie do tego wysokiego, szczupłego Hindusa jeszcze wzrosło. Poczula, że ma mokro między nogami. Było oczywiste, że to on tu decyduje, ale nie był agresywny, jak wielu mężczyzn, którzy chcą zademonstrować władzę.

Kiedy go wreszcie rozebrała, przyjrzała się jego szczupłej sylwetce, gładkiej skórze, a przede wszystkim niezwyklej długości członka. Nie był bardzo gruby, ale chyba najdłuższy, jakiego w życiu widziała. Nie stał jeszcze w pełnej erekcji, ale Natalie już się zastanawiała, jak w ogóle się w niej zmieści.

– Jesteś piękna – zamruczał Anil. – Dlaczego tak trudno ci się poddać?

– Już nie – zapewniła go.

– Owszem. Widzę w twoich oczach sprzeczne uczucia, tak jak u Sajel. Chodź, weźmiemy prysznic, może potem będzie łatwiej.

Łazienka Anila była mała, ale sprawiała wrażenie luksusowej – z podłogą wyłożoną bladoniebieską wykładziną, jasnoniebieską umywalką i dużą kabiną prysznicową, gdzie z łatwością mieściły się dwie osoby. Anil odsunął drzwi, stanął z boku i zaprosił ją gestem do środka. Wszedł za nią i zamknął drzwi, zanim puścił wodę. Natalie będąc zamknięta z nim pod prysznicem, przestraszyła się. Nie wierzyła, że tu też są filmowani. Zastanawiała się, czy ktoś by jej przyszedł z pomocą, gdyby coś się stało.

Na szczęście Anil zadbał o to, by długo się nie zastanawiała. Złapał ją prawą dłonią za podbródek i odgiął jej głowę lekko do tyłu, tak by tryskająca woda spływała po jej twarzy. Instynktownie zamknęła oczy, poczuła jak woda delikatnie pieści jej powieki, usta, szyję.

Anil stał teraz za nią. Oparła mu głowę na piersi, a on zaczął wcierać w jej w skórę żel do kąpieli. Gęsta piana pachniała jaśminem. Jego ręce ślizgały się zmysłowo między łopatkami i wzdłuż kręgosłupa aż do krągłych pośladków. Jej spięte mięśnie z wolna się rozluźniały. Anil ukucnął i namydlił jej nogi z tyłu, potem podniósł jej obie stopy po kolei i mydlił delikatne śródstopie i miejsca między palcami. Potem stanął przodem do niej. Zadrżała z podniecenia, kiedy jego ręce rozpoczęły powolną podróż w górę nóg, brzucha, klatki piersiowej, wreszcie piersi. Marzyła, żeby dotknął jej cipki, pobudzał ją gładkimi ruchami palców, ale najwyraźniej chciał, żeby poczekała na przyjemność.

Piersi dotykał mocno, ale nie nieprzyjemnie. W odróżnieniu od wielu facetów chyba rozumiał, w jaki sposób lubiła być tam dotykana. Dłońmi ścisnął krągłe piersi, a czubkami palców przebiegał po sutkach, aż zabrakło jej tchu.

Po chwili, gdy była już pobudzona i dyszała z pożądania, odwrócił ją, żeby oparła się o ścianę prysznic. Stał przed nią i trzymał ją w talii. W końcu, bardzo powoli wsunął penisa między wargi sromowe. Chciała poczuć go w środku, więc wypchnęła biodra mocno do tyłu, ale on natychmiast się wycofał.

– Zaufaj mi – szepnął Anil. – Uwierz mi, będziesz miała z tego przyjemność, ale musisz mi się poddać.

– Chciałam cię poczuć głębiej – jęknęła Natalie, ale wiedziała, że to on ma rację. Powinna się podporządkować, bo zrobi dokładnie to, co dawniej. Popęłni te same błędy, co przy poprzednich kochankach.

Kiedy uspokoiła biodra, Anil znowu rozpoczął penetrację. Teraz pozwoliła mu się prowadzić, chociaż drażnił się z nią, wsuwając i wysuwając żołądź wiele razy, zanim wreszcie wykonał mocniejsze pchnięcie. Nie skarżyła się, bo całe jej ciało trwało w oczekiwaniu. Czowała się, jakby w jej wnętrzu zacisnęła się ręka, podciągając wszystkie mięśnie. Zaczął się w niej rozchodzić słodki, pulsujący ból.

Anil ugiął ręce i przycisnął się do niej całym ciałem, ślizgając się po jej namydlonej skórze. Zakręcił biodrami, żeby mogła go poczuć w środku.

Miał usta przy jej uchu, a kiedy poruszał biodrami, jego język delikatnie muskał jej płatek. Szepnął:

– Chcę, żebyś teraz doszła. Chcę poczuć, jak drzysz pode mną, jak się na mnie zaciskasz. Ztrać się, pozwól sobie zatopić się w rozkoszy.

Słowa Anila były tak nieoczekiwane, że od razu doprowadziły Natalie do granicy orgazmu, wyzwoliły w niej pragnienie. Przeszły ją spazmy i ogarnęła ją nieopisana fala przyjemności.

Ku jej zaskoczeniu Anil nie szczytował. Wyszedł z niej i zmył z nich obojga pianę, a potem zakręcił prysznic i otworzył drzwi. Osuszył ją grubym, miękkim ręcznikiem, który wisiał na podgrzewanym wieszaku. Chociaż to on cały czas dominował, Natalie czuła się dziwnie bezpiecznie. Rządził, ale też ją chronił. Nigdy nie czuła się bardziej kobieca, piękna i pożądana.

Gdy wytarł każdy centymetr jej ciała, każdy zakamarek, znowu była podniecona i pragnęła więcej. Wciąż miał pełną erekcję. Jego kutas wyglądał tak pięknie, że nie myśląc wiele, wyciągnęła rękę, żeby go dotknąć. Palce Anila zamknęły się na jej nadgarstku jak imadło. Nawet kiedy ją ganił, miał spokojny głos.

– Nie, dopiero, kiedy ja powiem.

– Zapomniałam – szepnęła Natalie. Wtedy Anil wziął ją na ręce i zaniósł do sypialni. Położył ją na wielkim łóżu, wkładając jej poduszki pod pośladki. Upewnił się, że jej głowa spoczywa wygodnie na poduszkach, a potem wziął szklaną butelkę pachnącego olejku do masażu.

– Wysmaruję cię wszędzie, ale nie chcę, żebyś szczytowała. Zachowaj następny orgazm na chwilę, kiedy będę w tobie.

– Nie wiem, czy dam radę tyle czekać – wyznała.

– Liczę, że tak. Inaczej wieczór może się skończyć szybciej, niż zaplanowałam.

Natalie spojrzała na niego z zaskoczeniem. Jego głos był cichy, a ruchy delikatne, ale mimo to było jasne, że mówi poważnie. Chociaż najwyraźniej nauczył się

ją dzisiaj podniecać, uważała, że nie poradził sobie z pragnieniem, by przez cały czas dominować. Nie przejmowała się zbytnio, ale była ciekawa, co powie jego instruktor, kiedy zobaczy nagranie.

Kiedy dłonie Anila ślizgały się po jej rozgrzanym ciele, starała się myśleć o czymś innym, żeby nie koncentrować się na rosnącym w niej podnieceniu. Kiedy jednak rozwarł jej nogi i pogłaskał zewnętrzne wargi, wiedziała, że będzie jej trudno powstrzymać orgazm.

– Podoba ci się, prawda? – spytał i po raz pierwszy na jego ustach zaigrał uśmiezek.

– Jak cudownie – jęknęła.

– To dobrze.

Teraz jego palce docierały do centrum rozkoszy. Napięte zakończenia nerwowe pulsowały szybko, gdy ją masował. Dotknął lechtaczki miękkim opuszkiem serdecznego palca, a jej całe ciało przeszył spazm. Poczowała pierwsze rozchodzące się po wzgórkach łonowym iskierki ekstazy zapowiadającej orgazm.

– Uważaj – ostrzegł ją Anil.

– No to mnie tam nie dotykaj – wydyszała.

– Lubię cię tam dotykać. Jesteś niesamowita, wilgotna, gorąca. Teraz cię polizę.

– O, nie! – krzyknęła Natalie. – Proszę, nie rób tego, bo dojdę.

– To byłby pech – odpowiedział Anil.

Poczowała jego głowę między udami. Zamarła w oczekiwaniu na dotyk języka. W końcu zaczął – krótkimi, szarpanymi, urywanymi ruchami. Język uderzał w buzujący guziczek. Czowała, że ogarnia ją ciepło, że jej brzuch się napina. Była niebezpiecznie blisko orgazmu. Wiedziała, że jeśli Anil zaraz nie przestanie, nie będzie mogła nad sobą dłużej zapanować i zaleje ją rozkosz. Na szczęście Anil to rozpoznał. Kiedy właśnie miała przekroczyć magiczną granicę, podniósł głowę. Złączył jej nogi i popchnął je ku jej piersiom.

Wydała jęk rozkoszy, kiedy poczuła, że się w nią wślizguje. Oparła stopy na jego klatce piersiowej. On wsunął jej ręce pod pośladki. Poruszał nią w górę i w dół,

sam narzucając rytm. Ostrożnie, powoli, ale coraz mocniej wchodził i wychodził, a Natalie podciągała i opuszczała uda. Jego przepastne brązowe oczy patrzyły na nią uważnie, aż wydała krótki okrzyk, gdy penis uderzył precyzyjnie w punkt G.

– Możesz dojść, kiedy zechcesz – powiedział.

Była szczęśliwa, słysząc, że i jemu brakuje tchu z podniecenia.

Tak długo czekała na orgazm, że teraz, kiedy już otrzymała zgodę, jej ciało przez chwilę się wahało, jakby nie chciało sobie pozwolić na tak długo wstrzymywaną przyjemność. Wtedy Anil nieco poprawił pozycję. Ponieważ miał tak długiego penisa, uderzał w szyjkę macicy. Kiedy manewrował biodrami, ta głęboka penetracja wyzwoliła cały ogrom pożądania.

– O, tak! – krzyknęła, a potem ogarnęły ją konwulsyjne spazmy, i to bolesne. Anil mocno się kontrolował, więc nadal nie miał orgazmu. Dopiero, kiedy jej ciało się uspokoiło, pomyślał o sobie.

– Owiń się wokół mnie – polecił jej.

Chętnie posłuchała. Chciała go czuć w sobie jak najdłużej. Pragnęła na zawsze zapamiętać jego długiego, sprytnego kutasa.

Objęła go nogami i Anil znów włożył zołędź do środka. Widziała, jak napinają mu się ścięgna na szyi, a potem wstrząsają nim spazmy niebiańskiej rozkoszy.

Powoli, niechętnie Natalie rozluźniła uścisk. Wycofał się ostrożnie i położył się obok niej tak, że ich twarze niemal się stykały.

– Podobało ci się?

– Było niesamowicie – zachwyciła się. – Sajel ma szczęście.

– Jeszcze nie skończyłem – zamruczał Anil i pieścił płatki uszu i szyję Natalie. Leżeli tak przez jakiś czas, ale Anil ani na chwilę nie przestawał błędzić po niej rękami. Gładził każdy centymetr jej ciała, pieścił palcami jej krągłości. Dotykał ją, a jego podniecenie rosło zdumiewająco szybko. Widziała, że znów zaczyna twardnieć.

– Weź go do ust – polecił, a ona usłuchała ochoczo.

Miała na to ochotę. Wzięła do buzi główkę twardniejącego penisa. Drażniła językiem fragment pod zołędzią. Podobało jej się, że rósł jej w ustach. Miała poczucie władzy, kiedy jego biodra drgnęły i zaczął szybciej oddychać. Dała się ponieść i za-

częła ssać i lizać go zbyt entuzjastycznie.

– Wystarczy – powiedział szybko. – Nie chcę jeszcze dojść.

Sięgnął ręką w dół, złapał Natalie za ramię i pociągnął ją, aż ich twarze znalazły się znowu na tym samym poziomie. Potem pocałował ją mocno i bardzo namiętnie.

– Usiądź na krześle – wyszeptał, kiedy przestali się całować.

Patrzyła na niego, nie rozumiejąc, gdyż myślami była bardzo daleko. Właśnie starała się wyobrazić sobie jego z Sajel. Kiedy Anil zobaczył, że Natalie nie rozumiała, podniósł ją bez wysiłku i posadził na stojącym obok łóżka krześle – tym, na które zwróciła uwagę, kiedy tylko tu weszli.

Gdy usiadła, pociągnął jej pośladki do przodu, aż znalazły się na brzegu krzesła. Oparła się z tyłu na rękach. Szybko ukląkł przed nią. Złapał ją za nogi i zarzucił je sobie na ramiona. Był zatem dokładnie na poziomie jej otwartej, nienasyconej cipki.

Wślizgnął się w nią, odrzuciła do tyłu głowę w ekstazie, bo znowu dotknął punktu G. Jęczała z pożądania. Nie ruszał się przez dłuższy czas. Pożądanie stało się niemal bolesne, więc zaczęła sapać niecierpliwie, pragnąc, aby pożądanie zmieniło się w ekstazę.

– Co się stało? – spytał Anil, ale po oczach poznała, że z niej kpi.

– Ja... muszę dojść – wyjaśniła niepewnie, obawiając się, że kochanek potraktuje tę prośbę jako próbę przejęcia kontroli.

Na szczęście to mu raczej nie przeszkadzało.

– Wiem – odpowiedział. I zamiast w nią wejść, ujął ją mocno pod pośladkami, przyciągając do siebie. Sam usiadł na brzegu łóżka.

Zaskoczona Natalie myślała, że upadnie na podłogę, ale Anil miał mocne ręce i pewny chwyt. Popchnął jej łokcie do tyłu, aż oparła się o siedzenie krzesła. Podpierała tułów, a jej pupa spoczywała na łóżku, na rękach Anila.

Trzymała nogi pod jego pachami, zginała kolana, a stopy stały płasko na łóżku. Kiedy Anil ustawiał ją w tej pozycji, cały czas w niej był. To ją jeszcze bardziej podniecało. Podrażnione zakończenia nerwowe krzyczały o zaspokojenie.

Krześło stało na tyle blisko łóżka, że Anil mógł przesuwając Natalie do przodu i do tyłu na swoim członku. Teraz poruszał ją szybciej, osiągając dużo szybsze tempo niż wcześniej. Po brzuchu rozchodziła jej się rozkosz, a łechtaczka zaczynała pulsować. Anil pochylił się do niej i wsunął mocniej lewą rękę pod jej pośladki, uwalniając prawą dłoń. Kiedy dotknął kciukiem łechtaczki, ciało Natalie zrobiło się gorące i napięte.

Potem, tak szybko, że aż było jej wstyd, wzniosła się do zawrotnych wyżyn rozkoszy i znów szczytowała. Jej mięśnie się kurczyły i znów rozluźniały wokół kutasu Anila. Spodziewała się, że on również dojdzie, ale tak się nie stało. Zamiast tego znów zaczął ją pieścić ręką.

– Chyba nie mogę dojść więcej razy – wyznała.

– Jasne, że możesz.

– Nie – zaprotestowała, ale on już zanurzał w niej palce, rozcierał jej własne soki po delikatnych, wrażliwych genitaliach. Za każdym razem, kiedy wkładał w nią palec wskazujący, drżała, bo czuła się wypełniona po brzegi jego penisem i palcem.

Natalie sądziła, że Anil się myli, że jej zmęczone ciało nie wykrzesze z siebie kolejnego orgazmu. Kiedy jednak opuszek jego palca prześlizgnął się lekko nad jej niesamowicie wrażliwą cewką moczową, westchnęła i przeszła ją dziwna, ostra ekstaza. Jej podbrzusze było nabrzmiąle, jakby zaraz miała eksplodować. Kiedy nadal drażnił małą dziurkę ujścia cewki, głęboka, gorąca fala rozeszła się po całym jej ciele.

Słyszała swój własny jęk, jej biodra poruszały się niespokojnie, a ciało starało się uporać z nowym doznaniem.

Jej tułów leżał niemal płasko na krześle. Za wszelką cenę chciała osiągnąć przyjemność, której odmawiało zmęczone ciało. Wtedy jeden z palców Anisa poglądził bok jej łechtaczki. Wreszcie poczuła gorące napięcie, które się rozchodziło, aż rozkoszna błogość zatrzęsała ją i doznała kolejnego orgazmu.

– Teraz moja kolej – powiedział Anil. Pociągnął ją tak, że pocierała biustem o jego klatkę piersiową.

– Zaplec mi nogi wokół talii – dodał.

Oparła mu ręce na ramionach, a on zaczął nią poruszać w górę i w dół. Najpierw powoli, potem coraz szybciej. Patrzyła mu w oczy. Widziała, jak rozszerzyły się mu źrenice, aż w końcu w niej wytrysnął.

Natalie nie pamiętała, żeby ktokolwiek dał jej tyle w łóżku. Chciała mu to powiedzieć, ale coś ją powstrzymywało. Czowała, że Anil nie chciałby tego usłyszeć. Że już i tak to wiedział, obserwując jej reakcje. Słowa mogłyby zaszkodzić jego związkowi z Sajel.

– Liczę, że oboje zdaliśmy – powiedział miękko, najwyraźniej usiłując przerwąć intymną atmosferę, która się między nimi zrodziła.

– Co zdaliśmy? – spytała Natalie, nie do końca skoncentrowana. Jej ciało było tak syte, że nie mogła w pełni korzystać ze wszystkich funkcji mózgu.

– Egzamin, byliśmy nagrywani.

Natalie zapomniała o kamerze. Nagle przypomniała sobie, że Simon oglądał ją na monitorze. Że zobaczył, jak całkowicie zatraciła się z Anilem. Była ciekawa, co sobie o niej myśli.

– Ty na pewno zdałeś – powiedziała. Schyliła się i pocałowała Anila w czoło.

– Mam nadzieję. W odróżnieniu od ciebie nie mam kolejnego weekendu.

– Jak mówiłam, zazdroszczę Sajel.

– To miło. Ale ty nie jesteś Sajel i nie mam pewności, że nauczyłem się wszystkiego, żeby ją uszczęśliwić.

– Myślę, że tak.

– Ale ty mi się poddałeś – zauważył Anil. – Dla Sajel to trudne.

– Dla mnie też to zawsze było trudne.

– W takim razie kurs ci pomógł.

– Chyba tak.

Spojrzał na nią uważnie.

– Tak, Natalie, to ten kurs, a nie ja. We mnie nie ma nic szczególnego. A w ogóle sędzę, że jesteś zainteresowana kimś innym.

– Co to ma znaczyć?

– Nie muszę ci mówić.

Natalie zaczerwieniła się, bo wiedziała, że Anil ma rację. Kiedy starała się sobie wyobrazić, jak zareaguje Simon na jej seks z Anilem, musiała przyznać, że ma obsesję na punkcie instruktora.

– Nie mam pojęcia, o czym mówisz – skłamała.

Zostawiła Anila w łóżku i poszła pod prysznic. Potem wróciła do swojego pokoju.

To było ekscytujące doświadczenie i naprawdę zazdrościła Sajel. Ale teraz z niecierpliwością czekała na jutrzejsze spotkanie z Simonem. Nie była jednak pewna, czy powinna się cieszyć na ostatnią lekcję pierwszego weekendu.

Rozdział 11

Następnego dnia o siódmej rano pokojówka przyniosła Natalie śniadanie do pokoju. Odsunęła zasłony i postawiła na stoliku nocnym tacę z kawą, sokiem, tostami i marmoladą, po czym wyszła bez słowa. Natalie pełna obaw o plan kolejnego dnia, nie czuła głodu. Skubnęła tylko tost, za to z przyjemnością wypła kawę.

Kiedy przypomniała sobie minioną noc i długość penisa Anila, zadrżała. Szybko odsunęła od siebie to wspomnienie. Anil to tylko część kursu, nic więcej. Podejrzewała, że chociaż zrobiła postępy, wiele jeszcze brakowało, aby w Przystani uznano jej pobyt za sukces.

Spokojnie wzięła prysznic i ubrała się. Dopiero potem przyszedł po nią Simon.

– Dzień dobry. Muszę powiedzieć, że bardzo dobrze zachowywałaś się wczoraj z Anilem.

– Dziękuję – powiedziała skromnie Natalie.

– Wyglądało na to, że świetnie się bawisz.

Z tonu jego głosu nie umiała wywnioskować, czy był z tego zadowolony. Jednak jego spojrzenie kazało jej podejrzewać, że nie.

– Czy to źle? Myślałam, że będziesz się cieszył, że tak wypadłam.

– Cieszę się.

– Nie wyglądasz, jakbyś się cieszył.

– Tak wyglądam, kiedy się cieszę.

– Tak samo wyglądasz, kiedy się nie cieszysz.

– Wiem. To bardzo praktycznie mieć beznamiętną twarz.

– W twojej pracy, tak – zgodziła się Natalie. – Ale musi ci to utrudniać życie osobiste.

– Nie będziemy rozmawiali o moim życiu osobistym – odparł ostro Simon. – Czy jesteś gotowa na lekcję kończącą pierwszą część twojego kursu?

– Chyba tak. Czy mam się jakoś szczególnie ubrać?

– Nie – powiedział Simon. – Tym razem będziesz tylko patrzeć. Obserwuj uważnie, co się będzie działo, bo w kolejny weekend będziesz brała udział w niedzielnej porannej sesji.

– To brzmi jak groźba.

– Nie chciałem cię straszyć, ale na pewno nie jesteś przyzwyczajona do takich rzeczy.

– Chyba nie chcę więcej o tym słuchać – powiedziała pospiesznie Natalie. –
Idziemy?

Głos Simona zabrzmiał opryskliwie.

– Chodź za mną.

Ruszył bardzo szybko korytarzem. Natalie dostała zadyszki, zanim zeszli na parter.

– Dokąd idziemy? – spytała.

– Tu wsiadamy do windy.

– I gdzie pojedziemy?

– Do piwnicy.

– Co tam jest?

– Zobaczysz.

Ciężkie drzwi windy otworzyły się. Natalie na chwilę się zatrzymała, nagle bardzo zdenerwowana.

– Wsiadaj – powiedział Simon. – To tobie się spieszyło, pamiętasz?

– Czy w piwnicy będzie ciemno?

– A co? Boisz się ciemności?

– Trochę.

– Spokojnie. Będzie tyle światła, żeby wszyscy wszystko widzieli. Inaczej ćwiczenie nie miałoby sensu. Gdzie twoja odwaga?

– Jak to?

– Słyszałem, że jesteś bardzo odważna w interesach.

– Od kogo?

Simon wyglądał, jakby był na siebie zły.

– Zapomnij, że to powiedziałem. To było niestosowne.

– Owszem. Co masz do mojego życia zawodowego?

– Nic. Tak jak powiedziałem, zapomnij o tym. Przepraszam. Czy moje przeprosiny poprawią ci humor?

Poprawiłyby, gdyby przeprosił z przekonaniem, ale Natalie czuła, że tak nie było. Sytuacja ta tylko wzmocniła jej podejrzenia, że czuje do niej coś więcej, niż chce pokazać. Na szczęście jego słowa dodały jej odwagi. Weszła do windy, bo chciała udowodnić, że jest równie odważna w życiu prywatnym co zawodowym.

Winda szybko ruszyła w dół. Żołądek podszedł jej do gardła. Z przestachem złapała Simona za ramię.

– Spokojnie, jeszcze nigdy nie spadła – powiedział łagodnie.

Natalie szybko cofnęła rękę.

– Po prostu mnie to zaskoczyło.

– To też cię zaskoczy – mruknął. Poczowała jego rękę na dole swoich pleców. Wypchnął ją z windy, prosto na słabo oświetlony korytarz z kamiennymi ścianami. Tutaj, w piwnicy, nie było luksusowych dywanów ani – jak jej się zdawało – okien. Było zimno i ponuro. Przeszedł ją dreszcz. Żałowała, że nie włożyła bluzki z długim rękawem, zamiast sukienki na ramiączkach. Słyszała dziwne dźwięki – jęki i krzyki, ale nie umiała ocenić, czy wyrażają one rozkosz czy ból. Bezwiednie cofnęła się i wpadła na Simona.

– Będziesz tylko patrzeć – przypomniał jej.

– A co z następną niedzielą? – szepnęła.

– Nie masz obowiązku przyjeżdżać. Oczywiście nie dostaniesz zwrotu kosztów, ale poza tym nic złego cię nie spotka. Chcesz zobaczyć, co się tam dzieje, czy nie?

Trochę chciała, a trochę nie. To było dziwne uczucie. Chociaż się bała, ten świat jednocześnie ją pociągał i fascynował. Powinna go odrzucić, ale chciała go poznać. Simon, taki wysoki i mroczny, stał obok niej i przypominał upadłego anioła. Mężczyzna, który miał ją wprowadzić w świat zakazanych uciech i nieznanymi dotąd

przyjemności.

– Sama musisz zdecydować – powiedział Simon nieoczekiwanie łagodnym tonem.

– Nie możesz mi rozkazać, żebym patrzyła? – zaproponowała Natalie.

Simon potrząsnął głową.

– To musi być twój wybór, twoja decyzja. To duży krok, Natalie. Nikt nie podejmie jej za ciebie. Nie zmuszamy tutaj ludzi do robienia rzeczy wbrew ich woli.

– Ale przecież miałam się uczyć posłuszeństwa. Jeśli mi powiesz, że muszę patrzeć, to na pewno będzie zgodne z zasadami kursu.

– Nie w tym przypadku. Co cię tak przeraża?

– Chyba boję się samej siebie – wyznała.

– W takim razie omija cię mnóstwo przyjemności. Odwagi, Natalie. To jedyna taka okazja.

Wiedziała, że ma rację.

– Chcę wszystko zobaczyć – powiedziała zdecydowanie i w tej chwili usłyszała rozpaczliwy krzyk jakiegoś mężczyzny.

– Dobrze – powiedział Simon pospiesznie. – Nie będziemy zaglądać do sali numer jeden. Wydaje się, że na razie nic ciekawego się tam nie dzieje. Wejźmy do sali numer trzy. To cię powinno zafascynować.

Wszystkie drzwi wyglądały jak w średniowiecznych więzieniach – masywne, odpychające, z okopconego dębu, z wielkimi, prymitywnymi żelaznymi gwoździakami, obite matowym metalem. Kiedy Simon je pchnął, widać było, że są ciężkie, ale ponieważ żadne nie były zamknięte, przez szpary dochodziły dźwięki z poszczególnych sal. W rezultacie atmosfera była niebezpiecznie erotyczna.

Chociaż w sali, do której weszli, nie było okien, we wszystkich rogach wisały reflektory skierowane na duży materac leżący na wysokim, drewnianym podeście. Na środku łóżka leżał mężczyzna z rozrzuconymi rękami i nogami. Nadgarstki i kostki miał przykute do łóżka. Natalie pomyślała, że wygląda znajomo. Uświadomiła sobie, że to jeden z wczorajszych obserwatorów. Kiedy na nią wieczorem patrzył, sprawiał wrażenie aroganckiego. Chociaż był przystojny, cieszyła się, że nie wybrano go na jej

partnera. Teraz cała arogancja z niego uszła. Oddychał chrapliwie, a jego muskularne nagie ciało było spocone. Trzy nagie dziewczyny towarzyszyły mu w łóżku. Jedna siedziała przy jego głowie, druga klęczała między jego nogami, a trzecia muskała mu palcami podbrzusze.

– Co one mu robią? – Natalie spytała Simona.

– Ćśśś – syknęli widzowie stojący w rogu sali.

Simon przyłożył usta do ucha Natalie, żeby go usłyszała, ale mówił tak cicho, żeby rozmowa nie przeszkadzała innym.

– Ralph wie, że może skończyć tylko wewnątrz którejś z dziewczyn – wyjaśnił. – Doprowadzają go do granicy orgazmu, a potem żadna na nim nie siada. Ponieważ jest skrępowany, nie może wiele w tej sytuacji zrobić. Jeśli dojdzie w inny sposób, dostaje karę. Został dzisiaj ukarany już dwa razy.

Natalie popatrzyła na bezradnego mężczyznę – podniecił ją ten widok. Było oczywiste, że mężczyzna jest znów bliski orgazmu. Penis sterczał mu na baczność, niemal dotykał jego brzucha. Widziała, jakie ma napięte mięśnie. Ściągnęła na szyi i na ramionach wyglądały jak postronki.

Dziewczyna, która zajęła miejsce przy jego głowie, siadła teraz okrakiem nad jego twarzą, a potem zaczęła się ku niemu opuszczać.

– Doprowadź mnie do orgazmu językiem – rozkazała.

Ralph zaczął lizać ją i ssać jak oszalały. Widocznie wierzył, że jeśli ją zadowolili, ona się nad nim zlituje.

Natalie poczuła, że jej cipka pulsuje, kiedy patrzyła jak dziewczyna zamyka oczy z wyrazem błogości. Język Ralpha pracowicie buszował po jej szparce. Widziała, że mężczyzna zna się na rzeczy, bo dziewczyna bardzo szybko zaczęła krzyczeć z rozkoszy, a jej piersi obrzmiały. Po paru minutach drżała od stóp do głów, tonąc w falach orgazmu, który jej posłusznie zafundował.

Kobieta podniosła się, ciężko dysząc. Potem uklękła nad nim i pocałowała go głęboko w usta, by spróbować własnego smaku. To podnieciło Ralpha jeszcze bardziej. Podrzucił biodra w górę, szukając ulgi dla napiętego, opuchniętego, obolałego kutasa. Szybko jednak stało się jasne, że dziewczyny jeszcze nie skończyły. Środko-

wa kochanka nadal pieściła skórę jego kości biodrowych. Przeczesała palcami ciemne kędziory włosów łonowych. W tym samym momencie ta, która kuciała między jego nogami, pochyliła się do przodu, wzięła obie swoje duże piersi w dłonie i otuliła nimi chuja Ralpa.

– Nie! – wrzasnął. – Nie rób tego.

Ale dziewczyna tylko się zaśmiała. Potem zaczęła przesuwając piersi w górę i w dół po najbardziej wrażliwej części członka, aż Ralph wytrysnął z rozpaczliwym, bolesnym wyciem.

Natalie patrzyła zafascynowana na trudne położenie mężczyzny, którego sperma była teraz na piersiach dziewczyny. Chociaż doszedł, było jasne, że nie miał z tego przyjemności, bo złamał zasadę.

– Ojejku – zaśmiała się dziewczyna stojąca u wezłowania łóżka. – Biedny Ralph! A tak dobrze ci szło. Teraz musisz znowu być ukarany.

– Jak długo to będzie trwało? – krzyknął Ralph.

– Aż nauczysz się posłuszeństwa – powiedział głos w odległym krańcu sali.

Ralph już się nie odzywał. Po paru minutach dziewczyna, która pieściła jego brzuch, wstała z łóżka i wróciła z małą szpicrutą.

Natalie była tak podniecona, że niemal zapomniała ulitować się nad Ralphem. Mogła tylko myśleć o własnym spragnionym ciele. Świadomość, że obejrzy, jak nieszczęśny Ralph jest karany, pobudziła ją jeszcze bardziej. Dziewczyny umiały się posługiwać szpicrutą. Każda zadała trzy ciosy, zanim wręczyła narzędzie kolejnej. Wkrótce na jego klatce piersiowej, talii i brzuchu pojawiły się cienkie, czerwone pręgi. Natalie zauważyła, że Ralph, chociaż krzyczał i protestował, znów miał wzwód.

– Na pewno mu się to nie podoba? – szepnęła do Simona.

– Już ci mówiłem. W bólu też można odnaleźć przyjemność – odpowiedział.

Kobiety karały go w ten sposób, że każda wymierzyła mu dwa razy po trzy ciosy. Potem zaczęły głaskać i pieścić przywiązanego mężczyznę. Kiedy laskotały niesamowicie wrażliwe jądra, zaczął wydawać zduszone okrzyki. Znowu wzbierała w nim rozkosz.

Tym razem jedna z dziewczyn zajęła pozycję nad jego sztywnym penisem. Po-

malutku opuściła się i wpuściła do środka sam koniuszek. Potem jednak szybko się uniosła i zostawiła go spragnionego, wygiętego w łuk, usiłującego za wszelką cenę znów zagłębić się w wilgotnym, gorącym wnętrzu.

– Chodź – powiedział Simon do Natalie. – Będą go tak trzymać w napięciu jeszcze długo. Są w tym doskonale. Chcę żebyś zobaczyła coś jeszcze w sali numer cztery.

Natalie wiedziała, że musi słuchać Simona, ale niechętnie opuszczała pokój. Widok godnego pożalowania, a zarazem tak napalonego mężczyzny był jedną z najbardziej ekscytujących rzeczy, jakie widziała.

– Wygląda na to, że miałaś rację – powiedział Simon, kiedy przechodzili korytarzem do sali numer cztery.

– W jakiej sprawie?

– W tym, że bałaś się siebie.

Otworzył ciężkie drewniane drzwi i przepuścił Natalie przodem.

Ta sala była jeszcze ciemniejsza niż poprzednia. Reflektory świeciły słabiej. Na początku oczy Natalie nie mogły się przyzwyczaić. Atmosfera była naelektryzowana. Słyszała jęki pożądania jakiejś dziewczyny. Kiedy jej oczy przystosowały się do półmroku, zobaczyła, co się dzieje.

Wysoka, zmysłowa brunetka stała na palcach, z rękami przykutymi do belki nad głową. Była zupełnie naga, nie licząc czarnych, koronkowych pończoch samonosiących i szpilek. Obok niej stał Rob Gill, obejmując ją delikatnie w talii.

Ponieważ był to Rob, Natalie wiedziała, że z pewnością nie stoi za tym czułość. Na pewno uczył brunetkę posłuszeństwa. Patrząc na dziewczynę, można było zgadnąć, że świetnie mu idzie.

– Co tu się dzieje? – szepnęła do Simona.

– To bardzo proste. Joanne może dojść, ile razy chce, ale zawsze musi poprosić o zgodę. Jej problem polega na tym, że nie może tego znieść, a czasem, znając Roba, może nawet nie ma na to czasu. Kiedy nie posłucha rozkazu, jest karana.

– A jeśli posłucha, to ją rozkuja?

– Nie od razu. Jest tu od paru godzin.

Natalie zaschło w ustach. Zrozumiała, że w przyszłym tygodniu coś takiego może spotkać ją. Będzie może stała na czubkach palców, z rękami w górze, przykuta do belki, a ludzie będą patrzeć, jak walczy z własną seksualnością i uporem.

– Nie wiem, czy sama umiałabym poprosić o zgodę – przyznała.

– Więc przyszły tydzień zapowiada się ciekawie – powiedział cierpko Simon.

Było jasne, że kiedy weszli, akurat trafili na przerwę, bo teraz Rob zabrał rękę i klęknął przed brunetką.

Pieścił czule palcami jedwabistą skórę nad koronką pończoch. Dziewczyna gwałtownie zadrżała, a łańcuszki kajdanków lekko zadzwoniły. Przesuwał prawą rękę bardzo powoli coraz wyżej i wyżej, i pieścił jej pachwiny. Teraz dyszała z podniecenia. Wreszcie, wciąż bardzo wolno, wsunął jej do środka dwa palce, obrócił je i przycisnął mocno do wewnętrznych ścianek pochwy.

Całe ciało kobiety zaczęło drżeć, a Natalie poczuła, że ma mokro w majtkach. Jej ciało zareagowało na pieszczoty, które oglądała. Rob trzymał dwa palce w środku, a kciuk przesunął w stronę łechtaczki. Natalie starała się sobie wyobrazić, jakim uczuciem musi być to czekanie i sytuacja, w której trzeba prosić o zgodę na orgazm.

Nie wiedziała, czy brunetka umyślnie nie chciała prosić o zgodę. Podejrzewała, że nie. Wydawało się, że w momencie, kiedy Rob dotknął kciukiem okolic łechtaczki, dziewczyną wstrząsnął bezwiedny spazm i nie miała ani sekundy na pytanie o zgodę przed wybuchem ekstazy. Przez krótką chwilę dyszała błogo, zanim zdała sobie sprawę, co narobiła. Zaczęła jęczeć ze strachu.

– Znowu zapomniałaś – powiedział cicho Rob.

– Nie miałam czasu – załkała brunetka.

Rob pogładził jej pokrytą warstwą potu skórę i odgarnął jej ciemne, kręcone włosy z twarzy. Czule pogłaskał ją po szyi.

– Musisz się nauczyć lepiej kontrolować – powiedział uprzejmie.

Natalie zobaczyła, że wyjmuje parę zacisków na sutki.

Zanim je założył, lizał i ssał jej brodawki, aż zaczęły dumnie sterczeć. Przypiął zaciski na sztywnych sutkach i odsunął się, by podziwiać swoje dzieło. Dziewczyna skręcała się, kiedy plastikowe ząbki dotknęły wrażliwych, sztywnych antenek. Rob

delikatnie szarpnął za srebrny łańcuszek przyczepiony do zacisków.

– Powinno ci się podobać. Masz takie wrażliwe piersi – powiedział.

Potem przejechał dłońmi po jej drżącym ciele. Na chwilę złapał jej pośladki, zastanawiając się, co robić dalej.

Brunetka drżała z podniecenia, jej przykute do belki ciało dygotało, jakby był przeciąg. Natalie zrobiło się wstyd, bo ta scena bardzo ją podnieciła. Głos w jej głowie podpowiadał, że to złe, że coś takiego nie powinno jej pobudzać, że powinna to odrzucić, ale mimo to była wilgotna. Skuta (choć za własną zgodą) kobieta, którą pieścił Rob Gill – coś w tej sytuacji niesamowicie kręciło Natalie. Podniecenie innych widzów tylko dodatkowo ją pobudzało.

Rob stanął na chwilę za zwisającą dziewczyną i podniósł ją na kilka sekund, a potem znów postawił na ziemi. Złapał ją za idealne pośladki i ugniatał je powoli i ostrożnie. Przez cały czas brunetka drżała, bo zaciski na sutkach robiły swoje.

Wreszcie Rob wypuścił z rąk pośladki i podszedł do dziewczyny od przodu. Rozebrał się, jakby nigdy nic. Teraz był zupełnie nagi. Wyraźnie podnieciło to dziewczynę. Przez krótką chwilę Natalie wyobrażała sobie, co musi czuć brunetka, kiedy wszystkie oczy są na nią zwrócone, a ona czeka na to, co teraz zrobi Rob.

Włożył jej ręce pod piersi i ścisnął je, aż jęknęła. Natalie nie wiedziała, czy to z bólu czy z rozkoszy. Potem zdjął zacisk z lewej piersi. Zajęczała z ulgi, bo krew nabięła do tego wrażliwego miejsca, a Rob wziął brodawkę do ust. Lizął jej czubek, aż dziewczyna zaczęła dygotać.

– Chcę dojść – szepnęła.

– Jeszcze nie – powiedział twardo Rob i odsunął usta.

Natalie była w szoku, kiedy zdjął jej zacisk, a brunetka – chociaż poprosiła – znów nie mogła zaspokoić pożądania.

Powtórzył to samo z prawą pierśią. Tym razem, kiedy jej ciało zaczęło podrygiwać z pożądania, nawet nie poprosiła o zgodę na orgazm. Widocznie rozumiała, że go nie dostanie. Patrzyła błagalnie na Roba, ale nie powiedziała ani słowa. Znów założył zaciski i kolejny raz stanął za nią. Jego działania miały sens – Natalie zobaczyła, że ma teraz pełną erekcję.

Wsunął mały drewniany klocek pod nogi brunetki, żeby cały jej ciężar nie spoczywał na ramionach. Potem rozchylił jej pupę i zaczął pieścić palcem odbyt. Pośladki Natalie bezwiednie się zacisnęły, reagując na to, co musiała czuć brunetka.

Po kilku minutach dziewczyna zaczęła jęczeć.

– Proszę, nie rób tego – dyszała. – Więcej nie zniosę.

– Oczywiście, że zniesiesz – powiedział Rob łagodnie. – Już prawie ukończyłaś kurs, rozumiesz swoją seksualność i my cię rozumiemy. Właśnie to lubisz, właśnie tak zyskujesz maksymalną przyjemność.

– Nieprawda – krzyknęła, ale Natalie czuła, że nie jest szczerą w tym proteście. Widać było, że dziewczyna wie, że Rob ma rację. Widocznie na kursie dowiedziała się o sobie więcej, niż by chciała. Rob za wszelką cenę pragnął, żeby to zrozumiała przed wyjazdem, bo wtedy – tak to widziała Natalie – będzie wyzwolona, a jej ciało będzie mogło się cieszyć takim rodzajem seksu, na jaki nie pozwoliłaby sobie przed przyjazdem do Przystani.

Przez kilka kolejnych minut Rob poruszał palcami lewej dłoni, wsuwał je między pośladki, zataczał nimi koła. Potem bardzo powoli objął dziewczynę prawą ręką, tak żeby móc jednocześnie stymulować jej łechtaczkę. Kiedy jego palce odnalazły magiczne miejsce, dziewczyna otworzyła usta, dysząc z ekstatycznej przyjemności.

Teraz dygotała do tego stopnia, że Natalie bała się, że może spaść z drewnianego kloca. Rob najwyraźniej nie podzielał jej obaw, bo bez ostrzeżenia nagle wszedł w odbyt dziewczyny, uderzając swoimi biodrami o jej pośladki, aż krzyknęła zaszokowana. Jednak palce jego prawej dłoni zadbały o to, by pierwszy dyskomfort zastąpiło cudowne uczucie, rozchodzące się teraz po jej podbrzuszu.

Podtrzymywał związaną kobietę lewą ręką, i raz po raz wchodził w jej tylną dziurkę. Zaczęła wydawać ostre okrzyki przyjemności, jakby zabronione pieszczoty jeszcze bardziej pobudziły jej rozgrzane ciało.

Kiedy tak jęczała, z cienia wyszedł młody instruktor i cicho zdjął zaciski z sutków, tak więc piersi znów były wolne. Napłynęła do nich krew i zmieniła je w twarde wzgórki. Dziewczyna krzyknęła. Natalie znowu nie wiedziała, czy to krzyk rozkoszy czy bólu.

Rob był całkowicie pochłonięty swoimi rytmicznymi ruchami. Poruszał się w niej, ocierał twardym członkiem o wrażliwe ścianki odbytnicy, a prawą ręką wciąż pieścił miękką, wilgotną szparkę między udami. Dziewczyna prawie traciła przytomność z rozkoszy.

Natalie nagle się przestraszyła, że brunetka zapomni, co miała zrobić. Ale nie – wreszcie się nauczyła.

– Czy mogę mieć orgazm, proszę? – wydyszała, kiedy jej ciało stężało, a różowa plama pożądania pojawiła się na piersiach i szyi.

Rob przycisnął usta do jej ucha.

– Tak – szepnął.

Ku zdziwieniu Natalie, ona sama miała orgazm, kiedy brunetka wydała głośny, ekstatyczny krzyk. Ostre odłamki rozkoszy przeszły wzgórek łonowy Natalie i jej podbrzusze. Piersi wezbrały, sutki pulsowały. Niespodziewanie doszła. Jej ciało gwałtownie zadrżało, kiedy spazmy wstrząsnęły brunetką od stóp do głów. Odgłos kajdanków uderzających o belkę tylko podkreślił jej całkowitą uległość.

Orgazm Natalie skończył się wcześniej. Patrzyła, jak dziewczyną jeszcze wstrząsają ostatnie spazmy. Simon stał za nią, trzymając jej ręce na biodrach. Czowała jego twardego penisa przy swoich pośladvach. Zdała sobie sprawę, że on wie, co się jej przytrafiło. Powinna się wstydzić, ale nie. Czowała się wolna, jej lęk zniknął.

– Za tydzień ty się tu znajdziesz – szepnął Simon. – Ale nie Rob będzie z tobą, tylko ja.

Natalie nie odpowiedziała, ale jego słowa wyczarowały przed nią obraz takiego mrocznego, podniecającego erotyzmu, że zaczęła się zastanawiać, czy da radę przetrwać kolejny tydzień.

Kiedy zmęczona brunetka osunęła się, Rob odwiązał ją, a Simon wyprowadził Natalie z sali.

– Chyba dość się napatrzyłaś – powiedział, a jego twarz znów była pozbawiona wyrazu. – Teraz idź się spakować. Do zobaczenia w piątek wieczorem. Nie musisz zostawać na przemówieniu pożegnalnym, bo przyjedziesz jeszcze raz.

Odwróciła się do niego, chciała usłyszeć coś jeszcze – coś, co dałoby jej po-

czucie, że jest wyjątkowa.

– Tylko tyle mi powiesz?

– Nie – odpowiedział powoli. – Nie zapomnij, że musisz zapłacić za kolejny weekend, bo nie zostaniesz wpuszczona.

Jego słowa nią wstrząsnęły. Była pewna, że podziela jej uczucia i że czeka na kolejną niedzielę. Teraz mówił o tym jak o transakcji handlowej. Brzmiało to jak świętokradztwo, ale nie mogła nic zrobić.

Nie wiedziała, czy robi to umyślnie, czy taką wybrał pozę. Jeśli rzeczywiście było między nimi coś więcej niż między każdym instruktorem i kursantką w Przystani, to sama musiała mu to udowodnić podczas kolejnej wizyty.

Rozdział 12

– Udany weekend? – spytała sekretarka, kiedy Natalie wchodziła następnego ranka do biura.

– Tak, dziękuję – odpowiedziała po krótkim zastanowieniu.

– Robiłaś coś szczególnego?

Natalie przypomniała sobie piwnicę i zastanowiła się, jak zareagowałaby Grace, gdyby powiedziała jej prawdę. Sceny, które widziała, naprawdę były szczególne, ale chyba nie o to pytała sekretarka.

– Wyjechałam na weekend na wieś.

– O, to miła odmiana – powiedziała pogodnie Grace. – Ostatnio chyba pracowałaś w weekendy, sądząc po ilości zadań, które dostawałam w poniedziałek rano. Czy to znaczy, że dzisiaj nic dla mnie nie masz?

– Zgadza się – potwierdziła Natalie.

Chciałaby przestać myśleć o związanej brunetce, o tym jak jej ciało drżało i dygotało, kiedy Rob ją doprowadził do wybuchu ekstazy. Ten obraz, podobnie jak wspomnienie mężczyzny przywiązanego do łóżka wciąż wyraźnie rysowały jej się w myślach.

– Zabiorę korespondencję do siebie – powiedziała, zmuszając się do wejścia w stosowny w pracy nastrój. – Jakies ważne telefony?

– Tylko Sara dzwoniła, przypomniała, że dziś o jedenastej masz spotkanie z dziennikarzem freelancerem, którego polecała.

Natalie zmarszczyła brwi.

– Nie pamiętam, żebym miała dziś spotkanie z freelancerem.

– Wpisałam go do grafiku w piątek popołudniu, kiedy już wyszłaś.

– Jak się nazywa?

– Sam Tudor.

Przez chwilę Natalie miała idiotyczną nadzieję, że może Simon do niej przyjdzie.

Pomyślała zaraz, że jest niemądra. Mało prawdopodobne, żeby chciał dla niej pracować. Pokazał, jak bardzo nie lubi kobiet, które dominują w pracy i w sypialni.

Przez półtorej godziny Natalie wisiała na telefonie, organizując kolejne wydanie magazynu. Potem, o wiele za szybko, zadzwonił dzwonek.

– Tak?

– Sam Tudor – zapowiedziała Grace.

– Wpuść go – powiedziała Natalie, zastanawiając się, po co w ogóle to spotkanie. Widocznie Sara go poleciła, ale jakoś nie mogła sobie przypomnieć tej rozmowy. Może ten weekend wymazał jej to z pamięci?

Drzwi się otworzyły. Spojrzała i przez chwilę miała wrażenie, że serce jej stanie. Zobaczyła w drzwiach Simona.

– Sam Tudor? – zapytała.

– Zgadza się.

– Proszę siadać. To wszystko, dziękuję Grace. Przynieś nam, proszę, kawę.

– Wolalbym herbatę – powiedział Simon.

– Kawa dla mnie i herbata dla pana Tudora. – Głos Natalie był lodowaty.

– Widzę, że nie cieszysz się na mój widok – zauważył Simon, rozglądając się po biurze.

– Spodziewałam się jakiegoś Sama Tudora. To nie jest twoje prawdziwe nazwisko, prawda?

– Nie, naprawdę nazywam się Simon Ellis.

– Więc dlaczego się zapowiedziałeś jako Sam Tudor?

– Kiedy Sara mnie z tobą umówiła, już wiedziałem, że spędzisz dwa weekendy w Przystani. Uznałem, że może nie będziesz chciała mnie znów widzieć, a chciałem mieć szansę, by zaprezentować ci swoją pracę.

– Wyobrażam sobie, że jesteś niezły, skoro Sara cię poleciła. Jest bardzo wybredna.

Simon skinął głową.

– To prawda.

– Co to znaczy?

Wzruszył ramionami.

– Nic takiego.

– Czy masz z nią relacje osobiste czy tylko zawodowe?

Simon się uśmiechnął.

– Dobrze wiesz, że nie mogę odpowiedzieć.

– To znaczy, że poznała cię w Przystani?

Natalie nie umiała ukryć zdumienia. Ze wszystkich kobiet, które znała, Sara Lyons najbardziej lubiła wszystkim dyrygować. Myśl, że podporządkowała się komuś – komukolwiek – była nie do pomyślenia.

– Tego nie powiedziałem – rzekł Simon.

– Nie musiałeś. Dlaczego uważasz, że możesz pisać dla mojego magazynu?

Nie sądzę, żebyś rozumiał problemy kobiet sukcesu.

– Przeciwnie, z racji pracy w Przystani świetnie rozumiem ich problemy.

– Mam nadzieję, że nie piszesz o Przystani – krzyknęła Natalie.

– Jasne, że nie, ale w swoich artykułach posiłkuję się wiedzą, którą tam zdobyłem.

– Przyniosłeś coś? – spytała Natalie, kiedy Grace weszła z kawą i herbatą.

– Oczywiście. Artykuł nazywa się „Kobieta rozdarta”.

Natalie zaczekała z odpowiedzią, aż Grace wyjdzie z gabinetu.

– Dziwnie się czuję, rozmawiając z tobą w ten sposób – wyznała.

– A ja nie. Może trudno ci się odnaleźć w twojej normalnej roli przełożonej, bo pamiętasz, w jakich sytuacjach cię widziałem? Nie przejmuj się tym. Przystań i praca dziennikarza to zupełnie oddzielne sfery.

– Wcale nie – odpowiedziała Natalie. – Sam powiedziałeś, że w Przystani zdobywasz informacje do artykułów.

– Wiedziałem, że to będzie trudne dla nas obojga – powiedział Simon. – Jeśli wolisz, żebym sobie poszedł, w porządku. To nie był w ogóle mój pomysł. Sara zaaranżowała to spotkanie, nie pytając mnie o zdanie. Kiedy się dowiedziałem, było już

za późno, ale nie mogłem wymyślić dobrej wymówki, dla której miałbym odrzucić szansę pracy w takim prestiżowym piśmie.

– Rozumiem, że mówisz to sarkastycznie – powiedziała Natalie.

– Wcale nie. Twój magazyn odniósł wielki sukces, naprawdę marzę, żeby dla niego pisać.

Natalie chciałyby czuć się tak swobodnie podczas tej rozmowy jak Simon. Niestety, miał rację. Nie mogła przestać myśleć o tym, co widział. Miał nad nią nieopisaną władzę. Czuła się, jakby tu siedziała naga. Bardzo trudno było jej zachować zawodowy dystans.

Przejrzała artykuł, który jej wręczył i od razu zrozumiała, dlaczego mówił, że praca w Przystani miała na niego wpływ. Był to świetnie napisany tekst o walce między polityczną poprawnością a prawdziwymi pragnieniami kobiet sukcesu.

– To jest bardzo dobre – powiedziała w końcu, podnosząc wzrok na Simona.

– Ale?

– Ale co?

– Widzę, że jest jakieś „ale”. O co chodzi?

– Chyba nie nadaje się do naszego czasopisma.

– To ciekawe – powiedział Simon z zamyśleniem. – Czy poświęcisz mi parę minut, żeby mi to wyjaśnić?

Natalie chciała, żeby już poszedł, ale nie miała odwagi mu tego powiedzieć. Zachowywał się bardzo uprzejmie, a jego prośba wydawała się sensowna. Wiedziała, że to jej odpowiedź była nieuzasadniona.

– Trochę się spieszę – wykręciła się.

Simon spochmurniał.

– Rozumiem – powiedział krótko i wstał. – Dziękuję za spotkanie.

– Zaczekaj! – zawołała Natalie.

– O co chodzi?

– Należy ci się wyjaśnienie. Usiądź na chwilę, proszę. Zresztą nie dopiłeś herbaty, na którą miałaś ochotę.

Simon podniósł filiżankę.

– Co jest nie tak w moim artykule?

– Jest zbyt szowinistyczny. Nie mam nic przeciwko temu, by do czasopisma pisali mężczyźni, wręcz przeciwnie, ale muszą rozumieć sytuację naszych czytelniczek.

– Ja świetnie rozumiem sytuację czytelniczek. Widzę je co weekend w Przystani. Uważasz, że jeśli nie opublikujesz tego artykułu, to co napisałem stanie się nieprawdą?

Natalie poczuła się bardzo niezręcznie.

– Nie. Wiem, że to prawda, ale nie wiem, jak czytelniczki na to zareagują. Sądzę, że poczują się zdradzone.

– Zdradzone? Przez kogo?

– Przez nasze czasopismo oczywiście. Nie o tym piszemy.

– Myślałem, że piszecie o problemach kobiet sukcesu, a oto jeden z nich. Nie są szczęśliwe, bo nie mają śmiałości wyrażać swoich prawdziwych pragnień.

– Nigdy nie opublikowałam artykułu mówiącego wprost o seksie – przyznała się Natalie.

– To nie jest o seksie, tylko o związkach. O związkach, których pragną wasze czytelniczki.

– Zostaw mi ten artykuł – zaproponowała Natalie. – Potrzebuję czasu, żeby to przemyśleć.

– Jasne, nie ma sprawy.

– Zobaczymy się w piątek, wtedy ci powiem.

– Nie ma mowy – powiedział ostro Simon. – Trudno byłoby nam utrzymać naszą relację w Przystani, gdybyś przyjechała, mówiąc, czy chcesz mnie zatrudnić. Nie sądzisz?

– Owszem – przyznała.

Miała nadzieję, że się zgodzi właśnie z tych powodów, dla których odmówił. Miałaby nad nim niewielką przewagę, która ułatwiłaby jej przejście przez upokorzenia, które, jak przypuszczała, na nią czekały.

– Jeśli się nie zdecydujesz, nie musisz mi go zwracać. Tylko daj mi znać – po-

prosił Simon.

– Podejmę decyzję do środy – obiecała.

– Dziękuję bardzo za spotkanie. Przepraszam, że cię wprowadziłem w błąd, ale chyba postąpiłem słusznie, prawda? Nie przyjęłabyś mnie, gdybym się przedstawił prawdziwym nazwiskiem.

– Czy Sara mi je podała?

– Na pewno, ale wtedy nic ci ono nie mówiło. Kiedy zadzwoniłem, by potwierdzić, przedstawiłem się jako Sam Tudor.

– Nie będziesz miał problemu, żeby dla mnie pracować, gdybym się zdecydowała?

– Najmniejszego. Jestem dobry w tym co robię, tak samo jak ty. A tylko to się liczy w interesach.

– Dobrze – powiedziała Natalie. Wstała i podała mu rękę. – Grace cię odprowadzi.

– Tak – powiedział Simon i uśmiechnął się. – Grace nie wygląda na dziewczynę, która musi przyjeżdżać do Przystani. Czy jest wolna?

– Nie mam pojęcia – skłamała Natalie.

Wiedziała, że Grace niedawno rozstała się z chłopakiem, ale nie chciała o tym mówić Simonowi. Sama myśl, że chciałby się umówić z Grace, wywołała w niej zazdrość. Gdyby mogła decydować, jedyną osobą w tej redakcji, z którą by się umawiał Simon, byłaby ona sama.

Spotkanie z Simonem rozstroiło Natalie. Nie mogła się skupić na pracy przez wiele godzin. W końcu uznała, że ma zły dzień i wyszła o piątej. Zabrała ze sobą artykuł.

– Wszystko w porządku? – zapytała Grace.

– Tak, jestem trochę zmęczona, zabiorę pracę do domu.

– Mogę zobaczyć artykuł tego Tudora?

– Niestety nie – powiedziała Natalie. – Zabieram go właśnie ze sobą.

– A jutro?

– Skąd takie zainteresowanie? Nie masz dość zajęć? Musiało mi umknąć, że

masz za mało pracy.

– Nie o to chodzi – roześmiała się Grace. – Idziemy jutro wieczorem do knajpy i pomyślałam, że byłoby fajnie, gdybym wiedziała, o czym napisał.

– Zaprosił cię?

Grace była zaskoczona tonem Natalie.

– Tak, a nie powinien?

Natalie zmusiła się do uśmiechu.

– Ależ skąd. Nie sądziłam tylko, że jest w twoim typie.

– Myślę, że jest zabójczo przystojny – wyznała Grace.

– Chyba jest szowinistą.

– Naprawdę? – Grace zaświeciły się oczy. – To byłaby miła odmiana. Przyznam ci się w sekrecie, że nie gustuję w facetach w stylu New Age. Kilku takich już miałam. Najpierw mi się podobają, ale potem nie nudzą. Pewnie z tobą jest inaczej.

– Dlaczego ze mną jest inaczej?

– Bo ty nie potrzebujesz opieki – wyjaśniła Grace. – Chciałabym być taka jak ty.

– To że jest szowinistą, nie oznacza, że się będzie tobą opiekował – rzuciła Natalie. – Bardziej prawdopodobne, że cię wykorzysta.

– Idziemy na kolację – powiedziała spokojnie Grace. – Nie sądzę, żeby mnie wykorzystał w restauracji. Wygląda na faceta, który zapłaci rachunek, a to już będzie coś nowego.

– Jaki był John? – spytała Natalie z ciekawością, zadowolona, że przypomniała sobie imię poprzedniego chłopaka Grace.

– Och, typowy facet New Age.

Natalie przyjrzała się uważnie swojej sekretarce.

– Czy uważasz, że nasze pismo ma związek z twoim życiem?

– O tyle, o ile ma związek z życiem każdej z nas.

Natalie była zdziwiona tą odpowiedzią.

– Co chcesz przez to powiedzieć?

Grace się spieszyła.

– Nie krytykuję go, uważam, że jest świetne. Na pewno nie odniosłoby sukcesu, gdyby wiele kobiet nie podzielało mojej opinii. Tyle, że wszystko, o czym się w nim pisze, świetnie brzmi w teorii, ale nie zawsze sprawdza się w praktyce.

– Ale piszemy o problemach takich kobiet jak my. Chyba jednym z nich są szowiniści?

– To chyba zależy od definicji szowinizmu.

– Tak, pewnie masz rację – zgodziła się Natalie. – Do jutra.

W drodze do domu kipiała ze złości. Nie mogła uwierzyć, że Simonowi spodobała się Grace. Nie to, żeby nie była atrakcyjna, przeciwnie. Była jednak mało wyrafinowana i nie stanowiła dla niego żadnego wyzwania. Natalie miała więc pewność, że gdyby Simon odwzajemniał jej uczucia, nie umawiałaby się teraz z nikim. Cała ta jego wizyta kompletnie popsuka jej dzień, który od rana nie był zbyt udany.

W środę Natalie wiedziała, że musi opublikować artykuł Simona. Był naprawdę dobry – inteligentny, przenikliwy, prowokujący do dyskusji – co było ważne. Jednak Simon wcale się nie ucieszył, tak jak powinien, kiedy do niego zadzwoniła z dobrą wiadomością.

– Wspaniale – powiedział zdawkowo.

– To wszystko, co powiesz?

Przez chwilę panowała cisza.

– Co mam jeszcze powiedzieć?

– Nie wiem. Myślałam, że się bardziej ucieszysz.

– Nie pierwszy raz gazeta publikuje mój artykuł. Oczywiście, bardzo się cieszę, że uważasz, że artykuł spełnia wymagania twojego czasopisma. Proszę. To chciałaś usłyszeć?

– Nie chciałam usłyszeć nic konkretnego – warknęła Natalie i rzuciła słuchawkę.

Tydzień włókł się w nieskończoność, aż w końcu znów jechała bocznymi drogami Sussex do Przystani. Tym razem była jeszcze bardziej zdenerwowana niż za

pierwszym razem. Wtedy nie wiedziała, czego może się spodziewać. Teraz – tak. Wiedziała, że zostanie poddana jeszcze surowszemu sprawdzianowi, a także, że na koniec umieszczą ją w piwnicy, gdzie inni klienci będą ją oglądać i uczyć się na jej przykładzie.

– Zawsze możesz zawrócić – powiedziała do siebie głośno, zaciskając ręce na kierownicy. – Nikt cię do tego nie zmusza.

Niestety, to już nie chęć rozwijania własnej seksualności pchała ją do tego miejsca. To chodziło o Simona. Nie miała śmiałości spytać Grace o randkę, a sekretarka sama też nic nie powiedziała. Natalie zdawała sobie sprawę, że wystraszyła dziewczynę swoją pierwszą reakcją, więc teraz nie dopytywała, co między nimi zaszło. Grace wyglądała pod koniec tygodnia na wybitnie zadowoloną. Z drugiej strony w ogóle miała radosną osobowość. Natalie nie wiedziała, czy to tylko jej własna wyobraźnia, czy też sekretarka tryska jeszcze większym humorem niż zwykle.

Pogoda znów była piękna. Kursanci przechadzali się po terenie ośrodka. Nie widziała nikogo znajomego, ale sądziła, że jedna czy dwie osoby powinny przyjechać jeszcze raz. Słyszała, że prawie połowa gości przyjeżdża na dwa weekendy.

Recepcjonistka ją rozpoznała.

– Pani Bowen? Dobry wieczór. Dojechała pani bez przeszkód?

– Tak, dziękuję. Czy dostanę ten sam pokój co tydzień temu?

– Nie, tym razem ma pani większy pokój.

– Czy to awans? – uśmiechnęła się Natalie.

– Może być pani potrzebny – wyjaśniła dziewczyna. – Proszę poczekać chwilę, zaraz zejdzie po panią instruktor.

– Znaczy Simon Ellis? – spytała Natalie w nagłej panice, że mogli jej przydzielić innego nauczyciela.

– Oczywiście. Chcemy, by nasi klienci zawsze mieli tych samych instruktorów.

– Czy to znaczy, że jeśli przyjadę na kurs doskonalący w przyszłym roku, znowu go dostanę?

– O ile to byłby kurs doskonalący. Gdyby Rob Gill uznał, że nie zaliczyła pani

kursu podczas dwóch weekendów, wtedy przydzieliliby pani kogoś nowego. To by była strata pani pieniędzy, ale nie przewiduję takiej sytuacji. Wszyscy kursanci Simona zaliczają kurs.

– Tak myślałam – powiedziała cicho Natalie.

– Natalie Bowen! Jak miło! – powiedział Simon, wchodząc przez frontowe drzwi. – Jak minął tydzień?

– Ciekawie – odpowiedziała.

– To dobrze. Uważam, że to bardzo ważne mieć ciekawą pracę.

– Praca tutaj musi być bardzo zajmująca.

– Owszem. Pokój numer siedemnaście? – spytał recepcjonistki.

Skinęła głową.

– Świetnie, tak jak prosiłem. Daj mi klucz, odprowadzę Natalie.

Szła teraz za Simonem po wyłożonym dywanem korytarzu. Weszli po schodach. Serce zaczęło jej walić. Zebrała się na odwagę i zdecydowała się zadać pytanie.

– Co takiego jest w tym pokoju?

– Jest bardzo wygodny.

– Nie o to pytam.

– Tak sądziłem. Proszę, sama zobacz.

Pchnął drzwi i przepuścił ją przodem. Pokój był dwa razy większy od poprzedniego, miał jeszcze bardziej luksusowe wyposażenie. Jednak nie to przyciągnęło jej uwagę. Z boku, między łóżkiem a oknem, z sufitu zwisała drewniana belka – podobna do tych, które pamiętała ze szkolnej sali gimnastycznej.

– A to po co? – spytała.

– Dowiesz się jutro. Kiedy się odświeżysz, możesz zejść na dół i zjeść kolację, kiedy będziesz miała ochotę. Pierwsza lekcja będzie dziś o dziewiątej. Nie tutaj, w pokoju innego gościa.

Wiedziała, że nie należy pytać, co się wydarzy o dziewiątej.

– Gdzie się spotkamy?

– W saloniku dla niepalących. Możesz tam wpaść na drinka po kolacji, jeśli zechcesz. Nawet jeśli nie będziesz miała ochoty na drinka, przyjdź, to bardzo miłe wną-

trze.

– Dobrze, do zobaczenia.

Simon wyciągnął rękę i przeczesał palcami jej jedwabiste blond włosy.

– Jesteś bardzo zdenerwowana, prawda?

– Tak – przyznała.

– Nie ma potrzeby. Zaraz się wdżysz. Pamiętaj, jesteśmy tu po to, żeby ci pomóc.

– A czy pomogłeś Grace? – wypaliła i zaraz tego pożałowała, bo twarz Simona pociemniała z irytacji.

– Ile razy mam ci przypominać, że kiedy przekraczasz próg Przystani, musisz zostawić codzienne życie za sobą. Chyba powinnaś przeprosić.

Natalie nie miała ochoty przeproszać. Zwłaszcza że nie odpowiedział na pytanie, ale zdrowy rozsądek jej podpowiadał, że jednak należy go przeprosić.

– Bardzo przepraszam – mruknęła.

– Wolalbym, żebyś to powiedziała z przekonaniem – powiedział Simon. – Ale przyjmuję przeprosiny.

– O Boże – jęknęła Natalie, kiedy drzwi się za nim zamknęły. – Co ja narobiłam?

Rozdział 13

Natalie weszła do saloniku dla niepalących dziesięć po dziewiątej. Bała się, że się spóźni. Zjadła tylko mały posiłek. Nie była głodna i z powodu zdenerwowania, i podniecenia. Usiadła przy stoliku z dwiema kobietami i trzema mężczyznami. Wszyscy byli tu po raz pierwszy i rozmowa toczyła się niezręcznie. Żałowała, że nie ma z nią Sajel, Juliette ani Victorii.

Trudno jej było rozmawiać z gośćmi, którzy przyjechali tu po raz pierwszy, bo przecież nie mieli pojęcia, jak ten weekend ich zmieni. Natalie wiedziała, że musi być ostrożna i nie może za dużo powiedzieć. Dziwiła się, jaka była naiwna zaledwie tydzień temu i jak bardzo się zmieniła. Mimo to zdawała sobie sprawę, że jeszcze dużo się musi nauczyć.

– Jak miło, że jesteś – powiedział Simon, wchodząc do baru. – Lubię punktualne kobiety.

– Przyszłam wcześniej – przyznała.

– Co się stało? Nie mogłaś się doczekać? – zapytał, a w jego oczach błysnęło rozbawienie.

– Bardzo chciałam się przekonać, co będziemy robić.

– Zatem chodźmy. Dzisiaj nauczę cię, jak dawać spełnienie mężczyźnie. Jestem pewien, że to ci się spodoba, chociaż oczekuję, że sama nie będziesz miała orgazmu. Czy to jest zrozumiałe?

Rozdrażniło ją to.

– Sama wiem, jak zadowolić mężczyznę. Nie przyjechałam tu, żeby się tego uczyć.

– Przyjechałaś tu, żeby być posłuszną – powiedział stanowczo Simon. – Poza tym wątpię, żebyś kiedyś koncentrowała się wyłącznie na przyjemności partnera, mam rację?

Natalie zastanowiła się.

– Nie, ale żaden tego ode mnie nie oczekiwał.

– Mimo wszystko nikt by nie protestował, gdybyś spróbowała. Będę ci wydawał polecenia. Ważne, żebyś wykonywała je ściśle co do joty. Nie przypuszczam, żebyś miała kłopot z tą sytuacją, ale chcę ci przypomnieć, że posłuszeństwo jest twoim najważniejszym obowiązkiem.

– Czy ten mężczyzna to jeden z gości?

– Nie, raczej pomocnik, wolontariusz – zaśmiał się Simon. – Dość tych pytań.

Idziemy do pokoju.

Mały pokój treningowy był skromnie umeblowany, ale przytulny. Na środku stało podwójne łóżko. Mężczyzna już na nim leżał. Był nagi. Natalie oceniła, że ma około trzydziestki. Miał jasnobrązowe, kręcone włosy i jędrne, umięśnione ciało. Nie wyglądał na nowicjusza. Taksował Natalie wzrokiem, jakby próbował się zorientować, czy będzie dobrą uczennicą.

– Też się musisz rozebrać – wyjaśnił Simon. – Ale zanim zaczniesz, chcę, żebyś naoliwiła swoje dłonie, brzuch, uda i miejsca intymne.

Natalie spojrzała na niego pytająco.

– Dlaczego?

Simon westchnął.

– Bo tak ci powiedziałem.

– Przepraszam – rzekła, a potem zsunęła ubranie i wzięła butlę perfumowanego olejku, którą jej wręczył.

– Gdzie mam iść się nasmarować?

– Nigdzie, zrób to tutaj. Tak powoli i zmysłowo, jak potrafisz. To powinno dać Craigowi przedsmak rozkoszy, które mu szykujesz.

Mężczyzna leżący na łóżku wsparł się na łokciu. Jego zielone oczy wpatrywały się w nią z zaciekawieniem. Czowała się bardziej skrępowana, niż się spodziewała. Nie z powodu Craiga, tylko dlatego, że Simon stał tak blisko niej. Chociaż nie okazywał najmniejszego podniecenia na widok jej nagiego ciała, wiedziała, że na pewno musiało go to pobudzić. Rozumiała też, że w chwili, gdy zacznie wmasowywać w siebie

olejek, sama stanie się pobudzona. Jej podniecenie wzrośnie, bo Simon będzie na nią patrzył. Musi stłamsić to pożądanie, ponieważ Simon wydał polecenie, że w tej sesji liczy się przyjemność Craiga, a nie jej.

– Czy coś nie tak? – spytał Simon.

Natalie pospiesznie wylała olejek na rękę i zaczęła go sobie wsmarowywać w brzuch. Część olejku ściekła po pachwinie, a Natalie poczuła dreszcz, bo jej wrażliwe nerwy odpowiedziały na to pobudzające doznanie. Teraz zmysłowo ześlizgnęła dłoń niżej, między nogi i na wewnętrzną stronę ud. Potem nasmarowała sobie piersi i ścisnęła sutki, namaszczając je olejkiem. Zanim skończyła, sutki były sztywne, a czubeczki delikatnie pulsowały. Widziała, że penis Craiga zaczyna sterczeć.

Zgodnie z wypowiedzianymi szeptem poleceniami Simona, weszła do łóżka i siadła okrakiem na Craigu, który leżał na wznak, z głową i ramionami na poduszkach. Trzymała uda nad jego podbrzuszem i zaczęła wmasowywać teraz olejek w jego klatkę piersiową, ramiona i ręce.

Najpierw rozsmarowywała olejek dłońmi, ślizgała się nimi po jego skórze. Gdy Craig przymknął oczy, zaczęła masować mięśnie palcami, zanurzając się głębiej w ciało.

Po chwili, zgodnie z instrukcjami Simona, pieściła w ten sam sposób brzuch Craiga, aż poczuła, że napiera na nią jego sztywny kutas. Przesunęła się nieco niżej po jego udach. To było łatwe, ponieważ była cała w oliwce. Kiedy jego penis jeszcze się powiększył, ostrożnie opuściła się tak, że miała jego główkę między udami.

Czuła, że Craig spazmatycznie rzuca biodrami, kiedy delikatnie pocierała nasadę kutasa swoją cipką. Pochyliła się do przodu i złapała go za nadgarstki. Podciągnęła mu ręce za głowę i trzymała je mocno pod poduszką. W tej pozycji mogła pocierać piersiami i sulkami po jego torsie. Tarła w górę i w dół, z boku na bok, aż jego sutki również stwardniały. Zadrzała, bo słodkie pożądanie rozlewało się po całym jej brzuchu.

Chociaż Natalie ściśle przestrzegała poleceń Simona, Craig najwyraźniej mógł robić, co chciał. Żeby czuć jeszcze większą rozkosz, ugiął kolana. Mogła teraz ocierać swoje naoliwione nogi o jego nogi. Oparła się o jego kolana i przesuwała dłońmi

po napiętych mięśniach jego ud, a potem dotknęła palcami moszny. Po chwili jego już wcześniej przyspieszony oddech stał się jeszcze szybszy. Jądra obrzmiały, widać było, że jest coraz bliższy orgazmu.

Polecenia Simona stały się bardziej precyzyjne. Uważnie śledził postępy pary. Natalie ślizgała się w górę i w dół ud Craiga, przyciskając swoją cipkę do jego członka, aż otworzył usta i zaczął ekstatycznie dyszeć. Wtedy otrzymała polecenie, żeby się podnieść i znów zacząć masować tułów, po to, by oddalić końcowy moment. Później znowu dostała pozwolenie, żeby się o niego ocierać.

Zdziwiła się, jak bardzo kręciło ją wyraźne podniecenie Craiga. Nie chodziło tylko o przyjemne uczucie podczas przytulania, ale także o obserwację wzrostu jego pożądania, jak również świadomość, ile rozkoszy potrafi mu dać. Po raz pierwszy zrozumiała, że dawanie przyjemności może być przyjemniejsze niż otrzymywanie jej. Mimo to sama chciała mieć orgazm. Liczyła wbrew rozsądkowi, że Simon zlituje się nad nią i pozwoli jej rozładować to ogromne napięcie, które w niej narosło, kiedy pobudzała Craiga.

– Zaraz dojdę – jęknął Craig, kiedy Natalie, zapominając się na chwilę, rozbujała miednicę na boki tak, by drażnić lechtaczkę. Jej piersi były ciężkie z pożądania.

– Chcę, żeby się spuścił między twoje piersi, Natalie – powiedział Simon. – Sama zdecyduj, jak to zrobić.

Natalie odwróciła głowę i spojrzała na niego. Nie mogła uwierzyć, że jej własna przyjemność ma zostać przerwana tylko dlatego, żeby zaspokoić Craiga. Ale Simon miał zawzięty wyraz twarzy. Miało być tak, jak rozkaże. Dzisiaj nie dane jej było zaznać spełnienia. Mimo wysiłków, nie mogła stłumić delikatnego jęku rozpaczy, kiedy schodziła z Craiga. Rozchyliła mu uda, klękła między rozłożonymi nogami mężczyzny i pochyliła się do przodu. Otoczyła jego naprężonego penisa swymi miękkimi, pulsującymi piesiami.

Kiedy nimi pocierała, poruszając wokół trzonu sterczącego penisa, zaczęła drzeć. Jednak Craig był tak bliski orgazmu, że nie było ryzyka, że zdąży sama wcześniej szczytować. Wszystkie jego mięśnie się napięły. Jęknął w ekstazie. Po kilku sekundach jego biodra zaczęły poruszać się w dzikim rytmie. Cały zwinął się w spa-

zmach rozkoszy, a gorący biały płyn tryskał z niego i ściekał po jej piersiach.

Kiedy Craig jęknął z ulgą i rozluźnił się, Natalie poczuła przypływ niechęci, bo sama była napięta i rozpalona. Jednak Simon nie dał jej wiele czasu do namysłu.

– Możesz już odejść, Craig – powiedział. – Załóż szlafrok i zabierz ubrania. Jeszcze nie skończyłem z Natalie.

– Byłaś świetna – powiedział Craig z uznaniem, wykonując jednocześnie polecenia Simona. – Gdybyśmy kiedyś spotkali się poza Przystanią, przypomnij mi, kim jesteś. Moglibyśmy miło spędzić razem czas.

– Wystarczy – powiedział Simon, najwyraźniej rozeźlony uwagami mężczyzny. – Znasz zasady, Craig. Nie wolno ci się umawiać z żadną klientką.

– To jest wolny kraj – odrzekł Craig i jeszcze raz obrzucił nagą Natalie spojrzeniem pełnym wdzięczności, zanim wyszedł z pokoju.

– Jak mi poszło? – zapytała.

– Bardzo dobrze. Podobało ci się?

– Tak – przyznała. – Fajnie było widzieć, że tak go podnieciłam.

– Ciebie to też kręciło?

Natalie pokiwała głową.

– Chyba nie musisz pytać, prawda?

– Nie wszystkie kobiety to podnieca, tylko te naprawdę zmysłowe. Rozumiem, że czujesz się teraz niezaspokojona – dodał.

Natalie wydawało się, że miał łagodniejszy głos niż zazwyczaj.

– Tak – powiedziała z nadzieją.

– Ja też.

– Co chcesz przez to powiedzieć? – spytała.

– Że też się podnieciłem, patrząc na ciebie i Craiga. Różnica polega na tym, że teraz każę ci coś z tym zrobić.

Natalie gapiła się na niego z wyrzutem.

– Nie zrobiłbyś mi tego.

– Oczywiście, że bym zrobił. Co więcej, zrobię to tutaj. Pokaż mi, co potrafisz.

Kiedy rozpinał rozporek, Natalie stała przed nim i trzęsa się, nie ze strachu,

ale ze złości. Nie dość, że musiała zadowolić Craiga, nie mając z tego żadnej przyjemności, to teraz dowiaduje się, że podnieciła też Simona i że jedyną niezaspokojoną osobą w tym pokoju zostanie ona sama. To było nie do zniesienia...

Jednak, chociaż przypuszczała, że Simon dodał tę część lekcji wyłącznie ze względu na własną przyjemność, nie śmiała mu się sprzeciwić. Jeśli to wykraczało poza oficjalny plan zajęć, był to swoisty dowód, że czuje do niej więcej, niż powinien. W każdym razie miała ochotę wziąć go do ust i wyssać do cna.

Nic nie musiał jej mówić. Klęknęła przed nim. Uniosła dłonie i ujęła w nie na kilka sekund jądra. Potem pogłaskała spód twardego penisa kciukami, a po chwili wzięła go w usta.

Oblizywała żołądź dookoła, delikatnie zatapiała zęby w delikatnej skórze, a potem wsunęła czubeczek języka do dziurki na żołądź.

Kiedy to zrobiła, Simon złapał ją mocno za ramiona, a jego nogi zadrżały. Wyraźnie starał się nad sobą panować, by przedłużyć tę przyjemność, ale Natalie była sprytniejsza. Objęła palcami prawej ręki trzon i poruszała nim rytmicznie w górę i w dół, jednocześnie ssąc purpurowy koniuszek główki. Palce lewej ręki błędziły za jądrami i pieściły jego krocze. To połączenie go pokonało.

Była zadowolona, kiedy Simon szybko wydał okrzyk na wpół osłupienia, na wpół rozkoszy. Potem dosłownie go wyssała do końca, tak jak planowała. Chociaż nadal nie zaspokoila rozpaczliwego pragnienia orgazmu, miała satysfakcję, że on szczytował o wiele za szybko.

Niechętnie wypuściła zwiędły członek Simona z ust i wstała. Tylko jej nagie, napięte ciało wiedziało o tym, jakie napełniało ją pożądanie.

Simon pokręcił głową. Zrozumiała, że zdawał sobie sprawę, że naumyślnie przyspieszyła jego orgazm, bo nie pozwolił jej szczytować. Wcale nie narzekał – w końcu nie wydał jej polecenia, żeby robiła to powoli, by przedłużyć tę chwilę.

Jednak czuła, że Simon może się jutro odegrać za to, co dziś zrobiła.

– Wybornie – powiedział uprzejmym tonem. – Bardzo się rozwinęłaś, jeśli chodzi o zadowalanie mężczyzn. Jutro zobaczymy, jak ci idzie czerpanie przyjemności z praktyk, do których nie jesteś przyzwyczajona.

– Co się będzie działo? – spytała Natalie.

– Jutro będziesz zupełnie bezradna – powiedział Simon. – Nie tak jak ta dziewczyna w piwnicy w niedzielę, ale nie będziesz mogła zrobić nic, żeby kontrolować narastanie i opadanie napięcia.

Natalie znów się zdenerwowała.

– Czy będę w grupie?

– Nie, będziesz sama z jednym mężczyzną.

– Czy ja go znam?

– O tak – powiedział Simon. Wyczuła w jego głosie nutkę satysfakcji. – Znasz go bardzo dobrze.

– Czy to Anil przyjechał na drugi weekend? – zapytała z zapalem.

Simon zmarszczył brwi.

– Anil?

– Tak, chyba go pamiętasz. Byliśmy razem w sobotę po...

– Och, tak, oczywiście. Anil! Przykro mi, że cię rozczaruję, ale nie ma go w ten weekend.

– Więc kto to będzie?

– Oczywiście ja – powiedział Simon. – Dobranoc.

Potem wyszedł, zostawiając Natalie samą. Musiała się ubrać i niezaspokojona, rozgrzana wrócić do swojego pokoju.

Wiedziała, że musi sobie zrobić dobrze pod prysznicem. Inaczej nie mogłaby zasnąć. Nie będzie to jednak ta sama przyjemność, którą mógłby jej dać Craig albo Simon. W dodatku ostatnie słowa Simona stępiły jej podniecenie. Teraz naprawdę denerwowała się przed kolejną lekcją.

Rozdział 14

Następnego dnia obudził ją dźwięk zatraskujących się drzwi. Usiadła na łóżku. Serce jej waliło.

– Co się stało? – spytała niespokojnie, kiedy Simon szedł szybko w stronę jej łóżka.

– Nic – odrzekł szorstko.

Zanim zdążyła cokolwiek więcej powiedzieć, zasłonił jej oczy miękką opaską. Złękła się i podniosła rękę do oczu.

– Nie dotykaj opaski – przestrzegł ją. – Jeśli ją zdejmiesz, będziesz musiała wyjechać. To część lekcji.

– Co chcesz mi zrobić? – Była na siebie zła, bo w jej głosie słychać było strach.

– Dość tych pytań.

Pociągnął ją, żeby wstała i gwałtownym ruchem zdjął jej koszulę nocną przez głowę. Potem delikatnie związał jej ręce z przodu miękkim sznurkiem. Od razu poczuła się bezbronna i słaba. Chociaż nadgarstki nie były związane mocno i raczej dałaby radę się oswobodzić, wiedziała, że nie wolno jej tego zrobić. Inaczej zostałyby usunięta z kursu. Sznur był symbolem jej uległości.

Mimo że Natalie rozumiała, po co to wszystko, nadal się bała. Jej strach wzrósł, kiedy Simon wyniósł ją z pokoju. Słyszała głosy gości podążających na śniadanie. Kiedy Simon postawił ją na ziemi i odszedł od niej, zaczęła drżeć z upokorzenia.

Wyobraziła sobie, jak wygląda, stojąc zupełnie naga wśród innych ludzi. Była upokorzona, ale zarazem podniecona tą sytuacją. Czuła, że twardnieją jej sutki, że między udami zaczyna się lekkie pulsowanie, że wyraźnie rośnie podniecenie.

– Wolno nam jej dotykać? – usłyszała obcy, męski głos.

– Oczywiście – powiedział Simon.

Instynktownie cofnęła się o krok, ale natychmiast natrafiła na ścianę korytarza. Obcy mężczyzna pieścił jej biust przez kilka minut. Następnie poczuła czyjś język liżący twarde, wrażliwe koniuszki sutków. Trwało to kilka sekund, potem mężczyzna oddalił się ze śmiechem.

– Stój tutaj i nigdzie się nie ruszaj – poinstruował ją Simon. – Wrócę za dziesięć minut.

– Dziesięć minut? – zawołała Natalie. – Nie mogę tu stać goła przez dziesięć minut!

Na nic zdały się jej protesty. Odpowiedzi nie było. Została sama. Drżała, czekając na powrót Simona.

Słyszała wokół siebie skrzypienie drzwi i kroki gości. Raz na jakiś czas popieściła ją czyjaś ręka – raz kobieca, raz męska, ale tylko przelotnie. Były to umiejętne pieszczoty – wystarczały, żeby pobudzić jej zakończenia nerwowe i utrzymać stały poziom podniecenia, ale nic więcej. Gdyby miała być szczerą, przyznałaby, że pożądanie ogarnęło ją już w chwili, kiedy Simon wyciągał ją z łóżka.

Po chwili miała wrażenie, że wszyscy poszli na śniadanie. Drzwi przestały otwierać się i zamykać, nikt jej nie dotykał. Teraz była wściekła na Simona, że jej to robi, i na siebie, że się podnieciła. Im dłużej tak stała, tym bardziej była niespokojna.

Miotaly nią rozmaite emocje, więc podniecenie rosło. Marzyła, żeby Simon wrócił i dotknął ją między nogami, uwolnił od tego pulsującego gorąca, które doprowadzało ją do szału. Nie śmiała jednak się ruszyć. Domyślała się, że jest filmowana, że Simon gdzieś ją ogląda na monitorze.

Wreszcie, kiedy już zamierzała zdjąć opaskę, poczuła, że ktoś obejmuje ją oburącz w pasie. Podskoczyła przestraszona.

– To tylko ja – powiedział spokojnie Simon. – Przepraszam, że tak długo, miałem telefon.

– Nie wierzę ci – syknęła.

– Jak to? – kpił z niej.

– Wiem, że chciałeś mnie upokorzyć – powiedziała ze złością.

– Niby dlaczego?

– Bo byłeś zły za rozmowę w moim pokoju.

Zapadła cisza. Potem Simon ścisnął jej prawy sutek o wiele mocniej niż kiedykolwiek wcześniej. Pисnęła z bólu i rozkoszy jednocześnie.

– Jesteś bardzo niegrzeczna – zganił ją. – Nie mieszam codziennego życia z pracą w Przystani. Powinnaś mnie naśladować.

– Nie wierzę ci.

– Masz prawo, ale chyba nie chcesz tu sterczeć cały dzień, prawda? Goście wkrótce skończą śniadanie. Chcę cię wcześniej zabrać do mojej sali treningowej.

– Nie zabierzesz mnie tam nago! – zaprotestowała.

– Ciekaw jestem, kto mnie powstrzyma.

Mówiąc to, złapał za sznurek, którym miała związane ręce i poprowadził ją korytarzem i po schodach. Z trudem szła za nim. To było straszne – nie widziała, gdzie idzie. Nie mogła normalnie się ruszać, bo cały czas bała się, że na coś wpadnie.

– Nie ma tu w pobliżu urwiska – powiedział Simon. – Nigdzie nie spadniesz.

– Zdejmij mi opaskę.

– Niestety nie mogę. Dopiero, kiedy lekcja się skończy. Uważaj, jak idziesz. Jeszcze dwa stopnie i będzie kolejne półpiętro.

W końcu usłyszała, że Simon otwiera drzwi. Wprowadził ją do środka. Widocznie była to sala treningowa, chociaż nie wiedziała, czy ta sama, którą widziała wcześniej.

Złapał ją mocno i popchnął na podłogę. Wylądowała na stosie poduszek. Poruszała związanymi rękami, żeby utrzymać równowagę. Czuła jedwabną fakturę poduch. Uświadomiła sobie, że kiedy nie widzi, jej zmysł dotyku staje się bardziej wyczulony niż zwykle.

Simon ułożył poduszki tak, żeby podpierały jej głowę i plecy, a potem rozłożył jej nogi i odszedł od niej.

– Dokąd idziesz? – spytała niespokojnie, obawiając się, że znów zostanie sama.

– W porządku, jestem tu – uspokoił ją. Kilka sekund później poczuła jego ręce

na swych udach. Za moment wcisnął głowę między jej nogi, rozdzielił wargi sromowe i musnął językiem łechtaczkę. Język miał lodowaty. Krzyknęła z zaskoczenia. Po kilku sekundach, kiedy intensywny chłód się zmniejszył, przyłożył usta u wejścia do pochwy i wsuwał język do środka, aż zaczęła krzyczeć jak szalona. Gdy jej ciało już szykowało się do orgazmu, zatrzymał się i złączył jej nogi. Niezaspokojona Natalie jęknęła z rozpaczy.

– Poczekaj chwilę – rozkazał jej Simon.

Kiedy ponownie rozłożył jej nogi, oczekiwała, że język będzie znów lodowaty. Ale tym razem był gorący, jakby przed chwilą wziął łyk kawy czy herbaty. Ciało znów doznało zaskoczenia, tym razem nieoczekiwanego uczucia gorąca.

Zaczęła cała dygotać, jej ciało wchodziło na wyżyny podniecenia, by szczytować. Kiedy wsunął jej język do środka, poczuła pierwsze delikatne spazmy rozkoszy.

– O wiele za szybko – mruknął do siebie Simon.

Natalie znowu załkała z rozpaczy, gdy ścisnął jej uda. Została na stosie poduszek – podniecona, niezaspokojona i zniecierpliwiona.

Simon kolejny raz zostawił ją na chwilę. Wydawało jej się, że trwało to jakieś dziesięć minut. Kiedy już prawie straciła cierpliwość, wrócił. Bez słowa przekręcił ją na brzuch. Jego silne ręce zaczęły rozmasowywać jej mięśnie pleców, a potem przesunęły się w dół na pośladki. Wkrótce zaczęła ocierać się o poduszki, starając się ze wszystkich sił potrzeć łechtaczkę, ale złapał ją i nie pozwolił dotknąć pulsującego pożądaniami guziczka.

– Leż spokojnie – zalecił. – Nie będę ci tego powtarzał.

– Nic na to nie poradzę, to takie przyjemne – jęknęła.

– Uważaj, żebyś nie doszła, póki ci nie pozwolę.

Długo masował i pieścił plecy i pośladki Natalie. Wędrował powoli i kusząco językiem od stóp, w górę, po łydkach, po zagłębieniach pod kolanami, aż do zagłębienia u dołu kręgosłupa. Słyszała jego ciężki oddech. Najwyraźniej podniecał się tak szybko jak ona. To jej jednak nie pocieszało. Czowała, że cała kipi z pożądania. Wydawało jej się, że skóra zbyt ciasno ją obleka, a on nie chciał ulżyć jej w tym napięciu.

Pobudzał ją powoli i uważnie. Całe jej ciało pulsowało żądzą. Kiedy zostawił

ją na chwilę, była pewna, że za moment pozwoli jej szczytować. Ale dopiero gdy wrócił i rozchylił jej pośladki, pomyślała, że Simon może mieć inny pomysł na zaspokojenie jej.

Spięła się z nerwów. Poczuła, że wsmarowuje jej gęsty lubrykant między pośladki i niżej. Wargi sromowe i lechtaczka były całe pokryte chłodnym żelem. Samo smarowanie dodatkowo ją pobudziło. Jęknęła z rozkoszy, gdy poczuła gorące mrowienie.

– Jesteś taka mokra, że nie wiem, po co cię smaruję – zamruczał i wsunął jej palec do pochwy. Zadrżała od stóp do głów, kiedy lekko nacisnął punkt G. Przez chwilę obawiała się, że osiągnie orgazm. Potem, nadludzkim wysiłkiem udało jej się skupić myśli na czymś innym i niebezpieczeństwo minęło.

– Bardzo ładnie – rzekł z uznaniem. – Zobaczymy, jak to ci się spodoba.

Znowu przesunął ręce na pośladki. Poczuła, że próbuje jej włożyć coś do odbytu – coś dużego i spiczastego. Zaprotestowała krzykiem.

Simon szybko pomasował jej pulsującą lechtaczkę, aż znów się odprężyła.

– Musisz się nauczyć czerpać z tego przyjemność – szepnął. – To będzie ważne w niedzielę.

Zanim odpowiedziała, wprawnym ruchem wsunął jej wibrator do tylnej dziurki. Kiedy urządzenie było w środku, włączył je. Wibrator drżał i pulsował, drażniąc nerwy pod cienką jak papier skórą. Początkowy dyskomfort zniknął powoli, natomiast pożądanie między nogami wzrastało. Chciało jej się płakać z frustracji. Była bliska orgazmu, ale miała związane ręce i nie mogła się dotykać w najczulszym miejscu.

– Powiedz, czego chcesz – zaszeptał Simon.

– Chcę dojść – jęknęła Natalie.

– Więc dojdź.

– Nie mogę. Potrzebuję czegoś więcej.

– Powiedz, co mam robić. Zrobię to, a ty będziesz mogła dojść.

Nie chciała mu dawać wskazówek, bo poczułaby się jeszcze bardziej bezbronna i zdominowana. Jednak po kilku minutach stymulacji wibratorem nie wytrzymała.

– Dotknij mojej lechtaczki – wydusiła z siebie.

– Głośniej – zażądał Simon.

– Dlaczego mi to robisz? – zawołała.

– Co ci robię?

– Dręczysz mnie!

– To część kursu. Nie bierz tego do siebie, naprawdę. Nie śmiałybym wyczyniać takich rzeczy, gdyby nie było ich w programie.

– Błagam, pozwól mi już skończyć – krzyknęła.

– Musisz mi powiedzieć, co mam zrobić – przypomniał.

– Dotknij mojej łechtaczki – wrzasnęła Natalie najgłośniej jak umiała. – Dotykaj jej delikatnie i poklepuj ją, aż dojdę.

Simon od razu wsunął pod nią prawą rękę, a lewą nadal trzymał mocno wibrator. W końcu, po całej tej męczarni, Natalie poczuła, że Simon sunie palcem do oszalałego z podniecenia guziczka. W końcu namierzył małe epicentrum rozkoszy. Gwałtownie wzięła oddech, gdy czule masował łechtaczkę. Potem, tak jak poprosiła, poklepał ją opuszką palca serdecznego.

Natychmiast fale ekstatycznej rozkoszy wstrząsnęły jej udreżonym ciałem. Mięśnie skurczyły się w olbrzymim spazmie, aż bezradnie potoczyła się po poduszkach. Przez cały czas, kiedy szczytowała, wibrator stymulował zakończenia nerwowe jej tylnego wejścia. To pewnie przedłużyło orgazm, bo nie pamiętała, żeby kiedykolwiek szczytowała tak intensywnie.

W końcu wyczerpane ciało uspokoiło się. Simon wyjął spod niej rękę i jednocześnie wyłączył wibrator.

– Proszę, to było niezłe. A teraz przekonamy się, jak szybko potrafisz znowu dojść. Chyba pięć minut wystarczy.

– Jak to „wystarczy”? – westchnęła Natalie. – Nie oczekujesz chyba, że będę miała orgazm na rozkaz.

– Jasne, że oczekuję. Zrób sobie dwie minuty przerwy i zaczniemy od nowa, ale tym razem nie będę używał wibratora.

Nie rozumiała, co Simon ma na myśli i co zamierza. Wiedziała tylko, że w tej chwili nie mogła sobie wyobrazić, że miałyby znów się podniecić w tak krótkim cza-

sie.

Nadal miała zasłonięte oczy. Leżała spokojnie. Dwie minuty minęły niesamowicie szybko, jakby to było kilka sekund. Po chwili poczuła dłonie na piersiach. Pieścił ją przez moment. Choć początkowo nie reagowała, sutki jej jednak stwardniały, kiedy zaczął lizać i ssać delikatne brodawki.

– Widzisz? – wymamrotał jej do ucha – to będzie proste.

Wiedziała, że Simon się myli. Twarde sutki to jedno, a orgazm to drugie. Kiedy jednak tak leżała i czekała, aż dotknie ją gdzieś indziej, ku jej zaskoczeniu złapał ją za nadgarstki i ściągnął z łóżka.

Potknęła się i opadła na niego. Poczuła jego twarde, szczupłe ciało. Objął ją, żeby nie upadła. Przez krótką chwilę była pewna, że ten uścisk był czuły, że mu na niej zależało. Zaraz potem, jakby chcąc zamazać to wrażenie, Simon pociągnął ją brutalnie po dywanie. Natalie wbiła palce u nóg w miękki dywan. Bała się, co zamierza zrobić.

– Nie opieraj się – ostrzegł ją. – Na razie świetnie ci idzie.

– Wolałabym coś widzieć.

– Tak jest lepiej, masz bardziej intensywne doznania.

To była prawda. Nigdy nie czuła tak wyraźnie swojego ciała. Nie podobała jej się jednak taka bezradność. Fakt, że miała związane ręce, zwiększał poczucie bezsilności. Simon bez trudu przeciągnął ją przez cały pokój, a potem postawił plecami do ściany, trzymając jej ręce wysoko nad głową.

Przyłgnął do niej całym ciałem. Czowała, jaki jest podniecony.

Poruszał się ostrożnie i przyciskał swoją miednicę do jej bioder, powoli i świadomie wzbudzając pożądanie w jej zmęczonym ciele. Fakt, że to Simon robi z nią takie rzeczy, że to Simon ją pieści, dał jej poczucie triumfu. Przecież tego chciała. Pragnęła poczuć go w środku, chciała by ją posiadał, nie z poczucia obowiązku, ale z własnej woli.

– Zostały ci trzy minuty – szepnął.

Popchnęła biodra do przodu, próbując przyspieszyć orgazm.

– Nie wolno ci się ruszać – wymamrotał Simon. – Musisz zaczekać, aż ja cię

zaspokoję.

– To nie fair, jeśli mam dojść w trzy minuty.

– Przestań mi się opierać, przestań myśleć, że sama zrobiłabyś to lepiej. Nigdy nie znałem tak upartej kobiety! – mruknął.

Poczuła jego usta na szyi. Nagryzał delikatnie skórę pod jej lewym uchem. Zaczął się o nią intensywnie ocierać, dysząc chrapliwie.

Natalie też w tej chwili jęczała. Zalała ją fala pożądania. Czowała, że jej wargi otwierają się, chcą go przyjąć, marzą, by wypełnić tę nienasyconą pustkę w środku. Kiedy mocno i brutalnie w nią wszedł, krzyknęła z zachwytem.

– Lubisz to, prawda? – spytał.

– Tak – jęknęła.

Simon od razu przestał się ruszać. Chociaż nadal czuła go w środku, nie pobudzał jej w żaden sposób. Chciało jej się wyć z bezsilności. Była tak blisko orgazmu, balansowała na granicy gorącej, słodkiej rozkoszy.

– Przepraszam – wydyszała. – Nie wiedziałam, że nie wolno mi pragnąć czuć cię w środku.

Ulżyło jej, bo chyba powiedziała słowa, które Simon chciał usłyszeć. Kiedy tylko dała upust emocjom, znowu rozpoczął rytmiczne pchnięcia.

Słyszała, jak jego oddech przyspiesza. Wchodził w nią raz za razem, a spoczone, splecione ciała ocierały się o siebie. Po kilku sekundach oboje zatracili się w intensywności doznań.

Pocierała ramionami o ścianę. Nie było wygodnie, ale nie obchodziło jej to. Simon brał ją tak dziko, najwyraźniej kierując się stłumionym pożądaniem, że wiedziała na sto procent, że nie myliła się co do jego uczuć. Czuł coś do niej. Coś więcej niż do innych kursantek. Kiedy o tym myślała, przypomniła sobie, że zbliża się koniec czasu. Zacisnęła mięśnie pochwy i rozkosz, która tliła się gdzieś głęboko, eksplodowała we wszechogarniającym całym ciałem spazmie. To było wspaniałe.

Simon szczytował zaledwie kilka sekund później. Oboje wydali jęk, a ich mięśnie zatrzęsły się w ekstazie, aż w końcu wszystko ucichło. Natalie oparła się o ścianę. Żałowała, że nie widzi wyrazu twarzy Simona.

On przez chwilę opierał się o nią, dopóki oddech mu się uspokoił. Po chwili nieomal z niechęcią, wyszedł z niej i puścił jej rękę. Zaczął rozwiązywać jej nadgarstki.

– Możesz zdjąć opaskę – powiedział. Ucieszyła się, jego głos trochę drżał.

Szybko zdjęła ciemną, aksamitną opaskę. Jednak było za późno. Mrugała oczami, próbowała się przyzwyczaić do światła. Simon odwrócił się i nie pozwolił jej zobaczyć wyrazu swojej twarzy.

– Zmieściłam się w czasie? – spytała Natalie.

– Oczywiście, że tak.

Teraz panował nad głosem.

– Stałaś się wyjątkowo biegła w sztuce uległości i posłuszeństwa. Liczę, że jutro ci się to przyda.

Natalie wpatrywała się w niego. Wszystkie rozkosze sprzed paru minut zniknęły, kiedy przypomniała sobie piwnicę.

– Naprawdę będę jutro wystawiona na pokaz? – spytała.

Simon przyjrzał się jej. Po raz pierwszy miał zmartwioną minę.

– Obawiam się, że tak – powiedział łagodnie.

Rozdział 15

Simon wyjaśnił Natalie, że przez resztę dnia będzie mu towarzyszyć w innych lekcjach. Z jednej strony ulżyło jej, że nie oczekują od niej nic wymagającego, ale z drugiej była zawiedziona, że nie ma szans na chwile sam na sam z Simonem.

Rano obserwowała jego lekcje z kobietami, które przyjechały do Przystani po raz pierwszy. Większość na początku walczyła z narzuconymi im ograniczeniami. Kilka miało wielkie trudności, żeby oddać się rozkoszy i zrezygnować z panowania nad sytuacją. Patrząc, jak walczą z naturalnymi skłonnościami, przypomniała sobie swoją pierwszą wizytę. Chciała im powiedzieć, że Rob Gill mówi prawdę. Jeśli tylko się podporządkują, odnajdą większą przyjemność, niż mogły sobie kiedykolwiek wyobrazić. Wiedziała jednak, że muszą się same o tym przekonać.

Po południu razem z innymi kobietami wyszła na dwór. Simon pokazał im mężczyznę przywiązanego w talii cienkim sznurkiem do drzewa. Wszystkie dziewczyny mogły go dotykać i pieścić, tak żeby był pobudzony przez całe popołudnie. Było jasne, że ten facet jest przyzwyczajony do tego, że dostawał, co chciał, jak chciał i kiedy chciał. Na początku wydawał się wściekły, kiedy kobiety doprowadzały go do granicy orgazmu, a potem zostawiały w ostatniej chwili. Po pewnym czasie gniew zmienił się w upokorzenie. Kiedy Natalie delikatnie popieściła jego obrzmiałe jądra i przejechała rękami po jego udach i pośladkach, poprosił, aby wzięła do ręki jego członek i pozwoliła mu na orgazm.

– Pierwszy raz słyszę, że o coś prosisz – zauważył Simon. Wtedy Natalie odeszła, a inna dziewczyna zajęła się słodkim dręczeniem związanego mężczyzny.

– Może wreszcie zacząłeś się czegoś uczyć – dodał instruktor.

– Żałuję, że tu przyjechałem – wrzasnął mężczyzna.

– Czy to znaczy, że chcesz wyjechać? – spytał Simon.

Przez chwilę panowała cisza. Wszyscy czekali, czy to będzie pierwszy uczeń

Simona, który zrezygnuje z kursu. Jednak mężczyzna zaprzeczył.

– Zapłaciłem za to grubą kasę, więc mogę dotrzeć do końca – mruknął nieprzyjemnie.

Simon się uśmiechnął.

– Chyba wreszcie zaczynasz się dobrze bawić.

Natalie podejrzewała, że to prawda. Chociaż mężczyzna rozpaczliwie pragnął orgazmu, jego ciało drżało z podniecenia. Jedną z dziewczyn tak długo ocierała się o jego nogę, aż szczytowała, a wtedy całe jego ciało zadygotało z rozkoszy, chociaż sam jeszcze nie dostał zgody na orgazm.

Dopiero godzinę przed obiadem skończyły się męki udręczonego mężczyzny. Natalie aż zaschło w gardle z podniecenia, kiedy jedna z dziewczyn wzięła jego penisa do buzi i powoli, umiejętnie przesuwiała usta i język po spuchniętym, nabrzmiętym kutasie. Szarpnął gwałtownie biodrami z głośnym jękiem rozkoszy. Całe jego ciało przeszedł skurcz, potem zadrżał i wreszcie się uspokoił.

Kobiety zostawiły go przywiązane do drzewa i wróciły do hotelu, żeby się przebrać przed kolacją.

– Przyjdę do ciebie do pokoju po kolacji. – Simon złapał Natalie za rękę. – Muszę jeszcze nauczyć cię pewnych spraw w ostatniej chwili.

Była dziesiąta wieczorem i Natalie stwierdziła, że Simon pewnie o niej zapomniał. Wtedy usłyszała ciche pukanie do drzwi.

– Nie śpisz jeszcze? – zapytał.

Natalie otworzyła.

– Skądże, powiedziałeś, że przyjdiesz, więc nie śmiałam się położyć.

– Miło mi to słyszeć. Powinienem być przyjść wcześniej. Rob chce, żebyś jutro była wypoczęta, ale zatrzymała mnie wyjątkowo krnąbrna uczennica. Na szczęście poszła po rozum do głowy. Była jeszcze trudniejsza niż ty w zeszłym tygodniu.

Natalie była teraz na tyle mądra, że nie połknęła przynęty. Chciała się sprzeciwić, powiedzieć, że nigdy nie robiła trudności, ale zamilkła. Chciała udowodnić Simonowi, jak bardzo się zmieniła. Patrzył na nią uważnie przez chwilę.

– Uważam, że jesteś trochę zbyt formalnie ubrana.

Nie czekała, aż powie coś więcej, tylko rozebrała się i stanęła przed nim naga. Zdziwiła się, bo nie czuła już nieśmiałości ani skrępowania, ale wręcz dumę.

– Chciałaś wiedzieć, po co ten drążek – mówił dalej, wskazując głową drewnianą belkę zwisającą z sufitu. – To mała kopia drążka, do którego cię jutro przywiążą. Chcę, żebyś przyzwyczaiła się do pozycji, którą będziesz musiała przyjąć.

– Nie wiem, czy jutro dam radę – wyznała Natalie.

– Dlaczego? Przecież świetnie ci idzie.

– Myślę o tych wszystkich ludziach, którzy będą patrzeć i podniecać się moim upokorzeniem.

– I twoją przyjemnością – zauważył Simon.

– To chyba jeszcze gorsze.

– Nie możesz się wycofać – powiedział surowo Simon. – Doszłaś tak daleko i radzisz sobie doskonale. Poza tym ja też będę na ciebie patrzeć.

– To ma mnie pocieszyć?

Troszkę się zmieszał.

– W końcu jestem twoim instruktorem.

– I nikim więcej?

– Chodź tu – powiedział szybko, najwyraźniej chcąc zmienić temat. – Chcę, żebyś zrobiła skłon na belce i złapała się za kostki. Dasz radę?

Natalie nie była pewna. Simon owinął belkę miękkim materiałem i wtedy przewiesiła się przez belkę. Ponieważ tułów miała powyżej belki, z trudem dosięgła do kostek.

– To nie jest zbyt wygodne – mruknęła.

– Wcale ma nie być.

Zaszedł ją od tyłu. Poczowała, że dotyka jej pośladków, a potem schodzi do napiętych ud. Później, bardzo powoli, jego palce zaczęły muskać jej włosy łonowe, aż zrobiła się wilgotna, a jej wargi sromowe nabrzmiały.

– Widzisz, nie jest tak źle.

Zadrzała z podniecenia.

– Nie, jeśli to będzie wszystko – zgodziła się.

– Może będzie to trochę bardziej skomplikowane – przyznał Simon. – Przy-
najmniej wygodnie ci w tej pozycji.

To była prawda, ale nie chciałyby zostawać w niej zbyt długo.

– A jeśli będę chciała się wyprostować i przeciągnąć? – spytała, tylko na wpół
żartem.

– Nie bardzo sobie wyobrażam taką możliwość. Mogę powiedzieć Robowi, że
jesteś wystarczająco giętka, żeby przejść lekcję na belce.

– To znaczy, że gdybym nie dała rady tego zrobić, ktoś inny zająłby moje
miejsce?

– Tak, ale ty byś dostała inne zadanie. Może gorsze?

– A może lepsze – zauważyła.

– To prawda. Teraz idź spać. Obudzę cię o szóstej. Rob lubi wszystko przyszy-
kować z wyprzedzeniem.

– O szóstej?! A o której inni goście przyjdą mnie oglądać?

– Po śniadaniu.

– Po trzech godzinach?

– Będę z tobą cały czas, wprowadzę cię w odpowiedni nastrój, dobranoc.

Simon wyszedł tak szybko, że Natalie nawet nie zdążyła zejść z belki. Zastana-
wiała się, czy zrobił to umyślnie, żeby ją zdenerwować. Jeśli tak, udało mu się. Spała
bardzo kiepsko.

Kiedy Simon przyszedł po nią następnego ranka, była już ubrana.

– Żle spałaś? – spytał troskliwie.

– Nastawiłam budzik – skłamała.

– Co za współpraca! Pewnie nie chcesz nic jeść, ale może napijesz się kawy
przed zejściem na dół.

– Poproszę tylko szklankę wody.

Simon nalał jej wody z kranu w łazience. Potem w ciszy udali się do piwnicy.
Znowu zaskoczył ją panujący tam mrok. Kiedy wsiadali do windy, zaczęła dygotać
ze strachu.

– Bądź dzielna – szepnął Simon. – Już zaraz koniec. Dzisiaj zostaniesz pełno-

prawną członkinią Przystani. Będziesz zawsze mogła spotykać się z ludźmi, którzy są do ciebie podobni. Dostaniesz listę członków przed wyjazdem.

– Ty jesteś jedynym człowiekiem, który mnie tu interesuje – powiedziała Natalie.

Simon zignorował tę uwagę i popchnął ją delikatnie w stronę pokoju, gdzie miała mieć występ.

– Możesz się tu przebrać – powiedział, gdy weszli do niskiego, ciemnego pokoju z kamiennymi ścianami. – Załóż pas, pończochy i szpilki. Dostaniesz z powrotem swoje ubranie, kiedy skończysz lekcję.

Gdy się przebrała, Simon kazał jej chodzić po pokoju i przyglądał się jej. Tym razem czuła się skrępowana, paradując tak przed nim.

– Wyprostuj się – rozkazał. – Powinnaś się nauczyć być dumną ze swojego ciała.

– Teraz widzisz, jaka jestem zdenerwowana.

Westchnął.

– A już myślałem, że przestałaś komentować moje słowa. Dobra, tu masz belkę, na której będziesz wisiała. Podobna do tej w twoim pokoju.

– Jest znacznie szersza – zauważyła Natalie.

– Żeby ci było wygodniej. Spędzisz na niej trochę czasu. Musisz oprzeć brzuch na miękkiej, obitej materiałem części, więc nie będzie ci niewygodnie. Właśnie tak, pochyl się i złap się za kostki, tak jak wczoraj.

Natalie tak bardzo się martwiła, jak będzie wyglądać, że dopiero kiedy usłyszała szcęk kajdanków, zrozumiała, że Simon skuł jej nadgarstki z kostkami. Nie mogła się już ruszyć. Zwisiała przez belkę, całe ciało miała naprężone, a nogi wyprostowane.

Simon kucnął przed nią i zaczął pieścić jej piersi lewą dłonią. Ścisnął miękkie krągłości, aż zaczęła jęczeć z rozkoszy. Potem brał każdy sutek do ust i ssał mocno, a potem lizał napięte czubki. Słodkie fale rozkoszy omywały ją. Zakończenia nerwowe wysyłały przeszywające odpryski podniecenia po całym ciele, aż do głębi.

Simon położył prawą rękę na udzie odzianym w pończochę i delikatnie szarpał

włosy łonowe, a potem złapał ją w kroku i ścisnął, aż poczuła skurcz w podbrzuszu.

– Będziesz miała zaraz orgazm, prawda? – szepnął. – W porządku, to tylko próba. Nie będzie ci wolno mieć orgazmu, kiedy przyjdą widzowie. Choćby nie wiem co.

– Zaraz dojdę – zawołała Natalie z niepokojem.

– Jasne, o to chodzi. Za każdym razem będziesz musiała przeprosić i prosić o ukaranie.

– Mam cię prosić, żebyś mnie ukarał? – krzyknęła z niedowierzaniem.

– Właśnie.

– To najbardziej upokarzająca rzecz, o jakiej słyszałam.

– Wiem, dlatego to twój ostatni test.

Przez cały czas, kiedy rozmawiali, masował jej piersi lewą ręką, a prawą naciskał na cipkę, aż oba te cudowne doznania połączyły się i przeszył ją cudowny orgazm.

– Idę na śniadanie – powiedział Simon, przeciągając jej palcem po kręgosłupie. – Kiedy wrócę, przyprowadzę widzów i zaczniesz się test.

Gdy wyszedł, Natalie usiłowała ułożyć się wygodnie. Uspokoila się i zaczęła myśleć o swoim życiu, zanim trafiła do Przystani. Zadumała się, jakim cudem tu trafiła – naga, związana, zatracona w mrocznym, niemoralnym świecie erotyki, której nawet sobie nie wyobrażała w najśmielszych marzeniach.

To wszystko przez Jane. Teraz rozumiała, dlaczego Jane tak bardzo się zmieniła. Natalie nie wyobrażała sobie powrotu do dawnego życia po tej ostatniej lekcji. Jej ciało nauczyło się czerpać przyjemność na nowe sposoby. Teraz będzie potrzebowała takiego pobudzenia, jakiego ją tu nauczono. Nie chciała już dominować nad mężczyznami, bo wiedziała, że podporządkowując się im, będzie bardziej zaspokojona.

Poza tym w twarzy Simona czytała, że podporządkowując się mu, zyskała nad nim władzę. Była pewna, że jej pragnął i że kiedy ją brał, czuł taką rozkosz jak i ona.

Zastanawiała się, jak ma pogodzić nowe pragnienie uległości w łóżku z życiem zawodowym. Właśnie wtedy wszedł Simon z grupą gości i z Markiem, którego poznała na pierwszej lekcji. Światło przygasło, potem włączono reflektor, który oświe-

tlil jej ciało przywiązane do belki.

Na szczęście, ponieważ miała głowę w dole, nie mogła patrzeć na widzów. Słyszała tylko, że Simon im wyjaśnia, że nie wolno jej mieć orgazmu i że będzie musiała błagać o karę, gdyby doszła przez przypadek albo przez brak samokontroli. Kiedy skończył mówić, usłyszała ciche, podniecone głosy. Simon podszedł do niej i zapadła cisza.

Stanął za nią i pochylił się, by dosięgnąć jej ramion. Złapał ją za nie. Potem bardzo delikatnie pogłaskał spięte ciało. Poruszał rytmicznie rękami, przebiegał palcami po jej plecach. Raz na jakiś czas przesuwał dłoń pod spód i łapał ją za piersi.

Na początku nie było ryzyka, że Natalie dojdzie, ponieważ czuła się skrępowana obecnością widzów. Mijały minuty, a zręczne, doświadczone palce Simona ugniatały jej wrażliwy biust i głaskały podbrzusze. Przebiegły ją pierwsze dreszcze.

Raz jeszcze Simon wziął jej piersi do ust. Tym razem nagryzał opuchnięte sutki, aż zapierało jej dech w piersiach z podniecenia.

Zaszedł ją znów od tyłu i wsunął rękę między jej nogi. Poczowała, że smaruje jej lechtaczkę i wewnętrzne wargi sromowe, a potem idzie wyżej, rozchyła jej pośladki i wmasowuje lubrykant wokół odbytu.

To było wspaniałe uczucie. Wilgotny chłód połączony ze zmysłowymi ruchami palców wkrótce spowodowały, że wiła się w ekstazie. Czuła, że jej ciało napina się, a orgazm nadchodzi.

– Zaraz dojdzie – mruknął jeden z obserwatorów. Te słowa tylko wzmogły podniecenie Natalie.

– Uważaj! – Simon cicho ją ostrzegł, ale Natalie zdawała sobie sprawę, że on też wie, że nie da rady się kontrolować. Obrzmiałe piersi pulsowały, domagała się spełnienia. Wtedy poczuła go – przyłożył główkę penisa do jej zewnętrznych warg. Ślizgał się po nich, aż jej cipka wessała go do środka. Poruszał się w niej szybko, drażniąc punkt G za każdym razem. Poczowała mocne tętnienie lechtaczki. Nagle, bez ostrzeżenia miała orgazm, a gorące, pełne ulgi pulsowanie rozlało się po niej.

Simon, który nie skończył, wyszedł z niej. Przemówił chłodnym i beznamiętnym głosem.

– Jak widzicie – zwrócił się do podnieconych widzów – nie dała rady zapanować nad sobą. Ponieważ nie była posłuszna, poprosi mnie o ukaranie.

Natalie nadal wstrząsały ostatnie spazmy orgazmu. Nie mogła uwierzyć w to, co się z nią dzieje. Otworzyła usta, chciała poprosić o karę, ale nie mogła wymówić słowa. Nawet teraz, na ostatnim etapie szkolenia, to było dla niej za wiele.

Nie chciała być ukarana. Nie rozumiała, dlaczego. Przecież po prostu pozwoliła, żeby zatriumfowała jej seksualność. Rozkoszy, której doznała, nauczył ją przecież Simon. To nie była jej wina, że miała orgazm. To była jego wina – jego i tych całych zasad Przystani.

W pokoju zapanowała pełna napięcia cisza. Wszyscy czekali, czy posłucha Simona.

– Natalie, czekam – powiedział Simon chłodno. Słyszała nutkę irytacji w jego głosie.

Nadal nie mogła się na to zdobyć, nie potrafiła mu się tak podporządkować. Położył jej rękę na dole pleców. Czuła nacisk palców. Nagle zrozumiała, że to równie ważny test dla niego, co dla niej. Jeśli nie posłucha, jeśli obleje, to będzie także porażka Simona, ponieważ to on ją szkoli. Musiała się posłuchać ze względu na siebie i na niego.

– Przepraszam, że miałam orgazm – szepnęła. – Proszę, ukarż mnie za to, że nie panowałam nad sobą.

– Wierz mi, że ci wymierzę karę – powiedział. Wzdrygnęła się na dźwięk jego głosu.

Widzowie wraz z nią czekali zelektryzowani na to, jaka spotka ją kara. Wydawało jej się, że trwa to wieczność. Potem usłyszała pukanie. Coś twardego dotknęło belki.

– Domyślasz się, co to jest? – zapytał Simon.

Domyślała się. Była pewna, że to rączka szpicruty. Cała spięła się ze strachu. Simon lewą ręką gładził jej pośladki i tylną stronę ud. Po chwili, która wydawała się nieznośnie długa, poczuła ostre ukłucie pod pośladkiem. Nie był to jednak ból. Krzyknęła, kiedy znowu uderzył, tym razem nieco wyżej. Szpicruta smagała ją sześć

razy, ale nigdy dwa razy w to samo miejsce. Kiedy Simon ostatni raz ją uderzył, miała wrażenie, że jej pośladki płoną i są zaczerwienione. To gorąco ją podniecało, więc wierciła się na belce. Usiłowała mocniej oprzeć brzuch, bo jej rozpustne ciało pragnęło rozkoszy.

Natalie była zszokowana sama sobą. Jak mogła być taka zdemoralizowana, myślała. Jak ktokolwiek może czerpać przyjemność z upokorzenia i bólu? Nie potrafiła na to odpowiedzieć, ale prawda była taka, że cała ta sytuacja podniecała ją bardziej niż cokolwiek, co jej się dotąd przydarzyło.

Kiedy ją ukarał, wybrał z grupy widzów dwie młode kobiety.

– Natalie zawsze uważała, że zna najlepiej swoje ciało – wyjaśnił. – Wiem, że podzielacie ten pogląd. Jeśli to prawda, nie będzie umiała się oprzeć waszym próbom zadowolenia jej.

– To znaczy, mamy ją doprowadzić do orgazmu? – spytała jedna z dziewczyn.

– Jeśli wam się uda. Oczywiście Natalie będzie się opierać.

Natalie zagryzła dolną wargę w rozpacz. Jedna z dziewczyn przejechała spiczastym paznokciem wokół jej brodawek.

– Wiem, jakie to słodkie uczucie – szepnęła dziewczyna. – Zaraz będzie ci dobrze. Sutki stwardnieją, a ja będę je szczypać. Będzie bosko, sama zobaczysz.

Jej słowa doprowadziły Natalie niemal na skraj szaleństwa. Wiedziała, że dziewczyna mówi prawdę. Kiedy delikatnie dotykała nabrzmiewające ciało, Natalie czuła, że robi się wilgotna i gotowa. Jej sutki stwardniały, a dziewczyna zaczęła je szczypać. Przeszywało ją rozkoszne uczucie pożądania. Walczyła jak szalona przeciw zbliżającemu się orgazmowi.

W tym momencie kiedy była zupełnie bezbronna, druga dziewczyna rozchyliła jej wargi sromowe dłonią. Potem pieściła spragnione, wilgotne ciało delikatnym językiem.

– Nie! Błagam! – krzyknęła Natalie. – To zbyt przyjemne. Zaraz dojdę!

– Powinnaś już lepiej nad sobą panować – powiedział srogo Simon. Pragnęła, by tak było. Nie chciała mieć orgazmu, nie chciała być znowu karana przy tych wszystkich ludziach. Jednak była tak podniecona, że nie mogła odwrócić uwagi od

tego, co się dzieje. Druga dziewczyna kręciła językiem wokół czubeczka jej łechtaczki. Nagle Natalie cała zastygła i krzyknęła. Zalała ją fala orgazmu.

Pierwsza dziewczyna gładziła i pieściła piersi Natalie, aż ta zupełnie się uspokoiła.

– Chyba było niezłe – wymruczała. – Dlaczego mężczyźni nie umieją tak nas zadowalać?

Natalie nie odpowiedziała, bo uważała, że dziewczyna się myli. Niektórzy mężczyźni umieją dać taką rozkosz, tylko trzeba im na to pozwolić.

– Kolejna porażka – stwierdził surowo Simon. – Wiesz, co masz robić.

Natalie zastanawiała się, ile jeszcze razy to się powtórzy.

– Bardzo przepraszam – jej głos się łamał. – Staralam się, naprawdę.

– Widocznie za mało – skomentował.

Tym razem nie czekała długo na wybór kary. Po paru sekundach Simon rozchylił jej pośladki i poczuła czubek miękkiej, gumowej, wibrującej sondy przy wejściu do odbytu. Ponieważ była tam nasmarowana, mógł jej wsunąć sondę do środka. Przedmiot drgał, pobudzając już rozdrażnione zakończenia nerwowe. Pierwszy dyskomfort szybko minął i jej ciało zareagowało. Znowu miała orgazm. Usiłowała to ukryć przed Simonem i przed widzami.

– Widzę, że podobają ci się kary – szepnął Simon, kiedy wycofał bezlitosną sondę. – Teraz ja będę w tobie szczytował, ale nie wolno ci dojść. Rozumiesz?

– Tak.

Widzowie oglądali ich w ciszy. Simon w nią wszedł. Zaczął powoli – wślizgiwał się w nią delikatnie, krążył biodrami, żeby dotknąć jej wszędzie w środku. Brzuch jej się napiął. Nacisk belki tylko wzmacniał uczucie ciężaru w podbrzuszu. Była zdumiona, jak szybko powróciło pożądanie. Bardzo chciała, żeby Simon wreszcie nad nią nie triumfował. Będzie nad sobą panowała, choćby nie wiem co.

Stopniowo w niej przyspieszył. Poruszał się mocno i szybko. Jego biodra kłaskały o jej pośladki przy każdym pchnięciu. Wkrótce była już bliska granicy orgazmu. Kiedy zdała sobie z tego sprawę, zaczekała, aż będzie w niej bardzo głęboko, poczym ścisnęła mięśnie miednicy i zacisnęła je na nim kilka razy.

Usłyszała, jak z trudem, chrapliwie łapie oddech. Wiedziała, że zmusza go do orgazmu wcześniej, niż to sobie zaplanował. Walczył, aby go opóźnić, ale ona ścisnęła go mocno. Wiedziała, że Simon długo tego nie wytrzyma. Niestety, kiedy tak go ścisnęła, jej własna rozkosz też rosła. Krople potu pociekły jej z czoła na podłogę, była cała rozgrzana i mokra z pożądania. Nagle poczuła pierwsze oznaki orgazmu i wiedziała, że nie ma odwrotu. Już chciała krzyknąć z rozpaczy, ale wtedy z tłumionym jękiem Simon wytrysnął w niej i była bezpieczna.

Nadal bała się kary. Czekala i czekała. Jej ciało balansowało na szczycie rozkoszy.

– Teraz możesz dojść – powiedział Simon, głosem pełnym namiętności. – Dałaś radę.

Mówiąc to, złapał ją za prawą pierś. Natychmiast miała trzeci, najbardziej intensywny orgazm. Tym razem jednak dał jej do niego prawo. Teraz nie musiała obawiać się kary.

Przez kilka minut leżała bezwładnie na belce, oddychając gwałtownie.

– To wszystko? – zapytał jeden z obserwatorów.

– Chyba tak – odpowiedział drugi, z żalem w głosie.

– Chodźmy zobaczyć, co się dzieje w innych salach.

Po chwili ciemny pokój bez okien opustoszał. Zostali tylko Natalie i Simon. Odpiął jej kajdanki i pomógł się wyprostować. Masował mięśnie, dopóki nie poczuła, że może wstać.

– Jesteś cudowna – powiedział cicho. – Absolutnie niezwykła.

– Zrobiłam to dla ciebie – odpowiedziała.

Skinął głową.

– Wiem.

– Czujesz coś do mnie, prawda? – spytała Natalie.

– To jest zabronione – powiedział, ociągając się.

– Nie o to pytałam.

– Może tak, ale nic nie możemy z tym zrobić. Nie chcę stracić tutaj pracy.

– Nawet gdybyś dostał dobrą posadę dziennikarza? – zapytała.

– Chyba wolę nie wiedzieć, co przez to rozumiesz – powiedział Simon. – Odprowadzę cię na górę, chyba że chcesz obejrzeć inne sceny.

– Nie muszę – powiedziała Natalie. – Chyba nauczyłam się przez te dwa weekendy w Przystani wszystkiego, czego potrzebuję. Teraz marzę o tym, by wziąć prysznic i odpocząć.

– Dobry pomysł – zgodził się Simon. – Wiesz co? Przyniosę ci coś do jedzenia za jakąś godzinę. Nie jadłaś śniadania, pamiętasz?

– To bardzo miłe – powiedziała Natalie.

Udało jej się ukryć podniecenie. Stało się dla niej jasne, że pociąga Simona tak samo, jak on ją. Ale nie wiedziała, jak ich związek miałby się rozwijać, bo jej pobyt właśnie się kończył.

Rozdział 16

– Pyszne! – krzyknęła Natalie, pochłaniając sałatkę z szynką i dopijając kieliszek wina, które przyniósł jej Simon.

– Przyniósłbym ci więcej, ale na pewno nie chcesz się przejeść przed popołudniem.

Natalie zmarszczyła brwi.

– O co ci chodzi?

– Myślałem, że wiesz, co się tu dzieje w ostatnie popołudnie pobytu – powiedział Simon. – Rob Gill chce sam się przekonać, na ile goście skorzystali z kursu, bez względu na to, kto był ich instruktorem. Rob i Sue sami będą cię zadowalać. Ważne, żebyś nie przejmowała inicjatywy w żadnym momencie. Rob chce się upewnić, że nie będziesz próbowała dominować w łóżku.

– Będziesz tam?

– Będę patrzył, ale nie wolno mi się włączyć. Będę obserwował twoje postępy i robił notatki.

– Rozumiem – powiedziała Natalie.

Nie wiedziała, czy ma się cieszyć czy nie. W pewnym sensie była podniecona, bo czekało ją nowe doświadczenie. Jednakże nie interesował jej nikt poza Simonem, lecz żeby zaliczyć kurs i znaleźć się na liście członków, musiała wykazać się postęпами przed Robem Gillem. Był to jedyny sposób, w jaki mógłby ją sprawdzić.

Niebawem szli już z Simonem do małego saloniku na tyłach rezydencji. Na drzwiach widniał napis „Wstęp tylko dla personelu”. Na środku pokoju czekał na nią Rob.

Uśmiechnął się do niej i spojrzał na nią swoimi przenikliwymi, błękitnymi oczami z uznaniem.

– Oglądałem cię rano. Sporo osiągnęłaś – pogratulował jej.

– Tak, dzięki Simonowi i twojemu programowi.

– Jesteś zadowolona z rezultatów kursu?

Skinęła głową.

– Zdecydowanie tak.

– To wspaniale. Sue i ja postaramy się zadowolić cię na wszelkie sposoby, nim wyjedziesz. Teraz chcę, żebyś mi się poddała. Na pewno nie zawiedziesz swojego instruktora. Wiem, ile Simon dla ciebie znaczy.

W głowie Natalie zadźwięczał dzwonek ostrzegawczy.

– Jest naprawdę świetnym instruktorem – zgodziła się.

Rob nie odpowiedział.

– Sue, rozbierzesz Natalie?

Natalie stała wyprostowana, a dziewczyna o kasztanowych włosach, ta którą po raz pierwszy widziała w recepcji w zeszłym tygodniu, rozpięła zamek w jej sukience i zsunęła ją jej z ramion. Pod spodem Natalie miała kremowy, koronkowy stanik i majteczki do kompletu, ale nie założyła pończoch.

– Masz cudowne piersi – wymruczała Sue i po chwili delikatnie ssała sutki Natalie przez koronkowy materiał.

Natalie cała drżała w oczekiwaniu na więcej, kiedy materiał pieścił jej twardniejące sutki. Sue przestała ssać i zdjęła Natalie stanik.

Potem ściągnęła Natalie majtki i ucałowała jej podbrzusze. Liziała skórę wokół kości biodrowych, aż Natalie zaczęła nimi poruszać. Pchnęła miednicę do przodu bez kontroli.

– Nie spiesz się tak – szepnęła Sue. – Zaraz będziesz miała orgazm.

Natalie czekała. Patrzyła, jak Rob podchodzi do niej z opaską w dłoni. Woląaby jej nie zakładać. Chciała widzieć, co będą jej robić. Jednak i tym razem nie miała wyboru. To Rob decydował, jak będzie przebiegać sprawdzian.

Kiedy Natalie zasłonięto oczy, razem z Sue położyli ją ostrożnie na dywanie. Potem, ku swemu zdumieniu, usłyszała cały chór szeptów. Czyjeś ręce złapały ją za stopy i nadgarstki i rozciągnęły jej ciało przed Robem i Sue. Była ciekawa, kim są pozostali i gdzie się ukryli. Na szczęście nie miała wiele czasu na rozmyślanie, ponie-

waż drobne palce Sue zaczęły czule dotykać jej piersi. Potem dziewczyna o kasztanowych włosach znowu wzięła do ust pulsujące pożądaniem sutki Natalie, aż ta zaczęła cicho pokrzykiwać z podniecenia.

Spodziewała się, że poczuje dłonie Roba, ale jakaś inna para drobnych rąk zaczęła ją smarować olejkiem. Wtedy zdała sobie sprawę, że została oszukana. Rob i Sue nie zadowalali jej sami. W pokoju byli inni ludzie. Co dziwne, przestało ją to obchodzić, bo ktoś ssał jej palce u nóg, a inna osoba przekręcała ją na bok, żeby pobudzić ją w inny sposób.

Najpierw działali wolno i delikatnie – pieścili i głaskali ją jedwabnymi chustami i piórkami – aż wstrząsnął nią spazm nagłego orgazmu. Zostawili ją na chwilę, żeby następnie doprowadzić ją do kolejnego i jeszcze kolejnego orgazmu. Nigdy nie była tak rozpieszczana i rozluźniona. Kiedy jej ciało przestało reagować na delikatne bodźce, tempo się zmieniło.

Natalie uznała, że chyba kobiety się wycofały, bo czuła teraz, że wszystkie ręce są większe i twardsze. Leżała na lewym boku, a ktoś rozchylił jej pośladki. Jakiś palec łaskotał wejście do odbytu, zanim pokropił je olejkiem. Wzdrygnęła się, bo płyn był nieoczekiwanie zimny. Zanim się zorientowała, w jej tylnej dziurce znalazł się duży, gruby wibrator. Ktoś go od razu włączył.

Zaczęła się trząść. Krzyczała na poły z bólu, na poły z przyjemności. Jakiś mężczyzna przyciskał jej piersi do własnej klatki piersiowej. Następnie poczuła, że rozwiera jej wargi sromowe. Czubek penisa ślizgał się po wejściu do cipki. Za każdym razem, kiedy przesuwiał się po obrzmiałej, pulsującej łechtaczce, jęczała z rozkoszy.

Całe jej ciało było przepełnione nieprawdopodobnymi doznaniem. Wibrator puszczono szybciej. W tym samym momencie mężczyzna – być może Rob – który leżał obok niej, wślizgnął się w nią, wypełniając ją po brzegi.

Drżała. Napięcie rosło, a ona zastanawiała się, jak jej zmęczony organizm poradzi sobie z orgazmem. Nie musiała długo czekać. Jej ciało oszalało z rozkoszy. Piersi nabrzmiały, a mięśnie zaczęły się kurczyć. Orgazm ją rozerwał, całe ciało ogarnął taki spazm, jakby porażono ją prądem. Rzucała się do przodu i do tyłu, a każ-

dy ruch powodował jeszcze silniejszą stymulację. Wibrator nadal bezlitośnie pracował, a mężczyzna zadawał wciąż mocne pchnięcia. Słyszała, jak sama wydaje dziwne, płaczliwe dźwięki, nieprzytomna z ekstazy. Pozwoliła tym obcym ludziom, żeby robili z nią, co chcieli.

Później przestała już liczyć swoje orgazmy i nie była pewna, co się z nią działo. Niektóre kobiety wróciły. Troskliwie lizały i ssały kurczącą się łechtaczkę, aż znowu doszła. Małe, zgrabne paluszki dokonywały cudów w jej wnętrzu. Naciskały ścianki pochwy, masowały łagodnie punkt G, aż słodkie pożądanie rozlało się po całym jej brzuchu i znów zwinęła się w spazmach przynoszących ulgę.

Straciła rachubę czasu i poczucie rzeczywistości. Liczyła się tylko przyjemność, którą dostawała i cudowne uczucie, że wreszcie potrafi się całkowicie zatracić i oddać pragnieniom innych, oraz że otrzymała wspaniałą nagrodę.

W końcu Rob przemówił.

– Wystarczy – powiedział.

Co za wstyd – krzyknęła, bo wcale nie chciała skończyć, ale wszyscy natychmiast się podporządkowali i nagle została sama. Jej rozpalone, spocone ciało nadal trzęsło się po uniesieniach.

Nagle uwolniono jej ręce i nogi, ale była zbyt zmęczona, żeby się poruszyć. Bolał ją każdy mięsień. Miała wrażenie, że ma kości z waty i że nic nie waży. Było to niezwykle uczucie. Podejrzewała, że już nigdy go nie doświadczy.

– Zdecydowanie skorzystałaś z naszego kursu – powiedział Rob, zdejmując jej przepaskę. – Twojemu instruktorowi należą się gratulacje.

Natalie, bez tchu, skinęła głową.

– Uważam, że to były dobrze wydane pieniądze.

Rob uśmiechnął się.

– To było widać. Możesz wyjechać, kiedy zechcesz. Nie będzie więcej lekcji, bo już ich nie potrzebujesz. Jeśli chodzi o moją mowę pożegnalną, nie musisz zostawać. Rozumiesz zasady. Przyznam, że jesteś jedną z najbardziej pojętnych klientek, jakie mieliśmy. Co ty o tym sądzisz, Simon?

– Widziałem lepsze – powiedział Simon lakonicznie.

Oczy Roba zwęziły się.

– Jesteś pewien?

– Tak.

– Dobrze. Nie chcę, żeby któreś z was zapomniało, że to kurs i że nie ma mowy o uczuciach między instruktorami a klientami. Gdyby któreś z was o tym zapomniało, to Natalie tym bardziej powinna natychmiast wyjechać.

– Nie odpowiadam za Natalie, ale chyba znasz mnie na tyle, że wiesz, że rozumiem zasady – odparł ostro Simon.

Natalie zrozumiała, że powinna coś powiedzieć. Cokolwiek, by rozwiązać podejrzenia Roba.

– Wiem, że kurs mnie zmienił – rzekła i usiadła, rozglądając się za ubraniami – ale nie stałam się inną osobą, a Simon nie jest w moim typie.

– Cieszę się – powiedział Rob i wyciągnął do niej rękę. – Liczę, że będziemy się spotykać na corocznych zjazdach. To dwudniowe imprezy w okolicy Gwiazdki i Wielkanocy. Nie są to lekcje, a raczej spotkania osób, które wiedzą, jak się rozrwać, o ile mnie rozumiesz.

– Rozumiem i chętnie przyjadę – uśmiechnęła się Natalie.

Rob wyszedł, a Natalie otworzyła usta, by coś powiedzieć. Simon jednak mruknął do niej porozumiewawczo i wskazał róg pokoju. Domyśliła się, że są nadal nagrywani.

– Możesz już iść – powiedziała rzeczowo. – Ubiorę się, spakuję i jadę.

– Zaniosę ci bagaże do samochodu przed wyjazdem – powiedział Simon, ale udało mu się przybrać zupełnie obojętny ton głosu.

Liczyła na to, że zmylili Roba.

Zanim Simon przyszedł do niej po bagaże, przebrała się w beżowy, lniany garnitur. Pod żakiet włożyła liliowy top bez rękawów.

– Widzę, że znów założyłaś zbroję bizneswoman – skomentował.

Nie chciała mówić, że to dlatego, że próbowała zapomnieć, co się wydarzyło na dole. Chciała odzyskać kontrolę nad swoim życiem, wrócić do swojej zawodowej osobowości. Chociaż to idiotyczne, ubrania pomogły.

– To wygodny strój na podróż – odparła.

Odpowiedział jej półuśmiechem.

– Oczywiście! Jak mogłem pomyśleć inaczej? Proszę, daj, zaniosę.

Wyszli w ciszy z pokoju. Natalie obejrzała się za siebie i przez moment wyobraziła sobie siebie na belce, z rękami na kostkach. Wiedziała, że pora zostawić to za sobą.

Simon się nie odzywał, aż doszli do parkingu.

– Mam nadzieję, że będziesz miała miłą podróż.

Spojrzała na niego zaskoczona.

– Tylko tyle mi powiesz?

– Chyba tak.

– Wyglądasz, jakbyś się gniewał. O co chodzi?

– O nic – spojrzał na nią przelotnie i znów zapatrzył w dal.

Nie mógł utrzymać kontaktu wzrokowego.

– Nie podobało ci się, co ze mną robili, tak? – spytała Natalie.

– Nie miałem nic przeciwko temu, widziałem to już wiele razy. Takie są zasady gry.

– Ale sprawiło ci to przykrość, prawda?

– Nie.

– Nie wierzę ci.

– Nie ważne, czy mi wierzysz.

– Ważne – powiedziała Natalie i złapała go za rękaw. – To ważne dla nas obojga. Wiesz to tak dobrze, jak ja.

– Uważaj – powiedział cicho Simon. – Możliwe że nawet tu jesteśmy nagrywani.

– Powiedz mi prawdę. Źle się czułeś z tym, że musiałeś patrzeć?

– Tak – przyznał z niechęcią. – Bardzo źle. To ja chciałem być w tobie, to ja chciałem ci wkładać wibrator, to ja chciałem ci dawać rozkosz.

– Więc byłeś zazdrosny? – Nie mogła ukryć zachwytu.

– To cię cieszy, tak?

– Bo mi na tobie zależy.

Westchnął ciężko.

– To nie ma znaczenia. Nie będę ryzykował utraty tej pracy. Pewnie nigdy się już nie spotkamy.

– Przecież mogliśmy! – powiedziała podniecona.

– Jak?

– Możesz dla mnie pracować.

Simon spojrział na nią z niedowierzaniem i zaczął się śmiać.

– Chyba sobie żartujesz!

– Dlaczego?

– Czy wyobrażasz sobie, że czując do ciebie to, co czuję, dobrowolnie siedziałbym cały dzień w biurze i słuchał twoich poleceń? Nie sądzę, żeby to pozytywnie wpłynęło na nasze życie erotyczne.

– Dlaczego? Myślę, że to może być ekscytujące. Oboje wiedzielibyśmy, że to tylko taka gierka. Kiedy bylibyśmy sami, to ty byś rządził.

– Nie wiem, czy potrafię grać w tę grę – powiedział Simon. – Prawdę mówiąc, wielu naszych klientów do nas wraca. Po paru miesiącach możesz znowu pragnąć dominować w każdym aspekcie życia, także w łóżku.

– Nie będę!

– To się nie uda.

– Nie dowiemy się, jeśli nie spróbujemy. I tak opublikuję twój artykuł. Jeśli chcesz skorzystać z oferty, będę miała wakat za cztery tygodnie. W ostatni poniedziałek czerwca. Nie będzie ogłoszenia i nie musisz się decydować do ostatniej chwili.

Czuła, że go to kusi, ale wiedziała też, jak trudno byłoby mu słuchać przez cały dzień jej poleceń, niezależnie od władzy, jaką miałby w nocy. Cały ten plan wydawał jej się ekscytujący, ale domyślała się, że on może się czuć poniżony.

– Nie będę naprawdę twoją szefową – mówiła szybko. – To będzie taka gra.

– Nieprawda. To twoje czasopismo. Oczywiście, że byś rządziła w pracy.

– Ale to szansa, żebyśmy byli razem. Gdyby się nie udało, mógłbyś szukać innej pracy, a mając takie stanowisko u mnie, miałbyś większe możliwości znalezienia

dobrej posady gdzie indziej. Status freelancera nie otworzył ci wszystkich drzwi.

– Właśnie takie uwagi mnie zniechęcają – powiedział chłodno Simon.

– Proszę, przemyśl to – błagała.

Nastąpiła cisza.

– Dam ci znać – powiedział w końcu. – Proszę, to jest lista członków klubu, z którymi możesz się kontaktować.

– Po co?

– A gdzie twoja wyobraźnia? Przecież chyba się rozwinęła na tym kursie? Dawni klienci urządzają kolacje i przyjęcia w weekendy. Twoja przyjaciółka, Jane Pearson, nieźle imprezuje od ukończenia naszego kursu. Teraz też będziesz mogła brać udział w tych spotkaniach. Czy nie sprowadził tu ciebie fakt, że Jane wykluczyła cię ze swojego życia?

Natalie kiwnęła głową.

– Tak było. Zapomniałam, wydaje mi się, że to było tak dawno.

– Bo było, a ty byłaś inną osobą.

– To ty mnie zmieniłeś – szepnęła Natalie. – Nie możesz mnie teraz opuścić. Nauczyłeś mnie mrocznych rozkoszy, o których istnieniu nie wiedziałam. Nie mogę wrócić do dawnych przyzwyczajzeń. Co się ze mną stanie, jeśli się więcej nie spotkamy?

– Już ci mówiłem, po to ci daję tę listę. Daje ci ona możliwość eksplorowania nowo odkrytej seksualności z osobami o podobnych skłonnościach.

– Ale ja pragnę ciebie.

– To mi bardzo pochwala – powiedział Simon i odwrócił się.

– Czeka! – zawołała Natalie. – A co z pracą?

– Już ci mówiłem, zastanowię się, ale się nie nastawiaj.

I odszedł.

Natalie wsiadła do samochodu. Wiedziała, że powinna być szczęśliwa. Spędziła cudowny weekend, robiła niezwykle rzeczy i doznała fantastycznej rozkoszy. Ale to się nie liczyło, jeśli miałyby więcej nie spotkać Simona.

Gdyby nie był dzisiaj zazdrosny, pewnie nie miałaby pewności, że on potrze-

bował jej tak bardzo jak ona jego. Jednak gdy to przyznał, była pewna, że są sobie piśniami. Jak na ironię, wszystko, czego tu się nauczyła, niezbyt jej się przydało. Nadal miała dominować w pracy i straciła pierwszego mężczyznę, który wydawał jej się jej drugą połową. Mężczyznę, który umiał rozpalać jej ciało jak nikt wcześniej, i prawdopodobnie nikt później.

– Jakies plany na weekend, Natalie? – spytała Grace, kiedy Natalie wychodziła z biura prawie dwa tygodnie po wizycie w Przystani.

– Umówiłam się z przyjaciółką – Jane Pearson. Pamiętasz ją? Zajmuje się castingiem.

– Tak, kiedyś często się spotykałyście.

– Tak, ostatnio była zajęta, ale teraz wróciła do życia towarzyskiego.

– Baw się dobrze.

– Dzięki – powiedziała Natalie. – Na pewno miło spędzimy czas.

Po powrocie do domu wrzuciła parę osobistych drobiazgów do torebki i pojechała do Jane. Cieszyła się na ten weekend. To była pierwsza impreza dla absolwentów Przystani, na którą szła. Była jedna wada – nie miała szans spotkać tam Simona.

– Cześć! – wykrzyknęła radośnie Jane, otwierając drzwi. – Kopę lat! Świetnie wyglądasz! Podobało ci się w Przystani? – dodała z szelmowskim śmiechem.

– Spędziłam tam dwa weekendy – przypomniała jej Natalie. – Było świetnie.

– To dobrze. Powinnaś się tu dobrze bawić. Może znasz niektórych ludzi?

– Gdzie będę spała? – spytała Natalie.

– Pewnie się zorientujesz po kolacji – odpowiedziała Jane. – Chodź, właśnie siadamy do stołu.

Natalie nie знаła nikogo z gości, ale w trakcie wieczoru czuła, że jej podniecenie rośnie. Szczególnie podobał jej się mężczyzna po lewej. Miał ciemne, dość długie włosy, a z oczu przypominał Simona.

– W czym się specjalizujesz? – zapytał, kiedy pili kawę.

– Wydaję czasopismo dla singielek – odpowiedziała Natalie.

Spojrzał na nią ze zdziwieniem i roześmiał się.

– Nie o to pytałem. Chodziło mi o preferencje seksualne.

– Och, przepraszam, chyba cały czas myślami jestem w pracy.

– To niedopuszczalna sytuacja. Powiedz mi, co lubisz?

Poczuła skurcz w żołądku i mrowienie między nogami.

– Lubię się czuć zdominowana – wyznała niskim głosem.

– Fajnie. Może poznamy się bliżej?

– Dobry pomysł.

– Może mój przyjaciel by dołączył? Nie przeszkadza ci to? – dodał.

Serce Natalie waliło jak młotem, kiedy od stołu wstał także blondyn. We troje ruszyli na górę.

– Baw się dobrze – zawołała Jane, zajęta rozmową z wysokim, dobrze zbudowanym mężczyzną, który wyglądał tak groźnie, że Natalie nie ryzykowałaby z nim bliskiego spotkania. Jane powiedziała jej, że to jej znajomy z Przystani o imieniu Richard.

Kiedy weszli na górę, zrozumiała, że dwaj mężczyźni byli tu już wcześniej, bo od razu poprowadzili ją do małego pokoju. Tam, zanim jeszcze zdążyła złapać oddech, szatyn o imieniu William już ją rozbierał. Jego kolega otworzył szufladę i wyjął skórzany strój, który obaj na nią wciągnęli. Po paru minutach Natalie miała na szyi nabijaną ćwiekami skórzaną obrożę, kajdanki na rękach i nogach, obcisły czarny skórzany stanik z otworami na sutki i czarne skórzane majtki rozcięte w kroku. Zapięli je tak ciasno, że od razu poczuła, że w jej wnętrzu podnosi jej się temperatura.

Blondyn leżał na łóżku, miał już ogromny wzwód.

– Weź go do buzi – powiedział William, – a on też cię popieści ustami. Chcesz dojść, czy nie? – spytał rzeczowo kolegę.

– Chyba tak.

William zwrócił się do Natalie.

– Obciągaj mu, aż dojdzie. Im dłużej wytrzyma, tym lepiej dla ciebie. Ja będę patrzył, potem będzie moja kolej.

Natalie zdziwiła się, jaki strach ją ogarnął. Żaden z nich jej nie groził, ale sam strój sprawił, że czuła się zniewolona, podporządkowana. Nie było nikogo, kto by czuwał nad rozwojem wypadków, chociaż impreza na dole trwała w najlepsze.

Zawahała się i wtedy zrozumiała, że lęk tylko zwiększa jej pożądanie. Ze wszystkich sił chciała poczuć, jak język blondyna wpełźnie w czarne skórzane majtki z dziurą, zanurzy się w niej i będzie pieścił obrzmiałą z podniecenia lechtaczkę.

– Czy coś się stało? – spytał William z lekką irytacją.

– Oczywiście, że nie – powiedziała prędko Natalie. – Przepraszam.

William od razu się uśmiechnął. Natalie usadowiła się okrakiem nad twarzą blondyna. Sama trzymała usta nad jego penisem. Czuła, że drży z podniecenia, jakiego zaznała dotąd tylko w Przystani.

– Zaczynajcie – powiedział William. – Jeśli nie będzie wam dobrze szło, mogę pomóc.

Natalie nie wiedziała, co ma na myśli i nie zastanawiała się, bo właśnie obejmowała łakomie ustami twardego kutasa. Ponieważ była na górze, mężczyzna mógł jej dać wyjątkową rozkosz. Szybko zauważyła, że był prawdziwym ekspertem od zadowalania kobiet oralnie. Głaskał delikatnie językiem lechtaczkę, co powodowało wspaniałe doznania. Ona trzymała chuja w ręce i lizała go po bokach, a on wsunął jej język do waginy na kilka sekund. Poruszył czubkiem języka w jedną stronę i w drugą, dotykając pulsujących ośrodków rozkoszy.

Wkrótce jej ciało rozdarł pierwszy orgazm. Zgubiła rytm, zapomniała, że miała zadowalać mężczyznę leżącego pod sobą. Zaraz jednak jej to przypomniano. William szarpnął ją za obrozę i dał jej mocnego pstryczka w talii, aż się wzdrygnęła. Palące uczucie rozeszło się po jej ciele.

– Zapominasz o moim przyjacielu – powiedział władczo.

Od razu przypomniawszy jej się Simon i to, czego uczył jej w Przystani.

– Przepraszam – wymamrotała Natalie i dalej pieściła blondyna. Lizała nasadę sterczącego kutasa. Poruszył biodrami z rozkoszy. W zamian leciutko obracał czubkiem języka po powierzchni jej lechtaczki. Od razu zalała ją fala niebiańskich, intensywnych spazmów i jeszcze raz doszła.

Znowu zgubiła rytm i tym razem poczuła ból na pośladkach, tuż powyżej linii ciasnych skórzanych majteczek. William nie zrobił tego palcami. Nie śmiała jednak odwrócić głowy i popatrzeć, czym ją uderzył, bo była teraz w pełni skupiona na jego

przyjacielu. Blondyn doprowadził ją jeszcze do dwóch orgazmów, zanim sam szczytował. Poruszając biodrami, trysnął jej do ust, a ona chciwie ssła pyszny, lepki płyn.

Blondyn, gdy tylko skończył, wytoczył się spod Natalie. William popchnął ją na plecy, zadarł jej ręce do góry i nakrył ją swoim ciałem. Zniżył usta do poziomu jej piersi. Drażnił sutki wystające z otworów stanika językiem i zębami, aż zaczęła się wic z pożądania. Potem wszedł w nią brutalnie. Chociaż nie stymulował jej w żaden sposób, seks był szybki i namiętny, a jej ciało odpowiedziało kolejnym orgazmem. Krzyczała dziko z przyjemności.

Dopiero kiedy skończyli i William z niej zszedł, poczuła, że coś jest nie tak.

– Było super – powiedział radośnie. – Liczę na to, że się jeszcze zobaczymy.

– Aha, oczywiście – wymamrotała.

Blondyn, który jej się nawet nie przedstawił, uśmiechnął się. Potem obaj wyszli, a ona została w skórzanym kostiumie i w służalczej obroży.

Wyszli, a ona poczuła się bardzo samotna. Nie, żeby nie miała przyjemności z seksu, bo ją miała. Wolałaby jednak, żeby któryś z nich z nią został, choćby po to, by pomóc jej się rozebrać. Teraz poczuła się pusta i zagubiona.

Zdjęła skórzaną bieliznę i zajrzała do kolejnej sypialni. Zobaczyła dziewczynę przywiązaną do łóżka. Zabawiało się z nią trzech mężczyzn. Dziewczyna miała związane oczy i była zupełnie bezradna. Jęczała sfrustrowana, a mężczyźni bawili się nią, bezlitośnie ją podniecając, a potem nie pozwalając jej na spełnienie. Natalie przeżyła to samo na kursie w Przystani.

Była podniecona widokiem napiętego, wilgotnego ciała tamtej dziewczyny, ale przez to jeszcze bardziej zatęskniła za Simonem. Nagle poczuła, że nie chce być dłużej na tej imprezie. Fizycznie była zaspokojona, ale w głębi serca czegoś jej brakowało. Uświadomiła sobie, że potrzebuje czegoś więcej niż prostej przyjemności seksualnej. Tak naprawdę potrzebowała Simona.

Szybko się ubrała i zeszła na dół. Jane podążała na górę z Richardem.

– Chyba jeszcze nie wychodzisz? – zapytała zaskoczona. – Impreza dopiero się rozkręca.

– Dostałam telefon z pracy – skłamała Natalie. – Muszę być jutro w biurze.

– O nie! – skrzywiła się Jane – Co za pech! Mam nadzieję, że dobrze się bawi-
łaś z Williamem i Lancem.

– To on ma na imię Lance?

– Ten blondyn? Tak.

– Dobrze wiedzieć. Lepiej późno niż wcale.

– Imiona nie grają żadnej roli. Liczą się czyny. Zadzwoń w tygodniu.

– Czekam – powiedziała Natalie i wyszła do ciemnego ogrodu.

Odjechała i nie mogła przestać myśleć o tym, co się z nią stanie, jeśli już nigdy nie spotka Simona i spędzi resztę życia na takich imprezach. Jej chętne ciało mogło tu doznać pełnej satysfakcji. Wiedziała jednak, że zawsze będzie jej czegoś brakowało.

Rozdział 17

W końcu nadszedł ostatni czerwcowy poniedziałek – dzień, w którym Simon miał przyjść do jej biura, o ile przyjąłby jej propozycję. Natalie obudziła się podniecona i niecierpliwa. Przeglądała szafę z dużą uwagą. Zastanawiała się, co założyć, żeby wyglądać jednocześnie profesjonalnie i seksownie. Kiedy zdała sobie sprawę z tego, co robi, wyjęła granatowy kostium i kremową bluzkę – czyli swój biurowy mundur.

– Nie będę się zmieniała ze względu na ciebie, Simonie Ellis – mruknęła do siebie. – W pracy musisz mnie zaakceptować taką, jaka jestem.

Weszła do biura i spytała Grace, czy były jakieś telefony. Nie było. Rozczarowana usiadła za biurkiem i starała się skupić na pracy. Miała spotkanie o dziesiątej. Kiedy na nie wyszła, nie dostała znaku życia od Simona. Wróciła o wpół do pierwszej, a on nadal się nie pojawiał. Ogarnęło ją przygnębienie. Jednak miała przeczucie, że Simon za nią tęskni. Nie mogła uwierzyć, że nie przyjdzie.

Obawiała się, że się z nim minie, więc nie poszła na lunch o zwykłej porze. O wpół do drugiej uznała, że jest kompletną idiotką. Widocznie się pomyliła i musiała się z tym jakoś pogodzić.

– Idę na lunch – powiedziała Grace. – Wrócę za godzinę.

– Przyszedł Simon Ellis – powiedziała sekretarka. – Mam mu powiedzieć, żeby przyszedł później.

– Nie! – zawołała Natalie i natychmiast się opanowała. – To znaczy, teraz się z nim zobaczę. Nie jestem głodna.

Kiedy Simon wszedł do biura, Natalie poczuła pulsowanie w splocie słonecznym, to serce jej waliło. Wydał jej się chyba jeszcze bardziej atrakcyjny niż przedtem. Ciemne oczy lśniły w bladej twarzy o mocnych kościach policzkowych.

– Przepraszam za spóźnienie – powiedział chłodno. – Samochód mi się zepsuł.

– Kiepski początek – odpowiedziała.

– Owszem – zgodził się. – Czytałem swój artykuł w zeszłym numerze. Nie zmieniłaś ani słowa.

– Mam ważniejsze sprawy, niż poprawianie tekstów moich współpracowników. Jeśli nie potrafią napisać przyzwoitego artykułu, to ich nie zatrudniam.

Simon skinął głową.

– Bardzo słusznie. Czy stanowisko, o którym mówiłaś, nadal jest wolne?

– Tak. Moja sekretarka ci wszystko objaśni. Ogólnie, twoim zadaniem będzie pisanie artykułów zbliżonych do tego, który już opublikowaliśmy. Zwykle będziesz mógł sam wybierać tematykę. Czasem, zwłaszcza gdy numer będzie poświęcony konkretnemu zagadnieniu, ja wybiorę temat, ale treść będzie zawsze zależała od ciebie. Teraz potrzebuję artykułu na dziewięćset słów na temat zwierząt domowych, które samotne kobiety sukcesu trzymają w domu. Dałbyś radę napisać to dla mnie?

Simon podniósł brwi.

– Nie znam się na zwierzętach.

– Ja też nie – powiedziała wesoło Natalie. – Nie musisz być miłośnikiem czworonogów. W sumie twoja postawa może wręcz dawać ci przewagę. Chcę mieć artykuł na biurku dziś o siedemnastej trzydzieści.

Simon wstał.

– Oczywiście. A co się wydarzy, kiedy stąd wyjdziemy, Natalie?

– Myślałam, że już o tym rozmawialiśmy.

– Idziemy do mnie czy do ciebie?

– Do mnie – odpowiedziała szybko.

– Rozumiem, że będziesz się czuć bezpieczniej, mogąc wyrzucić mnie za drzwi w każdej chwili.

– To rozsądny środek ostrożności na początku związku.

– Kiedy tak cię słucham, zastanawiam się, czy Przystań w ogóle cię zmieniła – powiedział Simon.

– Nie chcę rozmawiać o Przystani w godzinach pracy.

– Oczywiście, tylko nie zapomnij zamknąć drzwi do gabinetu na noc.

Kiedy wyszedł, zauważyła, jaka jest spięta. Wzięła kilka głębszych oddechów, pomasaowała skórę głowy, żeby się trochę odprężyć. Niezwykła seksualność Simona, jego zwierzęcy magnetyzm, były tak silne, że nie mogła skupić się na pracy. Obawiała się wcześniej, że będzie próbował podważać jej autorytet. Ulżyło jej, że nic takiego nie miało miejsca. Martwiło ją tylko, że jeśli będzie cały dzień przygotowana do ataku, nie będzie jej łatwo poddać mu się w nocy.

O piątej Simon wszedł do jej gabinetu i położył przed nią kilka kartek.

– Proszę, artykuł, o który prosiłaś. Skończyłem pół godziny wcześniej.

Natalie kiwnęła głową.

– To mi się podoba. Będę miała czas go przejrzeć, zanim wyjdziemy.

– Tylko nie próbuj o nim dyskutować, kiedy wrócimy do domu.

– Do mojego domu.

– Och, Natalie – powiedział miękko Simon. – Kiedy ty się nauczysz? Myślałem, że do będzie nasz dom, przynajmniej na chwilę.

Natalie się zdenerwowała.

– Oczywiście, ale...

– Ale nadal będziesz uważała, że to twój teren, podobnie jak twoje czasopismo?

– Nie! – zaprzeczyła, ale wiedziała, że Simon ma rację. Było jej bardzo trudno podzielić się z kimś życiem osobistym. Przypominając mu, że mieszkanie, w którym zamieszkają jest jej, usiłowała ograniczyć jego władzę.

– Zadzwoń, kiedy przeczytam – powiedziała lekceważącym tonem.

Dwadzieścia minut później wezwała Simona do biura.

– Wszystko w porządku? – spytał grzecznie.

Natalie zmarszczyła czoło.

– Obawiam się, że nie.

– Co jest nie tak?

– Siadaj, powiem ci.

Chwilę się wahał. Potem powoli usiadł na krześle naprzeciwko niej, skrzyżował ręce na piersi i spojrzał na nią uważnie.

– No, mów.

– Traktujesz nasze czytelniczki protekcjonalnie – powiedziała Natalie. – Prawie okazujesz im pogardę. Nie o to chodzi w naszym czasopiśmie. Chodzi o to, że zwierzęta nie oceniają tego, jakie masz stanowisko i czym się zajmujesz. Oceniają tylko to, jaką masz z nimi relację. To dlatego kobiety sukcesu wolą towarzystwo zwierząt niż mężczyzn. A ty skrytykowałeś kobiety.

– Zamiast skrytykować mężczyzn, tak?

– Tak, chyba tak.

– Nie sędzę, żeby to z mężczyznami było coś nie tak. Jeśli kobieta chce mieć uległego szczeniaczka albo kiciusia – w porządku. Nie może jednak oczekiwać, że mężczyzna będzie się zachowywał w ten sam sposób.

Natalie usiłowała zachować cierpliwość.

– Simon, nie chodzi o to, co ty sobie myślisz, ale o szerszą perspektywę. To jeszcze jeden wskaźnik tego, jak kobiety sukcesu tracą swoje szanse.

– Trudno, one tracą, a królestwo zwierząt zyskuje.

– Nie rób sobie żartów. Chcę jutro zobaczyć poprawioną wersję. Wiem, że stać cię na więcej.

– Zatem wiesz więcej ode mnie. Skoro tak dobrze czujesz, jak powinien wyglądać artykuł, może sama go napiszesz?

Natalie zaczęła tracić panowanie nad sobą.

– Jestem wydawcą i mam tu ostatnie słowo. Decyduję, czy coś jest wystarczająco dobre. Nie usiłuję wprowadzać cenzury...

– Usiłujesz.

– Nieprawda. Po prostu proszę, żebyś spojrział na sytuację z większą empatią, przemyślał sprawę i napisał jeszcze raz.

– Nie wiedziałem, że pod twoimi rządami rozkwitła cenzura.

– To nieprawda – powiedziała Natalie, starając się zachować spokój. – Byłeś za długo wolnym strzelcem. Przyjmowano twoje pojedyncze artykuły, ale nie udało ci się przez dłuższy czas sprostać czyimś wymaganiom. Na pewno szybko do tego przywykniesz.

Na policzki Simona wypełził blady rumieniec.

– Jakaś ty uprzejma. Może napiszesz na marginesie: „Postaraj się bardziej”, żebyś na pewno zrozumiał?

– Nie bądź dziecinny – rzuciła Natalie. – Proszę.

Popchnęła kartki w jego stronę.

Simon otworzył usta, jakby chciał coś powiedzieć. Jednak rozmyślił się, wziął artykuł i wyszedł.

Natalie osunęła się na fotel. Wiedziała, że była dla niego za ostra. Ostrzejsza niż to było konieczne. Czowała jednak, że powinien rozumieć od początku, że jej słowo jest tu święte.

Kiedy Natalie dotarła do domu, Simon już czekał przed budynkiem w samochodzie.

– Jak znalazłeś drogę? – spytała.

– Radzę sobie z czytaniem planu miasta.

Zajrzała do auta.

– Nie zabrałeś wielu bagaży.

– Nie wiem, czy długo zostanę. Mam rzeczy na kilka dni.

Czowała się dziwnie, idąc do mieszkania z mężczyzną, który miał zostać na wieczór i na noc. Poczowała nieoczekiwany przyptyk niechęci, bo pomyślała, że pewnie będzie chciał, żeby coś ugotowała.

– Zawsze piję kieliszek wina, kiedy wracam – powiedziała buntowniczo.

– Fajnie, napiję się piwa.

– Nie mam.

– Kup jutro w drodze do domu.

– Sam sobie kup – wypaliła Natalie.

Simon złapał ją za ramiona, popchnął ją na drzwi kuchenne i przycisnął.

– Teraz nie jesteś w pracy, przestań mi rozkazywać.

– To ty mi rozkazujesz.

– Tak, bo jesteśmy w domu. Tu zasady się zmieniają, pamiętasz?

– To nie jest Przystań. Ja ustanawiam zasady, bo to mój dom.

Kiedy te słowa popłynęły z jej ust, od razu ich pożałowała. Simon odwrócił oczy i zwolnił ucisk.

– Wiedziałem, że to się nie uda – szepnął.

Natalie zrozumiała, co zrobiła. Złapała go za rękaw.

– Przepraszam, to dla mnie trudne, ale chcę, żeby nam wyszło. Od naszego rozstania nic nie robiłam, tylko myślałam o tobie. Skorzystałam z listy gości, poszłam na imprezę i było fajnie, ale bez ciebie nie sprawiało mi to przyjemności. Proszę, daj mi drugą szansę.

– To musi odpowiadać nam obojgu – powiedział Simon łagodnym głosem. – Musimy prowadzić życie, które będzie zadowalać i mnie, i ciebie.

– Nie wyglądałeś na zadowolonego w biurze.

– Masz ostry język, co? Twój problem polega na tym, że jesteś za bardzo spięta.

Znowu popchnął ją na drzwi. Klęknął przed nią, podciągnął jej spódnicę, ściągnął majtki i objął ustami jej cipkę. Delikatnie rozchylił ją palcami, a potem pieścił językiem.

Nogi Natalie zaczęły dygotać. Łechtaczka pulsowała, a podniecenie rosło. Od rzuciła głowę do tyłu i poddała się cudownym doznaniom. Potem, bardzo szybko, zdrząła od ciepłego, delikatnego orgazmu.

Simon wstał, podszedł do lodówki i nalał jej kieliszek wina.

– Proszę. Wypij, a potem zacznij szykować kolację.

– Zwykle nie gotuję – wyznała.

– Masz chyba makaron w domu? Nie jest to poziom Delii Smith, ale lepsze to niż żarcie na wynos. Chcę, żebyś włożyła seksowną bieliznę, zanim zabierzesz się za gotowanie. To doda trochę smaczku kolacji.

– Nie zrobię tego – zaprotestowała Natalie.

– Dlaczego? Tego właśnie pragnę.

Natalie bardzo się podnieciła. Częściowo jej się to nie podobało, ale jednak bardzo ją to kręciło. W sypialni założyła czarny koronkowy stanik z fiszbinami i koronkowe majteczki do kompletu. Pogłaskała się po ciele i przejrzała w dużym lustrze.

Nogi wydawały się jeszcze dłuższe, bo założyła szpilki pasujące do samonośnych pończoch. Była tak spragniona pieśczoł, że przez chwilę drażniła własne sutki. Potem wróciła zarumieniona do kuchni.

Cały czas, kiedy gotowała, Simon jej dotykał. Przebiegał palcami po jej plecach, obejmował i ścisnął ją w talii. Chciała, by przesunął ręce niżej. Potem wypuścił ją i zadowolony się czułym pocieraniem nosa o jej szyję. Trudno było jej skupić się na makaronie. Zanim usiedli do kolacji, miała raczej apetyt na Simona, a nie na jedzenie.

– Pycha – powiedział, kiedy jedli tagliatelle. – Jesteś bardzo seksowną kucharką.

– Czuję się bardzo sexy.

Simon się uśmiechnął.

– To dobrze, bo mam dziś dla ciebie małą niespodziankę.

Po tych słowach Natalie straciła apetyt – cały czas zastanawiała się, co zamierzał jej zrobić i jak jej ciało zareaguje na jego pieśczoły.

Kiedy dopijali kawę, zadzwonił dzwonek do drzwi.

– O nie! – jęknęła Natalie. – Kto to może być? Nikt do mnie nie wpada wieczorami bez zapowiedzi. Nie otworzę.

– Musisz otworzyć – powiedział twardo Simon.

– Nie mogę, jestem nieubrana.

– Możesz. Idź, otwórz drzwi. Już – rozkazał.

Popatrzyła na niego zdziwiona.

– Co ten ktoś sobie pomyśli?

– Nieważne. Chcę, żebyś otworzyła. Chcę wiedzieć, że stoisz tam tak ubrana, taka seksowna i prowokująca.

Podobnie jak w Przystani Natalie poczuła się bezbronna i upokorzona. Najwyraźniej jednak tego jej było trzeba, bo sutki jej stwardniały, zmieniły się w małe twarde punkciki. Kiedy koronka stanika ocierała się o nie, miała wrażenie, że razi ją prąd elektryczny. Posłusznie wstała i podeszła do drzwi. Zawahała się chwilę, serce jej waliło, ale wiedząc że Simon zaraz się zdenerwuje, zmusiła się do otwarcia drzwi.

Ku jej niedowierzaniu i radości w drzwiach stali Sajel i Anil.

– Próbowałam się do was dodzwonić od wyjazdu z Przystani – powiedziała. – Miałam wasz numer, ale nikt nie odbierał.

– Wyjechaliśmy, żeby poznać się na nowo – wyjaśniła Sajel z niewinnym uśmiechem.

– Wyglądasz świetnie, sąsiedzi na pewno chcieliby cię podziwiać, ale może wejdziemy – zaproponował Anil.

– O Boże, zapomniałam! – krzyknęła Natalie i szybko cofnęła się, żeby ich wpuścić do domu.

– Simon zatrzymał się u mnie na parę dni – wyjaśniła.

– Wiemy – powiedział Anil. – To on nas zaprosił. Chciał urządzać ci wyjątkowy wieczór.

Natalie zabrakło tchu z podniecenia.

– To znaczy, że przyszlście do nas dołączyć?

– Oczywiście – powiedziała Sajel. – Będzie miło, prawda?

– O, tak – zgodziła się Natalie.

– I co myślisz o mojej niespodziance? – spytał Simon, kiedy cała trójka weszła do niewielkiej jadalni połączonej z kuchnią.

– Nie wiem, czy coś sprawiłoby mi większą przyjemność – przyznała Natalie.

– To dobrze. Skończyliśmy kawę, więc może wypijemy drinka i pójdziemy na górę?

Cała czwórka udała się do sypialni Natalie. Spojrzały na siebie z Sajel.

– Zupełnie jak w Przystani, prawda? – szepnęła Hinduska.

– Nawet lepiej – odpowiedziała Natalie. – Teraz będziemy robiły to, co chcemy i z mężczyznami, których same wybrałyśmy.

– Dobra, dziewczyny – powiedział Simon. – Zagramy w grę. Rozbierzecie się, a Anil zrobi wam masaż, żebyście były w nastroju.

Potem ubiorę was w coś specjalnego. Później Anil spróbuje doprowadzić Sajel do orgazmu, a ja zrobię to samo z Natalie. Chodzi o to, że Anil i ja będziemy się starać was pobudzić, ale wy macie opóźnić orgazm jak najdłużej. Wygrywa dziewczy-

na, która lepiej nad sobą panuje.

– Będzie nagroda? – spytała Sajel.

Simon uśmiechnął się.

– Obawiam się, że tylko kara.

Podniecone dziewczyny zdjęły ubrania i każda położyły się na wielkim łożu Natalie. Anil namaszczał je pachnącym olejkiem do masażu. Najpierw masował Sajel. Natalie słuchała jej jęków podniecenia i zaczęła szybciej oddychać. Pożądanie rosło.

– Podoba ci się? – szepnął jej Simon do ucha.

Nie odpowiedziała. Nie musiała, jej drżące ciało powiedziało mu wszystko.

Teraz była jej kolej. Leżała na brzuchu. Silne palce Anila masowały jej mięśnie ramion i karku, a potem powędrowały niżej po kręgosłupie, do pośladków. Wydała cichy jęk rozkoszy. Zapomniała już, jakie ten mężczyzna ma zręczne palce. Była zdumiona, że masaż jednocześnie ją odprężył i pobudził.

Kiedy wymasował ją z tyłu, Anil przewrócił ją na plecy. Patrzyła na niego i nawet nie mrugała oczami, kiedy jego palce lekko muskały delikatne kości ramion. Następnie masował małe, jędrne piersi. Szczególnie uważnie smarował delikatne sutki. Poczula, że piersi jej mrowią i obrzmiewają. Zanim przeszedł niżej, muskał twarde sutki dłońmi. Wstyd jej było, bo prawie miała orgazm. Musiała bardzo się postarać, żeby nad sobą zapanować.

Anil zajął się dolną częścią ciała Natalie, chociaż unikał obszaru między udami. Zastanawiała się, jak ma powstrzymać się od wybuchu rozkoszy, kiedy tylko zacznie ją pieścić Simon.

– Proszę, skończone – powiedział Anil, kiedy wygłaskał jej stopy i miejsca między palcami u nóg, co było bardzo zmysłowe.

– Położymy je obok siebie, Simon?

– Chyba tak – zgodził się Simon. – Będą bardziej podniecone, kiedy będą się słyszeć. Ale najpierw dam im jedwab.

Natalie usiadła i patrzyła, jak Simon zapina gruby skórzany pas w cienkiej talii Sajel. Z przodu i z tyłu zwisały metalowe kółka.

Patrzyła, jak bierze długi, wąski pas jedwabiu i każe Sajel stanąć w rozkroku. Przełożył jeden koniec jedwabiu przez kółko z tyłu i z przodu. Zawiązał mocny węzeł.

Sajel cicho pisnęła, a Natalie zastanawiała się, jakie to za uczucie.

– To wszystko – powiedział Simon. – Twoja kolej, Natalie.

Sajel zrobiła jej miejsce. Natalie stała bez ruchu przed kochankiem, a on zapiął jej podobny pas i ciasno go ściągnął. Poczowała pieszczotę jedwabiu między udami. Masaż Anila podniecił ją tak bardzo, że była cała wilgotna. Pas materiału był wąski, więc ślizgał się między zewnętrznymi wargami sromowymi, naciskając na pulsujące ciało w środku i rozgrzaną lechtaczkę. Poczowała, że podbrzusze jej się spina, a uda zaczynają drżeć.

Dziewczyny położyły się obok siebie na plecach. Kazano im zamknąć oczy. Natalie niemal nie śmiała oddychać, napięta w oczekiwaniu. Po chwili poczuła, że obaj mężczyźni są na łóżku. Wyobrażała sobie, co może się z nią dziać, ale delikatna pieszczota zupełnie ją zaskoczyła. Może był to mały pędzelek, przesuwany się po jedwabiu? Już to samo byłoby podniecające, ale pędzel był w dodatku zimny i mokry. Im dłużej Simon nim poruszał, tym bardziej jedwab wchodził w jej wargi sromowe, co podrażniało jej zakończenia nerwowe.

Wkrótce Natalie usłyszała własne ekstatyczne jęki. Sajel rzucała się niespokojnie na łóżku. Mruczała coś bez sensu, czasem wydając okrzyki pożądania. Natalie zrozumiała, że Hinduska jest bliska orgazmu.

Powietrze było jak naelektryzowane. Obaj mężczyźni tak dobrze znali reakcje swoich partnerek i tak zręcznie doprowadzili je na sam szczyt, że obie przeżywały słodkie męczarnie, usiłując zapanować nad naturalnymi reakcjami. Natalie poczuła, że zaraz wybuchnie.

– Dobrze ci? – szepnął Simon. – Wiem, że chcesz dojść, ale nie możesz mnie zawieść. Nie tylko nie chcę cię karać, chcę też, żebyś wygrała. Wiem, że dasz radę.

Natalie nie była pewna, zwłaszcza że Simon wyjął pędzel i zastąpił go językiem. Przez jedwabny materiał czuła jego gorący oddech. Lechtaczka nabrzmiała rozkoszą i nieustająco pulsowała, grożąc wybuchem. Leciutko nagryzł ją przez je-

dwab. Szarpnęła biodrami.

– Jeszcze nie – upomniał ją.

W tej chwili Sajel krzyczała już głośno, nie tylko z rozkoszy, ale i ze strachu, bo była tak blisko orgazmu. Jej krzyki pobudziły Natalie jeszcze bardziej. Czuła, że ciało Hinduski faluje na łóżku, ale w tej chwili jej własny orgazm już się zaczął.

– Zaraz dojdę – jęknęła.

Kiedy to powiedziała, Sajel krzyknęła desperacko i cała zadrzała. Natalie wiedziała, że to koniec i że wygrała z koleżanką.

– Brawo – zawołał Simon. – Możesz otworzyć oczy.

Natalie spojrzała na niego i zobaczyła w jego oczach żądzę. Zsunął jedwab na bok i zanurzył się w niej. Jednocześnie wsunął rękę pod jej pośladki i wsadził jej palec do odbytu.

Usłyszała kłaśnięcie lateksu o skórę. Domyśliła się, że Sajel jest karana za przegraną. Krzyk dziewczyny sugerował, że kara była rozkoszna. Jednak Natalie wiedziała, że nic nie da się porównać z przyjemnością, którą dawał jej teraz Simon. Po raz pierwszy, kiedy w nią wchodził, a ona czuła nadchodzący orgazm, uwierzyła, że ten mężczyzna jest jej i że mu na niej zależy.

Simon doszedł po kilku minutach. Jego okrzyk triumfu zabrzmiał niemal prymitywnie. Jakby chciał uczcić fakt, że Natalie należy do niego i że oboje wygrali.

Przez kilka minut w pokoju panowała cisza.

– Chyba przydałby się nam jeszcze jeden drink – powiedział w końcu Anil. – Co wy na to, dziewczyny?

Sajel miała taką minę, jakby chciała zaprotestować, ale potem spojrzała na Natalie i uśmiechnęły się do siebie. Nie musiały niczego udowadniać. Być może mężczyźni tego nie rozumieli, ale one obie znały prawdę. Utrzymywali równowagę sił, bo posłuszeństwo kobiet sprawiło, że stali się ich niewolnikami.

W kuchni, wciąż nagie, jeśli nie liczyć pasów i jedwabnych szali, sięgnęły po kieliszki i wino.

– Jak wam minął wyjazd? – spytała Natalie.

Sajel uśmiechnęła się tajemniczo.

– Było cudownie, niezmiernie.

– Zamierzacie się pobrać?

– Nie sądzę, żebyśmy mogli być szczęśliwi z kimś innym. Zawdzięczamy to oczywiście Przystani. A co u ciebie?

Natalie opowiedziała jej w skrócie, co się wydarzyło od ich ostatniego spotkania i o tym, że Simon pracuje teraz dla niej w redakcji.

– To trochę ryzykowne, co? – spytała Sajel

– To dopiero początek, więc trudno powiedzieć. Myślę, że Simonowi jest ciężko, kiedy jesteśmy w pracy, ale dla mnie jest idealnie.

– I tak powinno być.

– Tak, ale nie możemy im powiedzieć, co nam dał pobyt w Przystani, prawda? – powiedziała Natalie.

– Co masz na myśli?

– To, że dzięki niemu mamy wszystko. Jestem zadowolona z pracy. Jestem przeszczęśliwa w domu. Nie mam problemu, żeby podporządkować się Simonowi, bo on daje mi niesamowitą przyjemność, a w dodatku nic nie musiałam poświęcać. Żałuję tylko jednego.

– Czego?

– Że nie mogę się podzielić tym sekretem z czytelniczkami – roześmiała się Natalie. – Wracajmy do chłopaków. Może jeszcze mają wobec nas jakieś plany?

W sypialni mężczyźni rozmawiali poważnym tonem. Żaden się nie uśmiechnął, kiedy weszły do pokoju. Natalie poczuła znajome, mroczne podniecenie.

– Dlaczego tak na nas patrzycie?

– Bo mamy dla was nowy konkurs – wyjaśnił Anil.

– Chyba nie dam rady znowu szczytować – skłamała Natalie.

– To nie ty o tym decydujesz – powiedział Simon.

Natalie odwróciła wzrok, żeby ukryć triumfalne spojrzenie.

Najwyraźniej słusznie wierzyły, że noc miała im przynieść więcej przyjemności. W duszy podziękowała Jane, że powiedziała jej o Przystani. Z pochyloną głową podeszła potulnie do Simona. Widziała, że patrzył na nią z uznaniem, a ona lekko

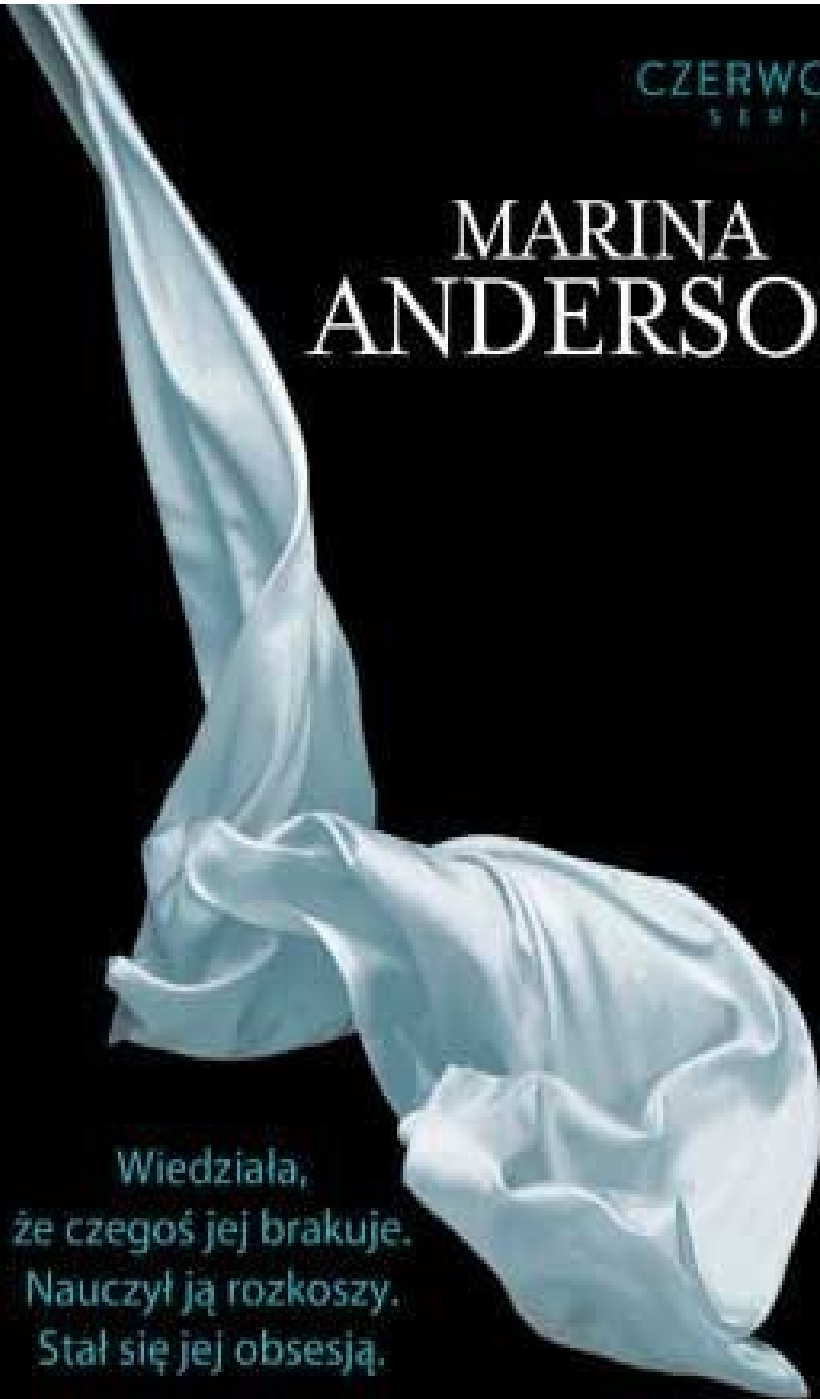
drżała, bo nie miała pojęcia, co ją czeka.

Wiedziała jednak, że teraz życie nareszcie przynosi jej pełną satysfakcję. Chciała zrobić wszystko, żeby Simon też był zadowolony. Jeśli się uda, może nie będzie musiał wracać do pracy w Przystani. We dwoje, razem z Anilem i Sajel mogliby prowadzić własne sesje grupowe. Poznawaliby nowych ludzi, ich życie byłoby tak ekscytujące, że nie mieliby już czasu na Przystań.

Kiedy Simon pociągnął ręce Natalie do tyłu i skuł je kajdankami, piersi zaczęły ją przyjemnie boleć. Gdy zaś otoczył dłońmi pełne krągłości, wiedziała, że można – tak jak ona w tej chwili – mieć w życiu wszystko.

CZERWONA
SERIA

MARINA
ANDERSON



Wiedziała,
że czegoś jej brakuje.
Nauczył ją rozkoszy.
Stał się jej obsesją.

Przystań
Posłuszeństwa